

Małgorzata Kaganiec

LOKALE GLIWICKIE DO 1945 ROKU

Wstęp

W życiu kilku pokoleń gliwiczian, niezależnie od posiadanego statusu społecznego czy zasobności portfela, ważną rolę odgrywały lokale, głównie jako miejsca spotkań. Można tam było spotkać znajomych i w oparach dymu tytoniowego przy kuflu piwa, lampce wina lub filiżance kawy podyskutować z nimi o sprawach politycznych, miejskich i towarzyskich, usłyszeć najnowsze plotki lub poczytać gazety, pograć w szachy, bilard, karty. Gdzieniedzie w ustronnych pokoikach na zapleczu uprawiano pokątny hazard, prowadzono nie zawsze legalne interesy, umawiano się na dyskretne spotkania potępiane przez opinię publiczną. Lokale były też miejscem zebrań działających w mieście stowarzyszeń i partii politycznych, a także tymczasowymi biurami bawiących przejezdnych doradców prawnych, a nawet arenami zmagani sportowych.

Ilość lokali zawsze była znaczna. Dziewiętnasto- i dwudziestowieczne księgi adresowe wymieniają z reguły kilkadziesiąt lokali zaliczanych do tzw. lepszych, usytuowanych przy głównych ulicach. W staromiejskich kamieniczkach w zaułkach i na obrzeżach miasta było dużo małych knajpek, nierzadko cieszących się podejrzaną reputacją, o których istnieniu informowały ogłoszenia drobne na łamach miejscowych gazet.

Lokale w Gliwicach istniały już w średniowieczu. W ratuszowych piwnicach była piwiarnia odwiedzana przez zamożniejszych mieszczan, gdzie raczono się gorzałką, a przede wszystkim miejscowym piwem, można też było zjeść gorący posiłek, którego podstawę również stanowiło piwo – piwne polewki z różnymi dodatkami lub grzane piwo z chlebem i masłem. W późniejszych wiekach szynkowano też wino, które jako trunek stosunkowo drogi nie było jednak dostępne dla wszystkich¹.

Od XV wieku własne browary i karczmy zaczęła zakładać też okoliczna szlachta, szukając w ten sposób nowych źródeł dochodu. Najbardziej obrotnym w tej dziedzinie był baron Welczek, właściciel Łabęd, który założył karczmę w należącym doń domu w Gliwicach, gdzie podawano piwo, gorzałkę i wino. Także gliwicki klasztor oo. franciszkanów posiadał własny browar i piwiarnię².

Karczmy miały też w podgliwickie gminy. Już źródła 1286 roku wymieniają karczmę w Ostropie³, gospoda „Zum Schwann” w Łabędach została założona w 1648 roku. Na przedmieściu Gliwic, tuż za murami miejskimi, przy późniejszej ulicy Klasztornej od 1751 roku była karczma.

¹ S. RÓŻYŃSKI, *Zarys dziejów piwowarstwa gliwickiego*, Gliwice 2006, s. 21 i 33-36.

² Tamże, s. 33-38.

³ Tamże, s. 31.

Wraz ze wzrostem liczby ludności wzrastała ilość lokali, zarówno w mieście, jak i w jego okolicy. Obok prymitywnych szynków dla robotników otwierano eleganckie lokale dla przyjezdnych i miejscowej elity towarzyskiej. Początkowo lokale skupiały się w rynku i ważniejszych ulicach, stopniowo, wraz z rozwojem przestrzennym miasta, pojawiały się też w odleglejszych miejscach. Także działające w mieście małe browary miały zwykle niewielkie lokale firmowe.

Założycielami i właścicielami piwiarni, winiarni i restauracji początkowo byli przeważnie Żydzi, z czasem pojawiało się coraz więcej Niemców. Pochodzili głównie z Gliwic, okolicznych wsi i sąsiednich miast, wielu przybyło z okolic Opolą, rzadziej z innych regionów Niemiec – Pomorza, Brandenburgii, Saksonii. Najczęściej byli to kelnerzy, kucharze, piekarze lub rzeźnicy. Niektórzy byli synami małomiasteczkowych lub wiejskich restauratorów i oberżystów i pierwsze szlify zawodowe zdobywali pod okiem ojca. Nabywszy w trakcie wieloletniej pracy niezbędnego doświadczenia i zebrawszy potrzebną gotówkę, decydowali się na otwarcie własnego interesu. Natomiast wśród założycieli i właścicieli najstarszych gliwickich cukierni było kilku Szwajcarów⁴.

W późniejszych latach restauratorami bywali też ludzie wcześniej nie związani z branżą. Do tego zawodu zmuszała ich zazwyczaj niemożność znalezienia innego zajęcia. Po pierwszej wojnie wśród restauratorów znalazło się kilkunastu byłych żołnierzy, w tym również inwalidów, którzy po powrocie z frontu, nie mogąc wrócić do poprzedniej pracy, decydowali się na dzierżawę, rzadziej kupno niewielkiego lokalu⁵. W początku lat dwudziestych jako powód starań o koncesję kandydaci często podawali utratę całego mienia w czasie walk powstańczych, konieczność pospiesznego opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania na terenach przyznanych Polsce, a nieco później – szykany ze strony władz polskich z uwagi na proniemiecką orientację i działalność⁶. Jako dzierżawcy małych, rzadziej średnich lokali nie odgrywali większej roli.

Środowisko gliwickich restauratorów było dość zamknięte, zwłaszcza przed I wojną. Te same nazwiska powtarzały się w dokumentach koncesyjnych różnych lokali, umożliwiając prześledzenie kolejnych szczebli awansu zawodowego i materialnego. Na początku były to z reguły niewielkie knajpki, stopniowo obejmowano coraz lepsze lokale. Bywało, chociaż rzadko, też odwrotnie – z lepszych lokali śródmiejskich ustępowano do podrzędnych knajpek na peryferiach.

Wśród właścicieli lokali było stosunkowo dużo kobiet. Zazwyczaj wraz z mężem prowadziły one niewielki rodzinny lokal. Po śmierci małżonka, uzyskawszy koncesje

⁴ Szwajcarscy cukiernicy i piekarze w XIX wieku zakładali też lokale w innych miastach. W 1803 roku Domenico Andriolli założył pierwszą cukiernię we Lwowie, w 1823 roku Lorenzo Paganino Cortesi otworzył cukiernię w Krakowie, której wieloletnim właścicielem był inny Szwajcar Parys Maurizio.

⁵ Jednym z nich był Karl Jagusch, który otrzymał zgodę na dzierżawę „Neue Welt”. Po powrocie z frontu nie mógł objąć poprzedniego stanowiska dzierżawcy „Cafe International”, musiał więc rozzejrzeć się za innym miejscem pracy, tym bardziej, że w najbliższym czasie miał zamiar założyć rodzinę.

⁶ Ernst Osnberg, starając się o koncesję na lokal przy Klosterstrasse 23 stwierdził, że musiał opuścić ojcowiznę, gdyż Polacy grozili mu śmiercią. (w:) AP Gliwice, Akta koncesyjne, sygn. 2238.

Także pochodzący z Zawodzia Aleksander Brans, z zawodu inżynier hutniczy, jako powód chęci nabycia podmiejskiej oberży podał, że jako uciekinier z polskiego Górnego Śląska stracił cały dobytek i musi szybko zapewnić rodzinie środki utrzymania.

prowadziły lokal samodzielnie. Ilość kobiet-restauratorek wzrosła w latach I wojny światowej, kiedy większość restauratorów była na froncie. Niektóre prowadziły wtedy z powodzeniem nawet renomowane lokale śródmiejskie. Czasem lokal z powodu braku męskiego potomka przechodził w formie spadku na córki.

Bardziej obrotne kobiety, zaczynając niemal od zera, w krótkim czasie dorabiały się własnego lokalu. Niejaka Otylia Nowak, wojenna wdowa, w 1935 roku była właścicielką malutkiej drewnianej budki przy trasie spacerowej w lesie łabędzkim, gdzie sprzedawała piwo, lemoniadę i inne trunki bezalkoholowe. Dwa lata później była już właścicielką dużej kantyny w pobliżu budowanej wówczas śluzy na Kanale Gliwickim, wystarała się też o koncesję na wyszynk wszystkich napojów, w tym również wódki⁷.

Uruchomienie lokalu, niezależnie od jego rodzaju, wymagało wielu zabiegów. Pierwszym krokiem było objęcie lokalu, kolejnym uzyskanie zezwolenia na jego prowadzenie. Potencjalny restaurator zwracał się do władz miejskich z prośbą o wydanie zezwolenia na uruchomienie lokalu. W podaniu musiał zostać podany adres lokalu, tytuł jego posiadania (kupno, dzierżawa), zakres oferowanych usług i nazwy trunków, które będą w nim serwowane. Koncesji podlegały wszystkie napoje, nawet bezalkoholowe, łącznie z kawą, herbatą, lemoniadą. Osobnego zezwolenia wymagała działalność rozrywkowa, zwłaszcza kabaretowa, organizowanie zabaw tanecznych i innych masowych imprez, a przede wszystkim gry hazardowe.

Niezbędnym załącznikiem do podania był plan lokalu, sporządzony przez uprawnionego majstra budowlanego. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli policji budowlanej i władz sanitarnych dokonywała dokładnych oględzin miejsca, sporządzała jego opis, w razie potrzeby zalecając ewentualne przeróbki lub remonty. Natomiast policja dokładnie badała dossier restauratora. Interesowano się głównie tym, czy w przeszłości nie był on karany sądownie, a wszelkie „przewinienia” były skrupulatnie odnotowywane łącznie z rodzajem kary.

Z zachowanych kilkudziesięciu dokumentów koncesyjnych wynika, że większość gliwickich restauratorów, nie wyłączając kobiet, nawet kilkakrotnie stawała przed obliczem Temidy. Przeważnie były to udziały w bójkach, drobne oszustwa a nawet kradzieże na szkodę klientów. Karą była kilkudniowa odsiadka, najczęściej zamieniana na grzywnę pieniężną. Takie „grzeszki”, o ile nie było ich zbyt wiele, nie dyskredytowały całkowicie kandydata w staraniach o objęcie mniejszego lokalu⁸. Bardzo rzadko karaniem udawało się objąć lepszy lokal⁹.

⁷ AP Gliwice, Akta Starostwa Gliwickiego, sygn. 676.

⁸ Emilia Foltyn, dzierżawiąca wraz z mężem restaurację „Germania” była w przeszłości ukarana 2 dniami aresztu za drobne kradzieże, a jej mąż spędził w więzieniu 4 tygodnie za tolerowanie nielegalnego hazardu.

⁹ W 1912 roku „Neue Welt” objął Arnold Schmidt, chociaż w przeszłości był kilkakrotnie karany za zdemolowanie lokalu, oszustwa i bójki z uszkodzeniem ciała. W dokumencie stwierdzono, że ostatni wyrok był przed 10 laty, a od tego czasu zainteresowany na miał żadnych kłopotów z policją. Ponieważ lokal był własnością księcia pszczyńskiego jako lokal firmowy tyskiego browaru książęcego, za Schmidta dodatkowo też poręczył dyrektor browaru Gautsch.

Poważniejszą przeszkodą było udowodnienie tolerowania w lokalu nielegalnego hazardu lub prostytucji, całkowicie wykluczały ciężkie przestępstwa finansowe i obyczajowe zarówno samego zainteresowanego, jak i członków jego najbliższej rodziny¹⁰. W latach trzydziestych konieczna była jeszcze rekomendacja związku właścicieli restauracji i gospód, potwierdzająca fachowość potencjalnego restauratora¹¹. Szeffowie renomowanych lokali, odwiedzanych przez miejscową elitę towarzyską, musieli cieszyć się nienaganną opinią.

Inną przeszkodą w uzyskaniu koncesji było usytuowanie lokalu. Jeżeli władze stwierdziły, że w okolicy jest zbyt wiele lokali z wyszynkiem alkoholu, mogły albo odmówić udzielenia koncesji albo przyznać tzw. półkoncesję, nie zezwalającą na wyszynk napojów alkoholowych, co w praktyce oznaczało znaczne uszczuplenie przyszłych dochodów. Takie rozwiązanie zniechęcało wielu kandydatów, którzy rezygnowali z dalszych starań, a nierzadko zwracali do urzędu miejskiego otrzymany już dokument. Bardziej wytrwali po kilkuletniej działalności ponownie wyczyniali starania o uzyskanie pełnej koncesji.

Dokument koncesyjny dokładnie określał, jakiego typu działalność jest dozwolona i jakie trunki mogą być serwowane. Przebudowa, modernizacja lokalu, rozszerzenie listy napojów wymagały ponownego złożenia wniosku. Procedura ta powtarzała się przy każdorazowej zmianie właściciela lub dzierżawcy. Opłaty koncesyjne wpłacane do kasy miejskiej pokrywali zainteresowani¹².

Lokale były często kontrolowane przez policję sprawdzającą zgodność działalności z posiadanym dokumentem. Wszelkie odstępstwa były karane grzywną, a w najbardziej drastycznych przypadkach odebraniem koncesji.

Lokal wdzierżawiano zwykle na cztery, rzadziej na dwa lata. Wypowiedzieć umowę miały prawo obie strony, gdyby jednak żadna ze stron nie uczyniła tego przed upływem terminu dzierżawy, umowa w niezmienionej postaci obowiązywała jeszcze przez rok. Prawny właściciel oddawał dzierżawcy lokal z pełnym wyposażeniem w zamian za ustalony czynsz. W zależności od wielkości lokalu, jego wysokość wynosiła kilkadziesiąt lub kilkaset marek płatne kwartalnymi lub miesięcznymi ratami. Inne należności dzierżawca regulował sam z uzyskanych dochodów, musiał też po-

¹⁰ Ernestine Schuftan, starającej się o koncesję w Żydowskim Domu Związkowym, odmówiono jej tylko z powodu afery finansowej, w którą był zamieszany jej mąż. Franz Bembennek nie otrzymał koncesji, gdy wyszło na jaw, że przed laty został oskarżony o fałszowanie banknotów 50-markowych. AP Gliwice, Akta koncesyjne, sygn.2422. Josephowi Morawicowi, starającemu się o koncesję na nie cieszący się dobrą opinią „Bürger Casino” odmówiono jej, gdy policja odkryła, że w poprzednim miejscu zamieszkania uprawiał nierząd ze swą 12-letnią pasierbicą. Po I wojnie światowej rozmaicie omijano ten zakaz. W 1919 fotograf Erich Gruschka nabył „Automat Restaurant” przy Wilhelmstrasse, ale nie mógł uzyskać zezwolenia na jego prowadzenie gdy okazało się, że w czasie wojny pomógł w usunięciu plodu u 17-letniej służącej rodziców. Wobec tego z prośbą o udzielenie koncesji na swoje imię wystąpił... ojciec w charakterze zastępcy syna.

¹¹ Walterowi Lochowi, starającemu się wraz z żoną o koncesję na prowadzenie lokalu firmowego Haasego, związek zarzucił brak doświadczenia w prowadzeniu tego typu lokali. Jego żona pochodziła co prawda z rodziny restauratorów, ale nie miała żadnego doświadczenia zawodowego. Koncesję jednak otrzymali.

¹² Opłaty koncesyjne zależały od wielkości lokalu i jego lokalizacji. W 1919 roku dzierżawca lokalu Pirscha przy Wilhelmstasse 49 - Georg Lux zapłacił 1200 marek. AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2295. W 1920 roku Paul Bellwon, obejmując Stadtgraten, zapłacił 3600 marek. AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2174. W 1921 Johannes Schnapka, obejmując mały lokalik, zapłacił 1200 marek opłaty.

krywać kosztów drobnych napraw. Większe remonty lub przebudowę lokalu finansowali po połowie dzierżawca i właściciel. Jako zabezpieczenie przy podpisaniu umowy najmu dzierżawca płacił właścicielowi kilkusetmarkową kaucję, która po wygaśnięciu umowy i potrąceniu kosztów ewentualnych zniszczeń była mu zwracana. Kiedy dzierżawcami było małżeństwo, głównym dzierżawcą był mąż i na niego wystawiano wszystkie dokumenty, natomiast żona była podnajemcą. W razie śmierci męża jego prawa i obowiązki przechodziły na żonę, która miała pierwszeństwo w otrzymaniu koncesji¹³. Niekiedy właściciel stawiał dodatkowe warunki, np. przy objęciu lokalu Haasego dzierżawca musiał się zobowiązać do prowadzenia go na odpowiednim poziomie, a złamanie tego punktu groziło nawet wcześniejszym zerwaniem umowy¹⁴. Dzierżawca lokalu Kisslinga musiał serwować jedynie piwo tej firmy. W umowie dzierżawnej lokalu „Zum Bergel” każdy dzierżawca był zobowiązany do zaopatrywania się w piwo bezpośrednio w hurtowni browaru Scobla, gdyż tylko taki sposób dawał gwarancję, że piwo nie jest sfałszowane¹⁵. Inny kontrakt dzierżawny, ustalający początkowo stosunkowo niski czynsz miesięczny zaznaczał równocześnie, że wraz ze wzrostem dochodów lokalu stopniowo wzrośnie także i czynsz. Czasem wraz z lokalem wynajmowano dzierżawcy też mieszkanie za dodatkową opłatą.

Lokale, w zależności od standardu i lokalizacji posiadały jedną lub dwie sale restauracyjne, bufet, zajmujący wydzieloną część w sali restauracyjnej lub osobne pomieszczenie, jeden lub dwa mniejsze pokoje, wynajmowane na zebrania towarzystw lub bardziej kameralne uroczystości. Pożądanym elementem wyposażenia pokoi do wynajmu było pianino, udostępniane za darmo lub niewielką opłatą. Innym chętnie widzianym w każdym lokalu meblem był stół bilardowy, zajmujący bądź osobne pomieszczenie, zwane pokojem bilardowym, bądź wydzieloną część sali restauracyjnej. Większe restauracje miały po dwa lub trzy stoły, a kawiarnia „Kaiserkrone” nawet pięć. W latach dwudziestych i trzydziestych coraz częściej pojawiało się radio.

Większość lokali stanowiła połączenie piwiarni, winiarni i restauracji. Największe, renomowane lokale z przełomu XIX i XX wieku miały ponadto osobne pomieszczenia kawiarniano-cukiernicze z własnym zapleczem w postaci piekarni. Podmiejskie gospody miały osobne pokoje szynkowe z wejściem wprost z ulicy.

Lokale zajmowały zazwyczaj część parteru i piwnicy. Od frontu lokowano sale restauracyjne lub kawiarniane, czasem też sklep firmowy, od podwórza były pokoje przeznaczone do wynajęcia i zaplecze kuchenne. Natomiast w piwnicy były zwykle składy trunków i produktów spożywczych, czasem obok urządzano też piwiarnię lub winiarnię. Nieliczne największe lokale miały ponadto reprezentacyjne pomieszczenia na piętrze.

¹³ Umowa dzierżawna lokaliku „Feldschlosschen” z 1929. Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2532 Haase Gatstätte z 1934 roku, sygn. 2464.

¹⁴ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic sygn. 2464.

¹⁵ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2530.

Wnętrza piwiarni urządzone były najczęściej na wzór wiejskich lokali bawarskich lub tyrolskich, rzadziej na modłę norymberską (tzw. staroniemiecką) z dużą ilością drewnianych neogotyckich ozdób. Natomiast w kawiarniach i cukierniach niepodzielnie królował powszechny wówczas w całej Europie tzw. styl wiedeński. Jego charakterystycznymi elementami były małe, okrągłe stoliki z blatami z jasnego marmuru, obstawione pluszowymi kanapami i krzesłami z wysokimi wyginanymi oparciami, wiszące na ścianach specjalne uchwyty z gazetami i stoły bilardowe. Później ze względów higienicznych zrezygnowano z aksamitnych portier i obić krzesel. Najelegantsze lokale miały osobne sale dla niepalących i palarnie.

Do piwiarni i winiarni chodzili głównie mężczyźni, klientkami były przeważnie „księżniczki nocy”. W eleganckich kawiarniach były oddzielne pokoje dla pań z osobnym wejściem, które chroniło je zarówno od nagabywań, jak i... dymu tytoniowego. Kobiety dbające o reputację odwiedzały lokale w towarzystwie męża lub w większym gronie. Dopiero w latach międzywojennych częściej można było spotkać samotne kobiety z „wyższych sfer”, przesiadujące w kawiarni czy restauracji, co jednak budziło pewne zgorszenie. Natomiast cukiernie, a zwłaszcza podmiejskie lokale ogrodowe, były przeznaczone dla całych rodzin jako cel niedzielnego spaceru.

Szczegółowa charakterystyka gliwickich lokali

Problemy restauratorów

Zmora, spędzającą sen z oczu większości restauratorów i oberżystów, byli złodzieje. W trakcie większych imprez wmieszani w tłum okradali bawiących się gości¹⁶. Często włamywali się nocą do środka kradnąc pieniądze, zapasy żywności, alkohol i papiery¹⁷. Niektóre kradzieże były wręcz humorystyczne. W karczmie Ilki złodziej, prócz 6 marek zabranych z podręcznej kasy, wziął kilka pudełek papierosów, rozbił wiszącą na ścianie skrzynkę, z której zabrał 10 znaczków pocztowych. Splądrowawszy lokal, korzystając ze sposobności postanowił się nieco posilić. Zjadł wędzoną szynkę, ponadgryzał inne znajdujące się w zasięgu wyroby mięsne, wypił flaszkę lemoniady i zjadł 3 tabliczki czekolady¹⁸. Inny rabuś, który wtargnął do oberży Schaala przy Tarnogórskiej skradł z piwnicy pół cetnara cukru, kilkanaście butelek wina i papierysy. Uciekając w pośpiechu z łupem zostawił na miejscu palto i chusteczkę z monogramem, co znakomicie ułatwiło policji odnalezienie sprawcy¹⁹. Łupem złodziei, prócz towarów spożywczych, wyrobów tytoniowych i alkoholu padało też drobne wypo-

¹⁶ Na jednej z zabaw tanecznych w podmiejskiej gospodzie skradziono damskie futro. „Oberschlesischer Wanderer” nr 32 z 9 II 1904.

¹⁷ Złodzieje włamali się do lokalu przy Neudorferstrasse, skąd wynieśli kilkanaście butelek wina. „Nowiny Opolskie” nr 19 z 24 I 1939.

¹⁸ „Głos Śląski” nr 218 z 18 XI 1903.

¹⁹ „Goniec Górnos Śląski” nr 30 z 7 II 1905.

sażenie. Kradziono bile z bilardu²⁰,kości do gry²¹, radia²² a nawet... stare szczotki²³. Często złodziejami okazywali się stali bywalcy lokalu, którzy z racji częstych w nim wizyt doskonale znali rozkład pomieszczeń, zwyczaj właściciela i miejsca przechowywania gotówki i cenniejszych przedmiotów²⁴.

Innym poważnym problemem było pijaństwo, zwłaszcza w dni wypłat, przypadające w soboty. Wychodzący z kopalń i fabryk robotnicy szli prosto do szynku, gdzie przepijali większość zarobku. Wykorzystując to, niektórzy szynkarze w celu zwiększenia obrotów zaczęli wydawać znaczki rabatowe od wypitej wódki. Proceder ten spotkał się jednak z ogólnym potępieniem także ze strony stowarzyszenia szynkarzy i restauratorów, którzy uznali go za niemoralny i ubliżający²⁵. Na pijanych klientów czyhali też złodzieje, by w stosownym momencie pozbawić ich gotówki²⁶ i innych wartościowych przedmiotów²⁷. Pijaństwo nierzadko miało tragiczny finał: *Przed lokalem Scobla znaleziono mężczyznę pijanego jak „niestworzenie”, który po przewiezieniu na odwyk policyjny zmarł w wyniku zatrucia alkoholem*²⁸. Amatorami mocnych trunków bywały też kobiety: *Pijana kobieta leżała na ziemi koło lokalu Moltkego budząc ogólne zgorszenie*²⁹. Często w trakcie libacji dochodziło do brutalnych aktów przemocy: *W oberży Kochmanna pijany robotnik zbił i skopał ciężarną żonę*³⁰.

Aby przeciwdziałać rosnącemu zagrożeniu, rejencja opolska nakazała zamykanie wszystkich lokali w soboty przed końcem dniówki, tj. o 4 po południu³¹. Nie wszyscy jednak to respektowali. J. Wenzel, właściciel knajpy „Gute Hoffnung” w Szobiszowicach zamieścił na łamach prasy anons: *W dniu wypłat i zaliczek moja restauracja otwarta do 12 w nocy*³². Natomiast restaurator Simenauer znalazł inny sposób omińnięcia kłopotliwego zakazu. Według raportu policji w jego lokalu były dwie izby, w jednej tzw. lepsza publiczność piła piwo, z tyłu znajdował się szynk tłumnie odwiedzany przez robotników, którym serwowano wódkę³³.

Plaga pijaństwa i jego następstwa budziły niepokój u większości gliwiczian: *W niedziele i święta handle muszą być pozamykane, natomiast w knajpach i destylacjach rojno*

²⁰ „Oberschlesischer Wanderer” nr 33 z 13 VIII 1850.

²¹ Tamże, nr 217 z 19 IX 1890.

²² Radio i 30 tabliczek czekolady skradziono z lokalu przy Bergwerkstrasse. „Oberschlesischer Wanderer” nr 50 z 20 III 1939.

²³ „Głos Śląski” nr 273 z 27 XI 1904.

²⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 173 z 31 VI 1883.

²⁵ „Głos Śląski” nr 47 z 26 X 1904.

²⁶ „Głos Śląski” nr 58 z 11 III 1904, *W sobotę wieczorem robotnik upił się w szynku przy Dworcowej. Po powrocie do domu stwierdził brak całonocnego zarobku - 25 marek. Pijanemu, który zabawił się w szynkach 275 marek skradziono. „Oberschlesischer Wanderer” nr 183 z 13 VIII 1909, Śpiącemu pijanemu gościowi w Cafe International skradziono znaczną kwotę 800 marek. „Głos Śląski” nr 213 z 16 IX 1904*

²⁷ „Nowiny Opolskie” nr 8 z 11 I 1939, *Pijanemu śpiącemu gościowi w restauracji Dworcowej ukradziono walizkę z całą zawartością.*

²⁸ „Głos Śląski” nr 279 z 5 XII 1905.

²⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 124 z 15 X 1912.

³⁰ „Głos Śląski” nr 188 z 18 VIII 1904.

³¹ Tamże, nr 228 z 4 X 1904.

³² Tamże, nr 263 z 15 XI 1904.

³³ Tamże, nr 188 z 18 VIII 1904.

i gwarno, piją a potem się biją – pisał z oburzeniem wychodzący w Gliwicach „Opiekun Katolicki”³⁴.

Dopiero w latach I wojny światowej ograniczono sprzedaż alkoholu, a przyłapanie na pokątnym wyszynku było bardzo surowo karane. Właścicielkę szynku w Szobiszowicach skazano na trzy miesiące więzienia i wysoką grzywnę za podanie gościowi cydru³⁵. Także w ostatnich tygodniach poprzedzających wybuch II wojny, kiedy w mieście stacjonowały już znaczne ilości wojska, za podanie alkoholu, zwłaszcza nietrzeźwym klientom, groził areszt i grzywna³⁶. Prohibicja obowiązywała też na zabawach publicznych³⁷.

W latach I wojny towarem najbardziej poszukiwanym była żywność, która podlegała racjonowaniu. Aby zapobiec nadmiernemu spożyciu i marnotrawstwu, nawet w karnawale zabroniono urządzania tradycyjnych uczt z okazji świniobicia³⁸. Za niedozwolony handel groziły surowe sankcje, o czym przekonał się Kussel, właściciel restauracji przy Bahnhofstrasse 34, którego aresztowano na 3 miesiące, a jego lokal zamknięto za nielegalny obrót towarami spożywczymi.

W lokalu przy Neudorferstrasse aresztowano handlarza sprzedającego sfałszowane karty na chleb po 3 marki za sztukę³⁹. Aby zdobyć deficytowe towary, szynkarze nie gardzili nawet rabunkiem. W ostatnim roku I wojny jeden z oberżystów wraz z dwoma kompanami grasował po podgliwickich wsiach kradnąc drób i wieprzaki, które następnie sprzedawał w swym lokalu po wygórowanych cenach⁴⁰. Inny oberżysta, Adolf Juliusberg, zajmował się szmugłem koni i nielegalnym handlem koniną. Przyłapany na tym procederze trafił do więzienia, stracił koncesję, majątek łącznie z lokalem został sprzedany na licytacji⁴¹.

W latach II wojny restauratorzy borykali się z nie mniejszymi kłopotami zaopatrzeniowymi. Z początkiem 1942 roku pod hasłem „Front i ojczyzna jedzą jedno danie” znacznie ograniczono konsumpcję. Od poniedziałku do czwartku goście mogli otrzymać tylko jedno danie – zimne lub ciepłe, przygotowane ściśle według receptury opracowanej w instytucie żywienia we Frankfurcie nad Menem. Według oficjalnej propagandy miało to być wyraz solidarności społeczeństwa z walczącymi żołnierzami, w rzeczywistości ukrywano w ten sposób rosnące kłopoty aprowizacyjne⁴². W miarę jak sytuacja się pogarszała, z jadłospisów stopniowo znikwały i te nieliczne potrawy, zastępowane różnymi namiastkami przygotowanymi domowymi sposobami. Od 1943 roku lokale otwierano rotacyjnie, były też czynne krócej. Obok braku środ-

³⁴ „Opiekun Katolicki” nr 37 z 10IX 1892.

³⁵ „Głos Śląski” nr 2 z 5 I 1915.

³⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 221 z 23 VIII 1939, *Oberżysta z Pfarrstrasse został aresztowany za sprzedaż wódki pijanemu.*

³⁷ „Oberschlesische Volksstimme” nr 206 z 28 VII 1939, *Oberżysta, który na publicznej zabawie tanecznej podał pijanemu alkohol został zatrzymany.*

³⁸ „Głos Śląski” nr 12 z 27 I 1916.

³⁹ Tamże, nr 144 z 11 XII 1917.

⁴⁰ Tamże, nr 102 z 24 VIII 1918.

⁴¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic dokumenty koncesyjne sygn. 2306.

⁴² „Kattowitzer Zeitung” nr 2 z 4 I 1942.

ków spożywczych, coraz mocniej, zwłaszcza w zimie, dawał się we znaki brak opału. W ostatnich tygodniach wojny, zimą 1945 roku już nieliczne lokale otwierano tylko w sobotę lub niedzielę, pozostałe były zamknięte. Po wkroczeniu Sowietów większość lokali została splądrowana.

„Dobrze jeść i pić za małe pieniądze”

Był to podstawowy warunek powodzenia lokalu, niełatwy zresztą do spełnienia wobec dużej konkurencji. Aby przyciągnąć coraz bardziej wybrednych klientów, większość lokali proponowała stałym bywalcom nieco tańsze tzw. posiłki abonamentowe – obiady, śniadania a nawet kolacje serwowane w oznaczonych godzinach. Prócz tego przez cały dzień można było dostać ciepłe i zimne potrawy; w lokalach śródmiejskich i w pobliżu dworca do późnych godzin nocnych, a w niektórych nawet przez całą dobę⁴³. Większość lokali przygotowywała też specjalne, bardziej wyszukane zestawy obiadowe bądź kolacyjne na przyjęcia domowe. Piekarnie i cukiernie dostarczały do domów wypieki na indywidualne zamówienie⁴⁴.

W menu gliwickich restauracji można było znaleźć potrawy z różnych krajów. Wśród nich były też dania określone jako „polska specjalność”. Prym wiodły „flatzki”, które serwowano w niemal w każdej gliwickiej restauracji. W środę podawano je w „Germanii”⁴⁵, gdzie dodatkową atrakcją była obsługa przez najmniejszego kelnera na świecie⁴⁶, w sobotę w pobliskiej „Silesii”⁴⁷, eleganckiej restauracji śródmiejskiej – „Casino Restaurant”⁴⁸ i małych restauracyjkach „Bawarii”⁴⁹, „Burggraf”⁵⁰, „Goldgrube”⁵¹, „Graf Moltke”⁵²; knajpach na przedmieściach „Zum Goldene Anker”⁵³ i „Wilhelmshof”⁵⁴. Flaczkami podejmowano gości w czasie uroczystego otwarcia nowej piwiarni firmowej browaru Haasego przy Szosie Tarnowickiej⁵⁵.

Innym specjałem kuchni polskiej był bigos, na który zapraszała restauracja „Bawaria”⁵⁶. Z kolei daniem firmowym winiarni „Zur Römer” było pieczone prosię z polskimi kluskami⁵⁷, a w piwiarni „Gambrinus” przy Przyszowickiej 14 można było zjeść kielbaski w polskim sosie⁵⁸. Wielu amatorów miała kielbasa krakowska, którą pole-

⁴³ Kawiarnia „Central” była otwarta przez całą dobę, „International” do 3.30 w nocy.

⁴⁴ Piekarnia wiedeńska przy ul. Parafialnej 8 dostarczała wyroby do domu klienta. „Oberschlesischer Wanderer” nr 261 z 10 XI 1902. Także „Cafe West” przy Raudenstrasse dostarczała gotowe wyroby o każdej porze. „Oberschlesischer Wanderer” nr 259 z 4 XI 1932.

⁴⁵ „Oberschlesischer Wanderer” nr 19 z 24 I 1908.

⁴⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 258 z 9 XI 1908.

⁴⁷ Tamże, nr 242 z 18 X 1913.

⁴⁸ Tamże, nr 31 z 9 II 1916.

⁴⁹ Tamże, nr 266 z 17 XI 1906.

⁵⁰ Tamże, nr 271 z 24 XI 1904.

⁵¹ Tamże, nr 274 z 26 XI 1904.

⁵² Tamże, nr 263 z 12 XII 1898.

⁵³ Tamże, nr 256 z 5 XI 1904.

⁵⁴ Tamże, nr 159 z 15 VII 1905.

⁵⁵ Tamże, nr 118 z 20 V 1924.

⁵⁶ Tamże, nr 266 z 17 XI 1906.

⁵⁷ Tamże, nr 265 z 15 XI 1913.

⁵⁸ Tamże, nr 242 z 19 X 1912.

cały restauracja Schnapka i gospoda „Zum Klostereck”. Po 1922 roku polskie specjały znikły z kart dań większości gliwických restauracji. Jedynie w restauracji w Żydowskim Domu Związkowym przy placu Wilhelma jeszcze w 1929 roku można było delektować się gotowanym karpim w polskim sosie⁵⁹.

Przeważały potrawy kuchni niemieckiej i austriackiej. Restauracja „Zum Klostereck” słynęła z najlepszego w mieście sznycla po wiedeńsku. Najpopularniejszym daniem było golonko, podawane najczęściej z dodatkiem puree z grochu i kiszzonej kapusty⁶⁰. Można je było zjeść m. in. w restauracji „Central”⁶¹, a w soboty i niedziele także w restauracji „Silesia”⁶². Najlepsze golonko z dodatkami było ponoć w piwiarni „Scheune” (Stodoła) przy Raciborskiej. Często spotykanym daniem była gotowana wieprzowina z różnymi dodatkami. W winiarni Morysa w południe podawano gotowaną wieprzowinę z ziemniakami, a wieczorem pieczoną z kwaśną kapustą⁶³. Restauracja „Germania” kusiła mostkiem wieprzowym z puree grochowym. Innym przysmakiem była pieczona szynka z gorącą sałatą, z której słynęła winiarnia „Eiskeller”⁶⁴. Jako zakąskę do kufła piwa można było zamówić krupnioki i zymloki z boczkiem, serwowane w piwiarni „Scheune”, a w piwiarni Scobla frankfurterki z musztardą⁶⁵. Miłośnicy kuchni francuskiej odwiedzali „Casino Weinhaus”⁶⁶, amatorzy pieczonych kurcząt chadzali do restauracji „Dworcovej”, w restauracji „Kaiserkrone” była kuchnia międzynarodowa.

Wśród zup królowała grochówka z wędzonką, podawana niemal w każdej restauracji lub knajpce.

Wytrawnym smakoszom restauracje proponowały bardziej wyszukane specjały. Restauracja Scobla serwowała pieczone kuropatwy, a od roku 1903, za rządów Alberta Onderki, peklowany schab i specjalnie przyrządzane golonko z kapustą⁶⁷. Winiarnia „Eiskeller” już wczesną wiosną polecała świeże ogórki i szparagi, przyrządzane na różne sposoby⁶⁸, a w Wielkim Poście świeże angielskie śledzie i młode ziemniaki z Malty⁶⁹. Winiarnia „Zur Römer” zapraszała na holenderskie ostrygi⁷⁰, natomiast winiarnia Przyszkowskiego codziennie o 6 wieczór serwowała rozmaite potrawy z pstrąga⁷¹. Karpia w sosie szodonowym podawano w restauracji w Żydowskim Domu Związkowym⁷². Jesienią restauracyjka przy Karlstrasse polecała potrawy

⁵⁹ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 215 z 14 IX 1929.

⁶⁰ Knajpa „Zur goldene Anker” przy Zabrzeńskiej, „Oberschlesischer Wanderer” 256 z 5 XI 1904, piwiarnia Haasego, Tamże, nr 51 z 29 II 1924.

⁶¹ Tamże, nr 227 z 1 X 1904.

⁶² Tamże, nr 242 z 18 X 1913.

⁶³ Tamże, nr 300 z 29 XII 1923.

⁶⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 74 z 300 II 1912.

⁶⁵ S. RÓŻYŃSKI, Scobel Keller. *Restauracja i piwiarnia firmowa browaru Hugo Scobla w Gliwicach*, Gliwice 2008.

⁶⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 27 z 3 II 1912.

⁶⁷ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 258-259.

⁶⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 95 z 26 IV 1885.

⁶⁹ Tamże, nr 60 z 12 III 1887.

⁷⁰ Tamże, nr 37 z 16 II 1914.

⁷¹ Tamże, nr 53 z 3 III 1924.

⁷² Tamże, nr 215 z 14 IX 1929.

z zająca i bażanta⁷³, a „Burggraf” zapraszał na „wielką ucztę z kaczki” przy muzyce⁷⁴.

Specjalnością kawiarni Gutsmana⁷⁵, a później Wrucka był bulion z pasztecikami z nadzieniem mięsnym⁷⁶, w cukierni Pompego można było zamówić petersburskie pierogi i inne przysmaki kuchni rosyjskiej⁷⁷. Cukiernia wyrabiała też chleb graham dla cukrzyków. Uznaniem cieszył się cwibak według własnej receptury. Specjalnością cukierni Adolfa Schnapka była kawa przyrządzana na sposób wiedeński, do tego duży wybór tortów i konfitur, u Louisa Heinricha była różnorodność drobnych ciasteczek do herbaty, a przede wszystkim roz-



1. Restauracja Guttsmanna w Rynku, ok. 1918 r.

maite gatunki lodów, polecanych jako doskonały deser na każdą okazję. Na wystawne śniadanie w winiarni Tropłowitza składały się: bulion, ostrygi gulasz wiedeński, kielbaski delikatesowe, ragout, łosoś w majonezie⁷⁸. W 1883 roku skromny obiad w małej knajpce składał się z zupy, jarzyn z dodatkiem kartofli i kompotu⁷⁹. Typowy obiad w restauracji żydowskiej składał się ze śledzi w reńskim majonezie jako przystawki, zupy kaparkowej, gotowanych ziemniaków z dodatkiem puree z grochu i kiszzonej kapusty⁸⁰.

Także małe knajpki miały swoje „specjały”. Podmiejska restauracja „Pod Flotą” polecała swój świeży czarny chleb i domowe ciasto drożdżowe, natomiast w restauracji „Wilhelmshof” w niedzielę rano można było wstąpić na kawę ze świeżymi plackami kartoflanymi⁸¹. Natomiast w tygodniu w każdą środę restauracja zapraszała na świeżo parzoną kawę i ciasto domowe⁸².

Spośród wyrobów cukierniczych największym powodzeniem cieszyły się pączki, na które popyt wzrastał w okresie karnawału. Corocznie przed Bożym Narodzeniem gliwicy cukiernicy urządzali kiermasz, na którym można było nabyć ciasta świę-

⁷³ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 245 24 X 1911.

⁷⁴ Tamże, nr 213 z 16 IX 1905.

⁷⁵ Tamże, nr 44 z 30 X 1849.

⁷⁶ Tamże, nr 211 z 2 IX 1897.

⁷⁷ Adressbuch 1905 – reklama.

⁷⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 40 z 10 II 1914.

⁷⁹ Tamże, nr 98 z 29 IV 1883. Ceny: Zupa 10 fenigów, mięso 30-40 fenigów, kompot i sałata 10 fenigów, ryba 30 fenigów.

⁸⁰ „Oberschlesischer Wanderer” nr 21 z 25 I 1930.

⁸¹ Tamże, nr 266 z 18 XI 1905.

⁸² Tamże, nr 241 z 13 X 1907.



2. Restauracja Troplowitza w Rynku, 1900 r.

teczne oraz ozdoby choinkowe wyrabiane z piernika, marcepanu, cukru, cukrowe i piernikowe figurki do szopek domowych rozmaitej wielkości z nadzieniem z likieru. W jednej z pierwszych gliwickich cukierni Fabiana Wohla przed Bożym Narodzeniem kupowano toruńskie i norymberskie pierniki, ciasta cytrynowe, marcepanowe i czekoladowe, bazylejskie krakersy, francuskie makaroniki⁸³. Specjalnością cukierni Jungów były rozmaite wyroby z marcepanu, później pojawiły się wypieki z miodu oblane czekoladą. Kiedy zarząd firmy objął niejaki Platzek, oferta została wzbogacona o ciasta owocowe ze Szwarcwaldu. W cukierniach można też było nabyć rozmaite specjalnie sprowadzane towary delikatesowe – u Gutsmana wschodnioindyjski imbir i prawdziwy angielski porter⁸⁴, a u Jungów konfitury ze Stuttgartu i Kolonii.

Powszechnym napojem były różne gatunki piwa Z rodzimych śląskich piw na przełomie XIX i XX wieku największym powodzeniem cieszyło się piwo tyskie, które można było dostać niemal w każdym lokalu. Później doszły też rozmaite gatunki piwa produkowane przez gliwicki browar Scobla. Serwowano też wyroby innych śląskich browarów – toszeckiego w Bierhalle, gogolińskiego w lokalu Willmanna, rybnickiego w restauracji dworcowej, kłodzkiego w „Eiskeller”, namysłowskiego w „Germanii”, opolskiego w „Wilhelmshöhe”. Z browarów dolnośląskich najbardziej znane były browary wrocławskie – Kisslinga, Haasego, Kipkego. Z czeskich piw prym wiodły rozmaite gatunki piwa pilzneńskiego. Sprowadzano też piwa z innych regionów Niemiec. Najpopularniejszym piwem bawarskim był kulmbacher, który można było dostać w większości średnich i lepszych lokali, prócz tego serwowano piwo bamberckie, norymberskie i monachijskie. Swych zwolenników miało też piwo okocimskie.

⁸³ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 51 z 14 XII 1847, nr 50 z 11 XII 1849, nr 49 z 7 XII 1852.

⁸⁴ Tamże, nr 29 z 17 VI 1849.

W początku XX wieku w browarze Simona Mosesa przed Bożym Narodzeniem produkowano specjalne sezonowe piwo, tzw. „rybie” (Fischbier)⁸⁵. Wiele znanych browarów miało w Gliwicach swoje lokale firmowe⁸⁶.

Mniej rozpowszechnionym napojem były wina. Pito głównie wina francuskie i węgierskie, z czasem upowszechniły się też wina reńskie, głównie dzięki corocznie urządzanemu świętu wina na wzór Nadrenii.

Rozrywki

Dobry lokal, prócz jadła i napitku, musiał dostarczyć swym gościom także rozrywki. Masowe imprezy, takie jak koncerty, zabawy taneczne, występy artystyczne wypełniały gliwiczanom niejedną wieczór. Już inauguracja działalności nowego lokalu, bądź jego ponowne otwarcie po dłuższej przerwie, było obchodzone bardzo hucznie, nierzadko połączone z zabawą taneczną, koncertem, degustacją specjalnie przygotowanych na tę okazję potraw⁸⁷. Przybyli na uroczystość goście otrzymywali od właściciela bądź dzierżawcy drobne upominki⁸⁸. Dla niezamożnych miłośników rozkoszy stołu była to świetna okazja do bezpłatnej konsumpcji serwowanych smakołyków⁸⁹. Często otwarcie lokalu było połączone ze świniobiciem⁹⁰, które było bodaj najpopularniejszą imprezą ściągającą każdorazowo rzesze amatorów dobrego jadła⁹¹. Urządzano je dwa lub trzy razy do roku. Prócz degustacji na miejscu można było nabyć wyroby na wynos. Biesiadzie towarzyszyła muzyka, a na zakończenie często były tańce. Podobny charakter miały zabawy przy koźlaku (Bockbierfest), też urządzone kilka razy do roku – szczególnie w karnawale⁹². W latach międzywojennych w wielu lokalach wczesną jesienią organizowano święto wina⁹³.

Szczególnie pieczołowicie przygotowywano się do karnawału, który otwierał wielki bal sylwestrowy. W znanych lokalach stoliki rezerwowano ze znacznym wyprzedzeniem⁹⁴.

⁸⁵ S. ROŻYŃSKI, dz. cyt., s.131.

⁸⁶ Kilka lokali firmowych rozrzuconych po mieście miał wrocławski browar Haasego, oraz gliwicki browar Scobla Bamberger Hofbrau przy Germaniaplatz. Po przejściu „Eiskeller” przez browar w Pilźnie stał się on lokalem firmowym browaru. „Oberschlesischer Wanderer”, nr 145 z 24 VI 1882.

⁸⁷ Z okazji otwarcia ogrodu restauracyjnego w „Eiskeller” odbył się koncert. „Oberschlesischer Wanderer” nr 49 z 29 IV 1870. Otwarcie odnowionej „Cafe Victoria” w 1909 uświetnił koncert orkiestry rosyjskiej, Tamże, nr 230 z 7 X 1909, a dziesięć lat później koncert orkiestry berlińskiej, Tamże, nr 49 z 28 II 1919, *Wielki koncert na otwarcie lokalu Siedlung Süd*, Tamże, nr 141 z 22 V 1927.

⁸⁸ *Zaproszenie na bal sylwestrowy w „Silesii”*. Każdy gość otrzymywał śmieszny przedmiot gratis. „Oberschlesischer Wanderer” nr 303 z 31 XII 1928.

⁸⁹ Otwierając „Bürger Restaurant”, nowy dzierżawca Alois Kania proponował gościom menu specjalne: ½ kurczaka pieczonego z sałatą i szklanką piwa lub wina lub golonko z 2 szklankami piwa. „Oberschlesischer Wanderer” nr 130 z 3 VI 1934.

⁹⁰ *Otwarcie restauracji Klosterecke połączone ze świniobiciem*, Tamże, nr 143 z 17 X 1932

⁹¹ *Świniobicie w restauracji Apollo. Degustacja przy dobrym jadle i napoju. Wyroby także do domu*, Tamże, nr 2 z 3 I 1908.

⁹² *Koncert humorystyczny połączony z Bockbierfest. Orkiestra regimentu Keith pod batutą Sobańskiego, w kasie do nabycia śpiewniczek i zbiorki humorów*, Tamże, nr 42 z 26 II 1904.

⁹³ *Zaproszenie na południowoniemiecki festyn winny w kawiarni International. Wyszynek wina prosto z beczek*, Tamże, nr 159 19 VII 1902. *Festyn winny z tańcami w kawiarni Silesia*, Tamże, nr 244 19 X 1935. *Zaproszenie na święto przy niemieckim winie w lokalu „Zum Tucher”*, Tamże, nr 244 z 9 X 1935.

⁹⁴ *Zaproszenie na bal sylwestrowy w kawiarni Kaiserkrone*, Tamże, nr 300 z 31 XII 1921.

Na tę noc każdy lokal, w zależności od możliwości, starał się przygotować jakieś atrakcje. W restauracji Jaeckela przy Zabrzeńskiej wieczór sylwestrowy rozpoczął się koncertem melodii wiedeńskich, po którym był bal. Muzycy byli ubrani w kostiumy dworskich muzyków wiedeńskich. O północy rozległy się dzwony, odtworzone z katedry strassburskiej⁹⁵. Szumne imprezy sylwestrowe urządzano w „Neue Welt”, mającym dużą salę taneczno-widowiskową ze sceną. Wieczór sylwestrowy rozpoczął się zwykle koncertem ze specjalnie dobranym repertuarem w wykonaniu orkiestry wojskowej stacjonującego w Gliwicach regimentu Keith pod batutą Sobańskiego. Po koncercie odbył się bal, a o północy uroczyste powitanie Nowego Roku. Na miejscu można było nabyć rozmaite akcesoria balowe. Także Nowy Rok inaugurowano koncertem⁹⁶. Niewielka cukiernia Dirski urządziła w Sylwestra zabawę przy koźlaku⁹⁷, podobnie jak restauracja „Zum Deutsche Eiche”⁹⁸. Zachętą do odwiedzin sylwestrowej zabawy w restauracji „Herzog von Ratibor” był gratisowy poczęstunek wyrobami cukierniczymi i piwem⁹⁹. Prócz balów sylwestrowych, niektóre większe lokale urządzały też kończący karnawał bal zapustny (Fasching Bal)¹⁰⁰. Restauracja przy Lösstrasse, wzorem wiedeńskiego balu dorożkarzy, na zakończenie karnawału urządzała bal gliwickich dorożkarzy¹⁰¹.

Organizatorami bali karnawałowych były też rozmaite towarzystwa. Renomę miały bale maskowe urządzone w „Neue Welt” przez Górnośląski Związek Głuchoniemych, połączone z wyborem króla i królowej balu oraz najbardziej pomysłowej maski¹⁰². W podmiejskiej restauracji „Hohenzollern”¹⁰³ i „Apollo”¹⁰⁴ corocznie organizowano specjalne bale na pożegnanie rekrutów. Imprezy taneczne odbywały się nawet w Adwencie¹⁰⁵.

W latach międzywojennych bardzo modne były dancingi, urządzone przeważnie w soboty i niedziele, czasem też w tygodniu, połączone z występami kabaretowymi¹⁰⁶. Niektóre lokale miały własny kilkusobowy zespół kabaretowy¹⁰⁷, chociaż w raportach policyjnych często zaznaczano, że popisy, zwłaszcza w mniejszych lokalach, są na żenująco niskim poziomie, nie mającym nic wspólnego ze sztuką i dobrym smakiem¹⁰⁸.

⁹⁵ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 297 z 29 XII 1909.

⁹⁶ Tamże, nr 1 z 1 I 1904.

⁹⁷ Tamże, nr 302 z 31 XII 1901.

⁹⁸ Tamże, nr 1 z 1 I 1904.

⁹⁹ Tamże, nr 1 z 1 I 1904.

¹⁰⁰ Tamże, nr 52 z 4 III 1905, *Zaproszenie na bal w restauracji Apollo, Towarzystwo Sportowe zaprasza na karnawałowe rozrywki w Borsenrestaurant*, Tamże, nr 44 z 22 II 1919, *Zabawa zapustna w świątecznie udekorowanej sali „Cafe Krug”*, Tamże, nr 37 z 15 II 1926.

¹⁰¹ Tamże, nr 30 z 8 II 1910.

¹⁰² Tamże, nr 19 z 23 I 1904.

¹⁰³ Tamże, nr 227 z 1 X 1904.

¹⁰⁴ Tamże, nr 214 z 18 IX 1909

¹⁰⁵ *Zaproszenie na ostatnie tańce przed Bożym Narodzeniem w restauracji „Hohenzollern”*, Tamże, nr 271 z 24 XI 1920.

¹⁰⁶ Tamże, nr 120 z 25 V 1927, *Zaproszenie na dancng w Cafe Krug, Zaproszenie na codzienny koncert i występy kabaretowe w kawiarni Teatralnej*, Tamże, nr 215 z 16 X 1928.

¹⁰⁷ *Schultheis Gasthaus zaprasza codziennie na program kabaretowy*, „Oberschlesischer Wanderer” nr 70 23 III 1936.

¹⁰⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2198: *restauracja Germania*. W raportach policyjnych odnotowano, że serwowane gościom rozrywki w postaci śpiewu i deklamacji nie mają żadnej wartości artystycznej, podobnie jak występy kabaretowe w sąsiednich lokalach.

Ulubioną imprezą melomanów były koncerty. Każdy „lepszy” lokal posiadał własną kilkusobową orkiestrę, która dawała codzienne koncerty¹⁰⁹, a w przypadku jej braku gościom do tańca przygrywały elektryczne pianina¹¹⁰, stanowiące dodatkową atrakcję, później zastąpione przez radia i gramofony. Często występowały orkiestry wojskowe regimentów stacjonujących w Gliwicach¹¹¹, orkiestry miejskie¹¹² oraz orkiestry pobliskich zakładów przemysłowych¹¹³ i szkół muzycznych¹¹⁴.

W niektórych lokalach odbywały się codzienne koncerty popołudniowe¹¹⁵, niekiedy też dodatkowe ranne¹¹⁶. Inaugurację nowego sezonu zwykle uświetniano koncertem ze specjalnie dobranym programem¹¹⁷. Wstęp na większość koncertów był wolny lub za niewielką opłatą kilkudziesięciu fenigów.

Dużym powodzeniem cieszyły się koncerty „tematyczne”. Do ulubionych należały koncerty pod hasłem „Wieczór wiedeńskich walców i pieśni”, gdzie grano głównie utwory Straussów. Koncerty te odbywały się najczęściej w kawiarni „Kaiserkrone”¹¹⁸ i sąsiedniej „Victorii”¹¹⁹. Równie popularne były koncerty melodii włoskich pod hasłem „Włoska noc” lub „Noc w Wenecji”¹²⁰. W 1929 roku w popularnej „Szwajcarii” zorganizowano wielki całonocny bal pod hasłem „Noc w Japonii” w odpowiednio udekorowanej sali. Na miejscu można było dostać odpowiednie akcesoria i stroje¹²¹.

W lokalach gliwickich gościnnie występowały też zespoły z innych regionów. W 1883 wystąpiło Towarzystwo śpiewacze z Tyrolu. Jak podkreślał sprawozdawca, koncert wzbudził ogromne zainteresowanie, o czym świadczyła szczerlnie wypełniona sala i duży aplauz dla zespołu i jego szefa Ludwiga Rainera¹²². Kilka lat później, w 1887 r., także w Ogrodzie Strzeleckim wystąpił inny zespół z Tyrolu¹²³, w roku 1905 w „Cafe Victoria” zespół rumuński¹²⁴, w 1913 roku odbył się wieczór muzyki i pieśni

¹⁰⁹ *Cafe Central codziennie koncert w każdy czwartek koncert extra*, „Oberschlesischer Wanderer” nr 26 z 31 I 1924, nr 27 z 1 II 1924.

¹¹⁰ *Zaproszenie na zabawę w gospodzie „Pod Flotą”*, Tamże, nr 166 z 20 VIII 1919.

¹¹¹ *Koncert trębaczy regimentu ulanów w parku miejskim*, Tamże, nr 80 z 10 VII 1879.

¹¹² Tamże, nr 105 z 9 IX 1870, *Występ orkiestry miejskiej z Bytomia pod batutą H. Liebisch*, Tamże, nr 78 z 6 VI 1879, *Zaproszenie na koncert w Eiskeller w wykonaniu orkiestry miejskiej z Bytomia pod batutą Klatta, występ gliwickiej orkiestry miejskiej w koncercie zielonościwkowym*, Tamże, nr 131 7/8 VI 1919.

¹¹³ Tamże, nr 107 z 10 IX 1869, *Koncert z udziałem orkiestry hutniczej z Królewskiej Huty*, Tamże, nr 107 z 13 IX 1870, *Koncert towarzystwa śpiewaczych okręgów górniczych i hutniczych*, Tamże, nr 56 z 11 III 1912, *Występ orkiestry hutniczej pod batutą Adolfa Kralla w czasie Bockbierfestu w kawiarni International, występ orkiestry hutniczej z huty Donnersmarcka*, Tamże, nr 147 29 VI 1919, *Taż sama orkiestra wystąpiła też w koncercie ogrodowym z okazji otwarcia nowego ogrodu restauracyjnego*, Tamże, nr 177 z 3 VIII 1919.

¹¹⁴ *Koncert szkoły muzycznej z Raciborza*, Tamże, nr 7 z 16 I 1880 oraz nr 126 z 25 X 1878.

¹¹⁵ Tamże, nr 119 z 25 V 1912, *Popołudniowy koncert w winiarni Tropelwitz*, Tamże, nr 158 z 8 VII 1924, *Theatr Cafe*.

¹¹⁶ *Zaproszenie na koncerty w Cafe Central*, Tamże, nr 26 z 31 V 1924, nr 27 z 1 I 1924.

¹¹⁷ Tamże, nr 207 z 1 X 1913, *Otwarcie sezonu zimowego 1913/1914 w Cafe Victoria połączone z koncertem damskiej orkiestry*.

¹¹⁸ *Wieczór wiedeńskich walców i pieśni*. Dyryguje Witold Both, Tamże, nr 20 z 25 I 1919, *Koncert kompozytorów wiedeńskich*, Tamże, nr 53 z 5 II 1919, *Wieczór pieśni i operetki*, Tamże, nr 106 z 8 V 1919, *Wieczór pieśni i operetki*, Tamże, nr 139 z 18 VI 1919, *Wieczór walca i pieśni*, Tamże, nr 260 z 10 X 1920.

¹¹⁹ *Wieczór walców wiedeńskich*, Tamże, nr 28 z 5 II 1913.

¹²⁰ *Zaproszenie na koncert ogrodowy w Neue Welt*, Tamże, nr 201 z 1 X 1904, *Lub w pięknie udekorowanej sali restauracji „Germania”*, Tamże, nr 278 z 2 XII 1913.

¹²¹ Tamże, nr 155 z 6 VII 1929.

¹²² Tamże, nr 35 z 11 II 1883, *Zaproszenie na koncert*, Tamże, nr 37 z 14 II 1883 – sprawozdanie z koncertu.

¹²³ Tamże, nr 93 z 20 IV 1887.

¹²⁴ Tamże, nr 10 z 12 I 1905.

węgierskiej¹²⁵. W 1929 roku w „Kaiserkrone” wystąpiła orkiestra węgierska z wirtuozami gry na cymbałkach¹²⁶. Zespoły występowały w strojach regionalnych.

Największym wydarzeniem muzycznym był występ Edwarda Straussa i jego orkiestry, który odbył się 21 IX 1888 o 8 wieczór w Ogrodzie Strzeleckim. Już kilka tygodni wcześniej wszystkie bilety były wyprzedane. Na zakończenie orkiestra zagrała walc „Nad pięknym modrym Dunajem”¹²⁷.

Bardzo popularne na przełomie wieków były damskie orkiestry. W 1906 roku Gliwice odwiedziła kobieca orkiestra „Donauwellen” pod dyktando Pauli Goldstein¹²⁸, natomiast w pobliskiej restauracji „Prinz Heinrich” przez jakiś czas występowała kapela „Zlata”¹²⁹, a dwa lata później zespół „Thalia” z Harzu¹³⁰. Ponownie wiedeńska orkiestra Goldsteina zawiązała do Gliwic w 1912 roku¹³¹.

Na gościnne występy przyjeżdżały też profesjonalne zespoły teatralne. W 1887 roku w Ogrodzie Strzeleckim wystąpiła Minka Fuchs z Berlina z towarzyszeniem chóru damskiego¹³², w roku 1916 w „Cafe Victoria” zespół „Varietee” z Lipska¹³³. W 1919 roku, kiedy toczyła się walka o przynależność polityczną Górnego Śląska, do Gliwic zjeżdżały zespoły z różnych stron Niemiec. W marcu 1919 roku miejscowe Towarzystwo Muzyczne zapraszało na koncert kwartetu z Wittenbergii. W programie były utwory Beethovena, Mozarta, Haydna i innych kompozytorów niemieckich¹³⁴. Gościnnie występowali też goście z innych krajów. W 1914 w „Kaiserkrone” występował skrzypek Camillo Cibertelli z Wenecji, absolwent królewskiego konserwatorium w Bolonii¹³⁵.

W święta Bożego Narodzenia urządzano specjalne koncerty kołęd¹³⁶, często połączone z degustacją świątecznych wypieków. Także w drugi dzień Świąt Wielkanocnych w wielu lokalach odbywały się koncerty wiosenne¹³⁷.

Koncerty połączone z tańcami urządzano w ostatnich tygodniach poprzedzających wybuch II wojny światowej. Były one organizowane z myślą o stacjonującym w Gliwicach wojsku. Najczęściej odbywały się w „Neue Welt”¹³⁸.

Nieco inną kategorię stanowiły tzw. koncerty patriotyczne. Do 1918 corocznie urządzano je w dniu urodzin Wilhelma II¹³⁹, rocznicę zwycięstwa pod Sedanem¹⁴⁰, w la-

¹²⁵ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 28 z 5 II 1913.

¹²⁶ Tamże, nr 100 z 30 IV 1929.

¹²⁷ Tamże, nr 211 z 11 IX 1888, recenzje z koncertu, nr 222 z 23 IX 1888.

¹²⁸ Tamże, nr 231 z 6 X 1906.

¹²⁹ Tamże, nr 165 z 21 VII 1906, nr 171 z 28 VI 1906.

¹³⁰ Tamże, nr 1 z 2 I 1908.

¹³¹ Tamże, nr 27 z 3 II 1912.

¹³² Tamże, nr 104 z 1 V 1887.

¹³³ Tamże, nr 148 z 2 VI 1916

¹³⁴ Tamże, nr 71 z 28 III 1919.

¹³⁵ Tamże, nr 25 z 31 I 1914.

¹³⁶ Zaproszenie na koncert świąteczny w kawiarni „Zum Krug”, Tamże, nr 302 z 24 XII 1924.

¹³⁷ Zaproszenie na koncert w zamczku leśnym, Tamże, nr 76 z 2 IV 1904.

¹³⁸ Koncert dla serca i ucha zakończony tańcami, Tamże, nr 235 z 22 VIII 1939, Koncert wieczorny Wermachtu pod dyktando Paula Wimmera, Tamże, nr 180 z 30 VII 1939, Wielki koncert orkiestry Schutzpolizei, na zakończenie tańce, Tamże, nr 219 z 11 VIII 1939.

¹³⁹ „Oberschlesische Volksstimme”, nr 21 z 26 I 1890, „Oberschlesischer Wanderer” nr 21 z 27 I 1916, w kawiarni Kaiserkrone.

¹⁴⁰ Tamże, nr 200 z 1890, W lasku miejskim wielki koncert kapeli górniczej kopalni Concordia.

tach I wojny światowej dla uczczenia jakiegoś zwycięstwa¹⁴¹, kiedy miały podnieść morale ludności cywilnej, odrywając ją na chwilę od kłopotów życia codziennego. Sporadycznie odbywały się też w latach międzywojennych¹⁴².

Spektakle teatralne wystawiano w sali widowiskowej lub ogrodzie letnim „Neue Welt”¹⁴³ oraz w kilku lokalach dysponujących odpowiednio dużą sceną z zapleczem – Cierlitz, Onderki, „Zur Eisbahn”¹⁴⁴.

Inny rodzaj atrakcji oferowały podmiejskie gospody. Dysponując rozległym ogrodem były doskonałym miejscem niedzielnego wypoczynku „na zielonej trawce” dla całych rodzin. Dla uboższych gliwiczian wyprawy do podmiejskiej gospody były jedyną możliwością obcowania z naturą. W ogrodzie prócz kolumnady, miejsca dla orkiestry i parkietu do tańca była też kręgielnia. Nie zapomniano o dzieciach, na które czekały huśtawki, karuzele i inne atrakcje. W lipcu 1905 roku w gospodzie „Schweitzerhütte” przy ulicy Rybnickiej odbył się wielki koncert z festynem dla dzieci, ozdobą były polskie lampiony¹⁴⁵. Natomiast w pobliskiej gospodzie „Zur schönen Ansicht” były... kucyki.

Od wiosny do wczesnej jesieni dużym powodzeniem cieszyły się bale i koncerty ogrodowe¹⁴⁶. Warunkiem zapewniającym frekwencję tym lokalom była dobra komunikacja, dlatego w anonsach prasowych zapraszających na kolejną imprezę zaznaczano, że lokal znajduje się przy przystanku omnibusowym bądź tramwajowym¹⁴⁷.

Czasem lokale zamieniały się też w... sale odczytowe. Zaproszeni prelegenci wygłaszali odczyty z różnych dziedzin lub komentujące bieżącą sytuację polityczną¹⁴⁸. Wśród kobiet największe zainteresowanie wzbudziły odczyty dotyczące przyznane im prawa wyborczego i związanej z tym ich nowej roli w życiu społecznym i gospodarczym Niemiec w zmienionej rzeczywistości¹⁴⁹.

Zainteresowaniem cieszył się też wykład A. Wörza z Berlina o sztuce gry w bilard połączony z praktyczną nauką tej gry, który odbył się w kawiarni „Kaiserkrone”¹⁵⁰. Kilka lat później w tym lokalu, dysponującym kilkoma stołami, zorganizowano turniej gry w bilard.

Obszerniejsze lokale pełniły też rolę... sal sportowych. W „Neue Welt” w 1922 roku odbyły się zawody bokserskie wagi średniej¹⁵¹.

¹⁴¹ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 228 z 3 X 1914, nr 230 z 10 X 1914 *Zaproszenie na koncert w „Casino Weinhaus”, nr 228 z 3 X 1914, Zaproszenie na wieczór operowy, w programie arie operowe i pieśni kompozytorów niemieckich*, nr 233 z 10 X 1916, *Zaproszenie na koncert patriotyczny w restauracji „Pod Słońcem”, nr 57 z 10 III 1913.*

¹⁴² Tamże, nr 100 z 29 IV 1924 w restauracji Siedlung Süd.

¹⁴³ Tamże, nr 58 z 26 IV 1881 *Wieczór teatralny*, nr 126 z 17 VII 1881, *Przedstawienie „Dzwonnik z Notre Dame”, nr 38 z 14 1888 Operetka „Don Caesar”, nr 47 z 24 II 1888 Operetka „Baron cygański”.*

¹⁴⁴ Szerzej na temat życia teatralnego w Gliwicach: J. SCHMIDT, *Życie teatralne w Gliwicach (1796-1944)*.

¹⁴⁵ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 165 z 21 VII 1906.

¹⁴⁶ Tamże, nr 177 z 3 VIII 1919, *Zaproszenie na bal nocny w restauracji Apollo*.

¹⁴⁷ Zum Golden Schlüssel (1913). Przystanek omnibusów pocztowych do Sośnicowic, Adressbuch 1913, reklamy.

¹⁴⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 20 z 25 I 1919, *Odczyt prof. Hessenberga z Wrocławia pod tytułem „Prusy jako republika”.*

¹⁴⁹ Tamże, nr 8 z 15 I 1919. Prelegentem był pastor Krehr z Katowic, który mówił na temat roli kobiet w nowych Niemczech.

¹⁵⁰ Tamże, nr 235 z 12 X 1910.

¹⁵¹ Tamże, nr 256 z 4 XI 1922.

Lokale sporadycznie pełniły też i inne funkcje, w zależności od potrzeb. W latach I wojny światowej w winiarni „Eiskeller” codziennie od 6 do 11 wieczorem można było przeczytać najnowsze wiadomości frontowe¹⁵². W nowoczesnej kawiarni teatralnej w 1938 roku odbył się wielki pokaz mody z udziałem najlepszych firm¹⁵³.

Niektóre gliwickie „dynastie” restauratorów i cukierników

Większość mniejszych gliwickich lokali była prowadzona przez małżeństwo zwykle przez kilkanaście lat. Tylko nieliczne lokale przez dłuższy czas pozostawały w rękach jednej rodziny, dziedziczone wraz z zawodem przez kolejne pokolenia. Członkowie owych dynastii restauratorskich często prowadzili kilka lokali lub mieli też udziały w innych przedsiębiorstwach z branży.

Początki kariery były skromne. Zaczynano od niewielkiego sklepu lub fabryczki, obok których z czasem zakładano lokalik firmowy, stopniowo rozbudowywany.

Jedną z bardziej znanych gliwickich rodzin restauratorskich byli **Gutsmannowie**. Już w 1848 roku M. Gutsmann otworzył w Rynku pod numerem 17 cukiernię i kawiarnię¹⁵⁴. Z początkiem lat siedemdziesiątych lokal o ustalonej już marce oddał w dzierżawę swemu wieloletniemu współpracownikowi I. Fuchsowi, który niebawem przeniósł go na bardziej ruchliwą ulicę Dworcową, znacznie go rozbudowując – prócz cukierni została założona winiarnia, piwiarnia i osobny pokój śniadaniowy¹⁵⁵. Rozwiązanie to okazało się niezbyt fortunne i po kilkunastu latach firma powróciła w ręce Gutsmannów i na poprzednie miejsce. W 1912 r. reklamy na łamach prasowych wymieniają winiarnię i restaurację J. Gutsmanna przy Rynku 17¹⁵⁶. Kolejnym właścicielem lokalu od 1919 był Karl Gutsmann, trzy lata później lokal przeszedł w ręce Artura Gutsmanna¹⁵⁷. Tenże Artur, prócz rodzinnej firmy, prowadził też znaną „Theater Cafe” przy Wilhelmstrasse 28, a prócz tego w 1926 roku zwrócił się do władz miejskich z prośbą o zezwolenie na uruchomienie niewielkiej kawiarenki z wyszynkiem piwa i napojów bezalkoholowych w parku miejskim. W piśmie stwierdził, że gliwiczanie w czasie wiosenno-letnich spacerów wolą wypić kufel piwa na wolnym powietrzu niż w zamkniętym pomieszczeniu. Argument przekonał władze miejskie i 26 maja tegoż roku A. Gutsmann otrzymał zezwolenie na wyszynk piwa i napojów bezalkoholowych od kwietnia do września w parkowej kawiarence. Po dwóch latach, w 1928 r., zrezygnował jednak z prowadzenia kawiarenki parkowej, którą przejął niejaki Dworschak¹⁵⁸. Rodzinny lokal istniał do połowy lat trzydziestych XX w., kiedy na fali wzrastających nastrojów antyżydowskich Gutsmannowie całkowicie wycofali się z branży.

¹⁵² „Oberschlesischer Wanderer”, nr 195 z 26 VIII 1914.

¹⁵³ Tamże, nr 252 z 29 X 1938.

¹⁵⁴ Tamże, nr 51 z 18 XII 1849, nr 48 z 30 XI 1851.

¹⁵⁵ Tamże, nr 77 z 4 VII 1873.

¹⁵⁶ Tamże, nr 103 z 6 V 1912.

¹⁵⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2227.

¹⁵⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2325.



3. Kawiarnia „Cafe Jung” przy Wilhelmsplatz (obecnie Plac Inwalidów Wojennych), ok. 1895 r.

Ich lokal przeszedł w ręce niejakiego Nagela, który jednak wkrótce stracił koncesję pod zarzutem nielegalnego wyszynku piwa. Po nim w 1937 lokal objął Karl Gohring, od lat związany z branżą restauratorską¹⁵⁹.

Restauratorem był też drugi syn założyciela firmy, Heinrich, który już w latach siedemdziesiątych prowadził własny lokal, gdzie można też było nabyć skondensowane zupy, polecane przez niemieckiego chemika Rudolfa Schellera¹⁶⁰.

Inną rodziną związaną z gliwicką branżą gastronomiczną byli **Jungowie**. W 1859 Gustaw Jung otworzył w domu wdowy Wolff przy Rossmarkt Ecke niewielką cukiernię, zwaną odąd „Cafe Jung”, obok której znajdowała się mała wytwórnia pierników i czekolady¹⁶¹. Interes prosperował bardzo dobrze, skoro już po kilku latach otwarto dodatkowo też restaurację¹⁶². Z początkiem lat siedemdziesiątych lokal został przeniesiony na Rynek 14. Znajdował się wówczas w ręku niejakiego M. Brauera, który zarządzał nim w imieniu pryncypała, a od 1 stycznia 1885 firmę objęła córka założyciela – Maria Jung. Nowa właścicielka przebudowała nieco wewnątrz – sklep zajął osobne pomieszczenie, natomiast kawiarnia została urządzona na wzór wiedeński¹⁶³.

W kwietniu 1893 r. „Cafe Jung” ponownie zmieniła lokalizację. Tym razem znalazła się na placu Wilhelma, obok poczty królewskiej w nowo wybudowanym domu Hugo i Paula Hausdorfów. Z tej okazji na łamach „Oberschlesischer Wanderer” pojawiły się

¹⁵⁹ Prowadził wcześniej lokal szynkowy przy Wilhelmstrasse, później przez wiele lat pracował w lokalu Kisslinga, a na koniec w kuchni hotelu „Haus Oberschlesien”. Akta koncesyjne, sygn. 2227.

¹⁶⁰ „Oberschlesischer Wanderer” nr 104 z 5 IX 1873.

¹⁶¹ Tamże, nr 43 z 25 X 1859. Pełny adres lokalu: Rossmarkt Ecke vis-a-vis Herrn Mosler.

¹⁶² Tamże, nr 108 z 12 IX 1869.

¹⁶³ Tamże, nr 150 z 1 VI 1888.



4. Piwiarnia „Scobel Keller” przy Germaniaplatz (obecnie Plac Piastów), lata 30. XX w.

okolicznościowe artykuły, przedstawiające pokrótce historię popularnego i cieszącego się zasłużoną renomą lokalu. Zdaniem autora notatki „*jest to ulubione miejsce spotkań gliwickiej elity towarzyskiej i intelektualnej*”¹⁶⁴.

Otwarcie nowej siedziby nastąpiło w niedzielę 16 IV 1893 r. Jak przystało na elegancki lokal, zajmowała ona cały parter i część piętra narożnego budynku. W pomieszczeniach parterowych od strony placu ulokowano cukiernię, z tyłu restaurację. Pośrodku był pokój bufetowy, obok schody do piwnicy, gdzie były składy trunków, kuchnia i całe zaplecze gospodarcze. Pomieszczenia na piętrze zajęła duża kawiarnia z osobnym salonem dla pań, obok była palarnia dla panów z oknami i drzwiami, prowadzącymi na taras, których ozdobą były kolorowe witraże, dające w słoneczny dzień piękne efekty świetlne. Lokal miał elektryczne oświetlenie. Z górnych okien rozciągał się wspaniały widok na plac Wilhelma, widać było też znaczną część ulicy Wilhelma aż po kanał i fragmenty ogrodu otaczającego Willę Caro. Sala restauracyjna była podzielona grubą portierą na małe łóża, zapewniające gościom intymność¹⁶⁵.

Maria Jung osobiście prowadziła lokal do 1913 roku, następnie w formie dzierżawy objął go Edward Platzek.

Najbardziej znaną gliwicką rodziną restauratorską byli **Schnapkwowie**. Lokale Schnapków pojawiły się w Gliwicach już z początkiem XIX wieku¹⁶⁶. W 1805 roku posiadali niewielką piekarnię przy ulicy Kościelnej, której specjalnością były pierniki.

¹⁶⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 86 z 15 IV 1893.

¹⁶⁵ Tamże, 87 z 16 IV 1893.

¹⁶⁶ Na przełomie XIX i XX wieku do Schnapków należał hotel i gospoda w pobliskich Sośnicowicach. Byli też oni wydawcami pocztówek z widokiem tych obiektów, tzw. księżycówek.



Gleiwitz, den
Café Schnapka

5. Cukiernia i kawiarnia Schnapka (Conditorei und Cafe Schnapka) przy Wilhelmsplatz (obecnie Plac Inwalidów Wojennych), ok. 1920 r.

W 1853 roku Edward Schnapka był właścicielem niewielkiej knajpki piwnej, w której szynkował też wino, likier, kawę i herbatę¹⁶⁷. Stopniowo niewielki lokalik rozrósł się w restaurację, zarejestrowaną w 1879 roku¹⁶⁸. Mieściła się ona na parterze kamienicy oznaczonej numerem 2 w sąsiedztwie kościoła Wszystkich Świętych, na tzw. mięsny targu¹⁶⁹. Była czynna od wczesnego rana do późnych godzin wieczornych. Obok była niewielka wędliniarnia, wyrabiająca kilka gatunków kielbas¹⁷⁰. Edward Schnapka był też właścicielem cukierni, mieszczącej się przy Placu Kościelnym 7¹⁷¹. Zmarł wiosną 1886 roku. Lokal pod niezmiennym szyldem prowadziła wdowa Maria Schnapka¹⁷², która poszerzyła lokal restauracyjny, dobudowując werandę od strony mięsnego targu. W 1904 roku z prośbą o przepisanie koncesji na lokal przy targu mięsny wystąpił syn Marii i Edwarda, Ernest Schnapka, z zawodu piekarz. Prowadził firmę aż do śmierci w lipcu 1915, po nim interes przejęła wdowa Anna¹⁷³. Natomiast jako właściciel cukierni występuje Richard Schnapka.

W październiku 1892, a dokładniej w niedzielę 2 października, Adolf Schnapka¹⁷⁴ otworzył we własnym domu przy Rynku 23, obok składu winnego Tropłowitza, kawiarnię wiedeńską z cukiernią i restauracją. Lokal nie był duży – od frontu było pomieszczenie cukierni i kawiarni, w głębi restauracja i zaplecze kuchenne. Lokal no-

¹⁶⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 2 z 4 I 1853, AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2240.

¹⁶⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 59 z 19 V 1879, numer rejestru 562.

¹⁶⁹ Tamże, nr 7 z 6 I 1880.

¹⁷⁰ Tamże, nr 218 z 18 IX 1895.

¹⁷¹ Tamże, nr 295 z 19 XII 1884 i nr 286 z 8 XII 1889.

¹⁷² Tamże, nr 91 z 18 IV 1886.

¹⁷³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2240.

¹⁷⁴ Urodzony 24 X 1854 w Gliwicach, życiorys w aktach koncesyjnych.

tuje jeszcze gliwicka księga adresowa z 1928 roku¹⁷⁵. Prócz tego, w 1898 roku Adolf Schnapka przez jakiś czas był właścicielem cukierni przy Wilhelmstasse 38.

Restauratorem był też Johannes Schnapka¹⁷⁶. W marcu 1921 r. zwrócił się z prośbą o zezwolenie na otwarcie niewielkiej cukierni i kawiarni z wyszynkiem kawy, herbaty, piwa i likieru w nowo nabytym lokalu przy Klasztornej 17. Z planu wynika, że lokal składał się z dwóch odrębnych części. Po prawej stronie bramy wjazdowej była cukiernia wraz z całym zapleczem, obok duże pomieszczenie kawiarniane z osobnym wejściem z sieni¹⁷⁷.

Najbardziej znaną postacią był młodszy brat Johanna, Ernest Schnapka, z zawodu piernikarz¹⁷⁸, wieloletni właściciel „Cafe Schnapka” przy Wilhelmsplatz 3, przez wiele lat zaliczanej do najlepszych w mieście. Była ona ulubionym miejscem spotkań gliwickiej elity intelektualnej i gliwickiej bohemy artystycznej. Do jej stałych bywalców należeli poeta Alfons Heyduck, muzycy Adolf Scorra i Franz Kauf, rzeźbiarze Peter Lipp, Hans Breitenbach, rzeźbiarz i malarz Erich Gottschlich, archiwista Oswald Voelker, dyrektor miejscowego muzeum Franz Heinwetter i wielu innych. W roku 1919, kiedy sąsiedni hotel „Deutsches Haus”, na którego tyłach była kawiarnia, przeznaczono na siedzibę niemieckiego komisariatu plebiscytowego, Edward Schnapka został zmuszony do opuszczenia lokalu. Wynajął wówczas pomieszczenia w domu F. Knothe przy Rynku 3 i tam przeniósł kawiarnię. Z pisma skierowanego wówczas do władz miejskich wynika, że nową siedzibę traktował wyłącznie jako tymczasową¹⁷⁹. W 1928 kawiarnia istotnie powróciła na poprzednie miejsce, gdzie istniała nieprzerwanie do 1945 roku. W opróżnionym lokalu przy Rynku 3 Georg Mohaupt uruchomił kawiarnię **Stadtmitte**.

W sierpniu 1920 tenże Edward Schnapka zwrócił się do władz miejskich z prośbą o zgodę na częściową przebudowę kolumnady ogrodowej w pobliskim kompleksie Stadtgartenu, w którym planował uruchomienie małej kawiarenki – filii, gdzie prócz kawy miało być serwowane też kilka gatunków wina. Po jakimś czasie zrezygnował z tego pomysłu – nie wiadomo czy wskutek trudności ze strony władz miejskich, wysokich kosztów przebudowy i adaptacji pomieszczeń czy z uwagi na napiętą sytuację w mieście¹⁸⁰. W 1936 roku miał przez jakiś czas filię swego lokalu przy Wilhelmstrasse 51¹⁸¹.

Do gliwickich restauratorów należała też rodzina **Scobłów** – właścicieli największego browaru w mieście¹⁸². Prócz niego posiadali szereg lokali firmowych w mieście i najbliższej okolicy. Największym z nich była przybrowarniana restauracja.

¹⁷⁵ *Einwohner Buch der Stadt Gleiwitz und Umgegend* 1928/29.

¹⁷⁶ Urodzony w Gliwicach 24 III 1886, zmarły w Rosji 15 VIII 1947; AP Gliwice, księga urodzin USC w Gliwicach nr 133.

¹⁷⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2306.

¹⁷⁸ Urodzony w Gliwicach 3 IX 1894, AP Gliwice, księga urodzin USC w Gliwicach nr 494 z 9 IX 1894. W czasie I wojny światowej, z uwagi na posiadane znaczne umiejętności zawodowe został odkomenderowany do Kwatery Głównej jako osobisty cukiernik Wilhelma II.

¹⁷⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2221-2222.

¹⁸⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2174.

¹⁸¹ *Adressbuch*.

¹⁸² S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 175-176.



6. Kawiarnia i cukiernia „Kaiserkrone” (Cafe und Conditorei Kaiserkrone) przy Wilde Klodnitz (obecnie ul. Al. Przyjaźni), pierwsza dekada XX w.

W roku 1933 lokal został gruntownie zmodernizowany i podzielony na dwie odrębne części. Pierwszą była elegancka restauracja, drugą typowa piwiarnia, tłumnie odwiedzana przez robotników z pobliskich zakładów. *W piwiarni Scobla na placu Germanii był taki ruch jak na dziedzińcu monachijskiego browaru tyle, że zdarzała się tu więcej niż jedna bijatyka i bardzo szybko wyciągano przy tym nóż. Przed wejściem zawsze stało kilka kobiet z małymi dziećmi na ręku i raz to któraś wchodziła do środka błagać swego męża, żeby... nie przepił wszystkich pieniędzy. Mężczyźni szli najczęściej dopiero wtedy, gdy rzeczywiście byli mocno zalani*¹⁸³.

W maju 1898 Scobel uruchomił kolejny lokal – restaurację i piwiarnię firmową przy Bahnhofstrasse 34 w restauracji „Graf Moltke”. Inny firmowy lokal mieścił się na terenie lasku hutniczego i „lasku westchnień”. W 1924 roku przy ulicy Przyszowickiej była inna piwiarnia i restauracja firmowa „Scobel Ausschank”. Z podmiejskich lokali największym powodzeniem cieszyła się gospoda w Szobiszowicach przy ulicy Toszeckiej, otwarta w 1897 roku, którą prowadził niejaki Schwarz¹⁸⁴.

Pod koniec XIX wieku w niewykończonej jeszcze kamienicy przy ulicy Wilhelmstrasse Georg **Martschin** otworzył kawiarnię i restaurację „Kaiserkrone”, przez lata uważaną za najelegantszy lokal na Górnym Śląsku. W 1906 roku właścicielem został syn założyciela Georg¹⁸⁵. Od 1936 roku właścicielką lokalu była Elfie Martschin. Jako właścicielkę wymieniają ją księgi adresowe z 1940¹⁸⁶ i 1942 roku¹⁸⁷. Nieopodal, na rogu

¹⁸³ H. BIENEK, *Podróż w krainę dzieciństwa*, Gliwice 1993, s. 221-222.

¹⁸⁴ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 163.

¹⁸⁵ Krótka historia lokalu (w:) *Monographien Deutscher Städte. Bd. XII. Gleiwitz, Berlin 1925.*

¹⁸⁶ *Ternsprechbuch fuer Beuthen, Gleiwitz und Hindenburg.*

¹⁸⁷ *Amtliches Fernsprechbuch fuer den Bezirk der Reichpostdirektion Oppeln 1942.*

Wilhelma i Kreidestrasse, Richard Martschin miał równie elegancki lokal „Casino Weinhaus”.

Lokale w Rynku i okolicy

W XIX wieku większość lokali, zarówno restauracji jak i cukierni, otwierano w Rynku i sąsiadujących z nim ulicach. W 1830 roku osiadły w mieście szwajcarski cukiernik Wolf 3 maja otworzył w Rynku w kamienicy Meyera pod numerem 5 cukiernię¹⁸⁸. Pół roku później, w lutym 1831, Fabian Wohl otworzył kolejną cukiernię połączoną z destylarnią i niewielką fabryczką czekolady¹⁸⁹. Przez szereg lat firma pozostawała w rękach rodziny. Po śmierci Fabiana interes przejął jego syn Moryc¹⁹⁰, który prócz tego od kilku lat miał już własny lokal¹⁹¹, a po jego rychłym zgonie interes przejęła wdowa po nim¹⁹².

Dwa lata po Wohlu kolejny lokal przy Rynku, pod nr 15, otworzył Emanuel Lyon. Tym razem był to handel winny, szczególnie winami węgierskimi¹⁹³, połączony z niewielką kawiarnią. Niebawem Lyon rozszerzył ofertę swego lokalu, zapraszając gliwiczian także na gorące śniadania¹⁹⁴. Inny lokal śniadaniowy, połączony z piwiarnią i niewielką fabryczką rumu, mieścił się na rogu Rynku i ulicy Kościelnej. Jego właścicielem był Carl Lubowski¹⁹⁵. Pod numerem 7 też przy Rynku (na rogu Karlstrasse) w 1897 roku niejaki Carl Brendel otworzył kolejny lokal śniadaniowy. W 1911 roku, po śmierci założyciela, interes objęła wdowa Maria Brendel, która zwróciła się z prośbą o zezwolenie na rozszerzenie oferty. W miesiącach zimowych zamierzała podawać gościom też gorące napoje – kawę, herbatę, mleko i grog. Jednak policja nie zgodziła się na podawanie napojów alkoholowych (grogu) w lokalu śniadaniowym¹⁹⁶.

Z początkiem lat czterdziestych kolejną cukiernię otworzył Louis Heinrich. Mieściła się obok gospody „Pod czarnym orłem” w pobliżu poczty¹⁹⁷. Cztery lata później swą nową, elegancko urządzonej cukiernię, polecał łaskawej uwadze gliwiczian Werner Weiner. Jego lokal mieścił się też obok gospody „Pod czarnym orłem”.

W kwietniu 1859 roku przy ulicy Raciborskiej 4, w kamienicy Kontnego cukiernię otworzył Benno Metzker. Z anonsu prasowego wynika, że lokal istniał już wcześniej, teraz po generalnym remoncie i koniecznej dłuższej przerwie został tylko ponownie otwarty¹⁹⁸. Także na ulicy Raciborskiej była cukiernia Isidora Kochmanna, przeniesio-

¹⁸⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 16 z 4 V 1830.

¹⁸⁹ Tamże, nr 8 z 22 II 1831.

¹⁹⁰ Tamże, nr 41 z 13 X 1857.

¹⁹¹ Tamże, nr 28 z 9 VII 1850.

¹⁹² Tamże, nr 49 z 7 XII 1858.

¹⁹³ Tamże, nr 42 z 14 X 1833.

¹⁹⁴ Tamże, nr 44 z 3 XI 1834.

¹⁹⁵ Tamże, nr 45 z 4 XI 1851.

¹⁹⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2224.

¹⁹⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 53 z 12 XII 1842.

¹⁹⁸ Tamże, nr 17 z 26 IV 1859, nr 9 z 28 II 1960 – reklama wyrobów.



7. Cukiernia i kawiarnia Wilhelma Wrucka (Conditorei und Cafe) w Rynku, ok. 1900 r.

na tu z innego miejsca¹⁹⁹. W listopadzie 1859 roku przy ulicy Tarnowickiej, w domu fryzjera Waldmanna, otwarto cukiernię połączoną z restauracją. Jej właścicielem był Ignatz Freund²⁰⁰.

Jedną z najstarszych istniejących nieprzerwanie firm w Rynku była założona w 1818 roku winiarnia Salo Tropłowitza i syna, mieszcząca się pod numerem 25. Początkowo był to skład win ze sklepem, obok którego urządzono małą winiarnię firmową. Z czasem interes obejmował też restaurację, chętnie odwiedzaną przez gliwickich smakoszy. Anonse prasowe lokalu pojawiły się już w 1853 roku²⁰¹. Lokal nie był duży – składał się z czterech niewielkich salek, obok był sklep i skład win²⁰². W połowie lat dwudziestych XX wieku firma przeszła w ręce Feliksa Przyszkowskiego jako jego kolejny lokal firmowy²⁰³.

Stopniowo lepsze lokale otwierano też na przedmieściach. Za Białą Bramą D. Blumenreich w 1849 roku otworzył cukiernię w stylu wiedeńskim.

Powstające w drugiej połowie XIX wieku lokale lokowano też w śródmieściu, najelegantsze tradycyjnie w Rynku. Do najlepszych należała założona w 1864 roku cukiernia Wilhelma Wrucka. Jak na renomowany lokal przystało, zajmowała dwa piętra. Na parterze była cukiernia, sklep firmowy i zaplecze gospodarcze, na piętrze z widokiem na ratusz i fragment rynku – obszerne pomieszczenia kawiarniane. Po 20-letniej działalności W. Wruck wycofał się z interesu, przekazując lokal o ustalonej już mar-

¹⁹⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 30 z 28 VI 1857.

²⁰⁰ Tamże, nr 44 z 1 XI 1859, nr 45 z 8 XI 1859.

²⁰¹ Tamże, nr 31 z 2 VIII 1853.

²⁰² AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2225.

²⁰³ *Adressbuch* 1924.



*Café Conditorei zur Post, Gleiwitz, Niederwallstr. 7
Joh. Paul Webs. Tel. 5126*

8. Kawiarnia i cukiernia „Zur Post” (Cafe und Conditorei) przy Niderwallstresse 7 (obecnie ul. Dolnych Wałów), 1931 r.

ce C. Schutzowi, który prowadził go nadal pod niezmiennym szyldem²⁰⁴. W latach dwudziestych pod numerem 3 mieściła się przez 10 lat kawiarnia Edwarda Schnapka, później nowoczesna kawiarnia „Stadtmitte”.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku jednym z lepszych lokali na Rynku była restauracja S. Kosterlitz. W 1872 roku mieściła się ona pod numerem 13²⁰⁵, kilka lat później, w 1879 roku została przeniesiona pod numer 2²⁰⁶.

W małych kamieniczkach staromiejskich na uliczkach wokół Rynku gnieździły się małe knajpki, przeznaczone dla skromniejszej klienteli. Na Karlstrasse 4 od 1898 roku był malutki lokalik Fritza Kochmanna²⁰⁷, składający się z sali szynkowej przerobionej z trzech mniejszych pomieszczeń i skromnego zaplecza kuchennego. W 1902 roku kolejny dzierżawca poszerzył go o dodatkową salę przerobioną z pomieszczeń gospodarczych. Lokalik istniał przypuszczalnie do I wojny światowej. Nieopodal parter kamieniczki pod numerem 19, należącej do I. Schönwalda, zajmowały aż dwa lokaliki. Po lewej stronie sieni wjazdowej od 1885 roku była szynkownia Samuela Singera połączona ze sklepem, sprzedającym trunki na wynos, głównie piwo i poślednie gatunki wina. Po przeciwnej stronie sieni był nieco większy lokalik wdowy Marquart, zwany „Zum gemütlichen Jatzek”, w którym prócz napitku można było zjeść ciepły posiłek. Ok. 1900 roku knajpa Singera została zlikwidowana, natomiast lokalik wdowy Marquart przeszedł w ręce Schönwalda i Grünwalda, którzy powiększyli go o niewielką salkę restauracyjną, a tuż przed I wojną w podwórzu kamieniczki urządzono malutki

²⁰⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 132 z 12 VI 1883.

²⁰⁵ Tamże, nr 80 z 12 VII 1872.

²⁰⁶ Tamże, nr 74 z 27 VI 1879.

²⁰⁷ Tamże, nr 109 z 14 V 1910.



9. Kawiarnia „Feldherneck” przy Boskampstrasse (obecnie ul. Arkońska), 1934 r.

ogródek piwny z sześcioma stołami, którego ozdobę stanowiły stojące wokół drzewka w dużych donicach. Do ogródka prowadziło osobne wejście od Karlstrasse. W 1924 roku zarząd lokalu objął Joseph Bernhard. W podaniu do władz miejskich stwierdził, że wraz z żoną ma zamiar stworzyć przytulny, w staroświeckim stylu lokalik jako miejsce spotkań dla zamieszkałych w okolicy starszych gliwiczian. W 1936 roku właścicielem lokalu był Joseph Jaworek. W restauracji był już osobny pokój bilardowy.

Na pobliskiej Bankstrasse 6, u zbiegu z targiem mlecznym, była niewielka restauracyjka założona w 1883 roku przez Carla Barteczkę. Składała się z sali restauracyjnej, od podwórza był pokój przeznaczony do zebrań, pokój bilardowy i zaplecze kuchenne²⁰⁸.

Przy ulicy Dolnych Wałów 7 w kamienicy Wienera, naprzeciw sklepu braci Barasch niejaki Paul Webs otworzył 1 IX 1929 roku kawiarnię i cukiernię „Zur Post”. Prócz głównego lokalu były jeszcze trzy filie w różnych punktach miasta – przy ulicy Raciborskiej 2, Wilhelma 5 (obok piwiarni Kisslinga) i Eberta 22²⁰⁹. W 1941 roku, po dość długim zamknięciu, lokal został ponownie otwarty pod nową nazwą „Cafehaus Fritsch”²¹⁰.

Pod numerem 13 mieściła się w latach międzywojennych restauracja „Kaiserkrone”, pozostała po zlikwidowanym hotelu o tej samej nazwie²¹¹.

²⁰⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn 2257.

²⁰⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 203 z 31 VIII 1929. Zapowiedź otwarcia lokalu, 1 IX 1929 *Otwarcie lokalu „każdy kto przyjdzie na otwarcie dostanie paczek gratis”*.

²¹⁰ Tamże, nr 274 z 5 X 1941, *Cafehaus Fritsch, wcześniej Cafe zur Post dziś o 16 znów otwarta*.

²¹¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2263.

Dalej pod numerem 15 była niewielka knajpka „Alte Stadtmauer” lub „Zur alten Stadtmauer”, powstała ok. 1886, na miejscu wcześniejszego lokalu istniejącego tu od 1859 roku²¹². Lokalik istniał jeszcze w 1933 roku.

Pod numerem 22 był lokal chętnie odwiedzany przez ewangelickich mieszkańców miasta – „Wartburger Haus”. Powstał w 1916 roku, w którym gliwicka gmina ewangelicka za pośrednictwem diakona Wilhelma Polita zwróciła się do władz miasta z prośbą o zgodę na otwarcie domu dla młodzieży i żołnierzy wyznania ewangelickiego, gdzie znalazłyby się: pokój do zebrań, czytelnia, biblioteka i pokój muzyczny, a prócz tego niewielki lokal, gdzie będą podawane ciepłe i zimne potrawy, kilka gatunków piwa, czerwone wino, wermut i wina owocowe. W trafice sprzedawano papierosy i cygara. Na parterze budynku były jadalnia, pokój bilardowy z oddzielnym bufetem, biblioteka i czytelnia, na pierwszym piętrze – pomieszczenia dla żołnierzy, oddzielny pokój bilardowy dla nich, pokój do zebrań i trzy pomieszczenia zapasowe, wykorzystywane w razie potrzeby. Piwnicę zajmowało zaplecze kuchenne. Rok później, w 1917 roku Soldatenheim der Garnison Gleiwitz przejęło pomieszczenia na pierwszym piętrze, tworząc klub żołnierza pod własnym zarządem, bez wskazania konkretnej osoby, co doprowadziło do ostrego zatargu z zarządem gminy ewangelickiej. Dopiero w 1919 roku odzyskano pomieszczenia na piętrze, a Wilhelm Polit zwrócił się do władz z prośbą o wydanie zgody na uruchomienie w nich ogólnodostępnej kawiarni, a w 1924 o przyznanie tzw. pełnej koncesji. Z uwagi na to, że lokal był odwiedzany głównie przez ludzi młodych, koncesja została przyznana pod warunkiem, że wyszynk alkoholu będzie się odbywać jedynie w wyznaczonych pomieszczeniach niedostępnych dla wszystkich. Ponieważ warunek ten nie został dotrzymany, już po kilku miesiącach Polit stracił koncesję. Kolejnym dzierżawcą do 1928 został Erich Jagiella, a po nim lokal przejął do 1932 roku Gustaw Schwidrzik. W 1935 roku w dokumencie koncesyjnym Ignatza Webera pojawiła się nazwa „Wartburg Restaurant”.

Tuż przy kościele św. Piotra i Pawła, w Katolickim Domu Związkowym, znajdowała się niezła restauracja. W 1906 roku jej zarząd objął Ludwig Naleppa. W lokalu, prócz różnych gatunków piw win i likierów szynkowano też napoje bezalkoholowe. W 1926 roku obiekt występował pod nazwą „Gewerkschaftshaus”. Zarządcą restauracji był Max Albrecht Friemmel. Dziesięć lat później, w 1936 roku, obiekt nosił nazwę „Haus der Deutschen Arbeit”, a zarządcą lokalu był Paul Marcinkowski²¹³.

Przy Teuchertstrasse 18 była skromna knajpka „Zum deutsche Eiche”, założona ok. 1891 roku przez Fritza Podolskiego. Składała się z dwóch sal szynkowych, obok był pokój bilardowy i dwa mniejsze pokoiki do zebrań. Amatorzy mocnych trunków zachodzili tu na żytniówkę, którą po kryjomu serwował jeden z dzierżawców, Salo Scheyer. Lokal istniał jeszcze w 1922 roku, a jego dzierżawcą był wówczas Carl Schauder.

²¹² AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2262.

²¹³ *Einwohner Buch der Stadt Gleiwitz* 1936.

Na końcu Teuchertstrasse pod numerem 34, obok ostatniego przystanku tramwajowego, była niewielka knajpka „Feldmarschall Keith” zwana w skrócie „Zum Keith”, otwarta w 1909 roku²¹⁴. W 1928 jej właścicielem był Albert Schubert. Istniała jeszcze w 1938 roku²¹⁵.

Z początkiem XX wieku kupiec i właściciel dużej firmy Zygfryd Imbach zwrócił się do władz miasta z propozycją otwarcia eleganckiej restauracji w swym nowo wybudowanym domu u zbiegu ulic Fryderyka i Keitha²¹⁶, niedaleko kasyna oficerskiego. Prócz restauracji lokal miał mieć też piwiarnię i winiarnię. Lokal z dwóch stron otaczał niewielki, dobrze rozplanowany ogródek. W uzasadnieniu Imbach stwierdził, że ulica Keitha jest ulubionym miejscem niedzielnych spacerów gliwiczian, toteż otwarcie w tym miejscu dobrego lokalu jest jak najbardziej pożądane. W przyszłości lokal miał zostać jeszcze rozbudowany. Jednak już w 1913 roku borykający się z kłopotami finansowymi Imbach sprzedał realność i niedokończoną jeszcze restaurację Stefanowi Kaluży, który zobowiązał się dokończyć budowę, lecz niebawem poległ na froncie. W 1915 roku lokal przez krótki czas prowadziła Maria Wodka, a już w 1916 roku koncesję otrzymał Herman Ladewig, wcześniej zarządzający Cafe Central²¹⁷. Lokal nosił nazwę „Casino Restaurant”. W 1921 roku koncesję na prowadzenie otrzymała Hedwig Meyer, dlatego stali bywalcy nazywali lokal „Tante Meyer”. Specjalnością lokalu było wspaniałe zimne piwo²¹⁸.

W połowie lat trzydziestych przy Moltkestrasse 36 Emil Skolik otworzył nową kawiarnię „Feldherrneck”²¹⁹. Lokal istniał nieprzerwanie do 1942 roku²²⁰, a przypuszczalnie aż do stycznia 1945 roku.

Kilka wartych wzmianki lokali mieściło się przy sąsiadującej z rynkiem ulicy Raciborskiej. W kamienicy pod numerem 4 w 1873 Ferdynand Kochman otworzył lokal szynkowy²²¹ na miejscu istniejącego wcześniej lokalu Isidora Kochmanna. W podwórzu kamienicy znajdowała się wytwórnia wódek, również własność Kochmanna. Po kilkunastu latach, z uwagi na podeszły wiek i zły stan zdrowia, prosił o przepisanie lokalu na młodszego syna Richarda, który już od lat był współnikiem ojca. W 1915 roku jako właścicielka występuje wdowa po Ferdynandzie – Ernestrine Kochmann²²². Dopiero w 1916 roku Richard Kochmann otrzymał oficjalną zgodę na dalsze prowadzenie lokalu. Była to jednak tzw. półkoncesja, nie zezwalająca na serwowanie napojów alkoholowych. Pełną koncesję otrzymał dopiero po kilkumiesięcznych staraniach i dzięki wydatnemu poparciu Artura Kochmanna.

²¹⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 53 z 6 III 1909 i nr 55 z 9 III 1909.

²¹⁵ Tamże, nr 1 z 1 I 1938 – życzenia noworoczne.

²¹⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2319, 2320.

²¹⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 238 z 15 X 1916, zawiadomienie o objęciu lokalu.

²¹⁸ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 260.

²¹⁹ Spis abonentów państwowej sieci telefonicznej okręgu dyrekcji poczty i telegrafów w Katowicach, s. 14.

²²⁰ Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln 1942.

²²¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2233.

²²² Richard Kochmann był wówczas na froncie.

W domu pod numerem 5 była mała cukiernia i piekarnia Ernsta Fleischera²²³.

Największym i najbardziej znanym lokalem przy Raciborskiej była piwiarnia „Bierhalle”, mieszcząca się pod numerem 9. Według reklam była to najstarsza restauracja gliwicka, założona już w 1804 roku. Przez wiele lat należała do Louisa Hamburgera. W latach dziewięćdziesiątych lokal przez jakiś czas był połączony z mieszczącym się na piętrze fotoplastikonem²²⁴. Mimo korzystnego położenia, lokal często zmieniał właścicieli i dzierżawców. W 1906 na kilkanaście najbliższych lat znalazł się w rękę Paula Ossadnika, któremu zawdzięcza gruntowną przebudowę²²⁵.

W sąsiedztwie kościoła Wszystkich Świętych pod numerem 13 działał przez jakiś czas niewielki lokal D. Königsbergera, otwarty w maju 1879 roku²²⁶. W maju 1910 roku niejaki Dornioks otworzył obok kościoła winiarnię. Lokalik posiadał też niewielki ogródek²²⁷.

Kilka „lepszych” restauracji i małych knajpek znajdowało się nieco dalej, w sąsiedztwie Sądu Okręgowego. Do nich należała restauracja „Herzog von Ratibor”, zwana też restauracją Willmana przy Gross Mühlstrasse 22. Założył ją w 1890 roku we własnym domu Joseph Willmann. W przesłanym do władz miejskich piśmie stwierdził, że otwarcie lokalu w tym miejscu jest konieczne z uwagi na panujący tu duży ruch w kierunku Łabęd, Bojszów, Rzeczyc, Taciszowa i innych okolicznych wsi. Lokal nie był duży – składał się jedynie z 3 izb, a na podwórzu były stajnie dla koni. Interes prosperował widać bardzo dobrze, gdyż już po dziewięciu latach lokal został znacznie poszerzony – od frontu urządzono pokój restauracyjny, obok był pokój do wynajęcia, a z tyłu niewielki pokój bilardowy. Po drugiej stronie sieni pomieszczono zaplecze kuchenne i dodatkowe dwa pokoje do wynajęcia, w tym jeden nazwany szumnie muzycznym. Na tyłach domu urządzono obszerny ogród restauracyjny²²⁸. Lokal istniał do początków lat trzydziestych.

Przy wylotowej ulicy Klasztornej było kilkanaście różnego rodzaju lokali. Pod numerem 17 w domu Ionasa Kochmanna w sierpniu 1892 roku Max Korant otworzył lokal z wyszynkiem napojów alkoholowych²²⁹. Lokal był malutki, miał tylko jedną salę. Po trzech latach z prośbą o koncesję wystąpił Adolf Juliusberg z Kochcic. We wniosku zaznaczył, że zamierza poszerzyć lokal o salę bilardową. Kolejna rozbudowa lokalu nastąpiła w 1907 roku na dokupionej sąsiedniej parceli, gdzie stanęły stajnie, szopy i inne zabudowania gospodarcze. W czasie wojny Juliusberg znalazł się w więzieniu za szmugiel koni i nielegalny handel mięsem, lokal zlicytowano. Przez trzy lata był wykorzystywany przez miasto jako magazyn kartofli. W 1918 roku zrujnowany lokal nabył rzeźnik Franz Gumiński, weteran wojenny, który nie mogąc wykonywać

²²³ *Einwohner Buch der Stadt Gleiwitz und Umgegend 1928/29* cz. V s. 4.

²²⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 143 24 VI 1897.

²²⁵ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2234.

²²⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 53 z 6 V 1879.

²²⁷ Tamże, 109 z 14 V 1910.

²²⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2297-2298.

²²⁹ Tamże, sygn. 2306.

dotychczasowego zawodu, musiał szukać innych źródeł utrzymania. W podaniu zobowiązał się przeprowadzić gruntowny remont lokalu pod warunkiem otrzymania koncesji. Miasto początkowo zgodziło się na takie rozwiązanie, jednak po jakimś czasie wycofało się argumentując, że w pobliżu było aż 12 innych lokali z pełną koncesją i otwarcie kolejnego nie było konieczne. Sprawa oparła się aż o ministerstwo, co jednak nie przyniosło rozstrzygnięcia. Zniechęcony Gumiński zrezygnował z dalszych zabiegów, sprzedając lokal Johannesowi Schnapce, który po gruntownym remoncie otworzył tu cukiernię.

Do bardziej uczęszczanych lokali w dzielnicy należała otwarta w 1921 roku piwiarnia „Pander”, której nazwa pochodziła od nazwiska jej założyciela i wieloletniego właściciela Artura Pandera. Mieściła się w domu jego ojca przy ulicy Klasztornej 25²³⁰. Początkowo był to niewielki lokal zajmujący część parteru. Od frontu znajdował się sklep cukierniczy, obok niewielka cukierenka. Od podwórza był pokój do wynajęcia i zaplecze kuchenne. W chwili założenia był to jeden z nielicznych w mieście lokali bezalkoholowych. Chętnie przesiadywali tu starsi mieszkańcy dzielnicy, zaglądali gliwiczanie odwiedzający cmentarz przy ulicy Kozielskiej. Do wizyt zachęcało gustowne urządzenie wnętrza, miła atmosfera, duży wybór deserów i ciast do herbaty. Z czasem lokal Pandera stał się ulubionym miejscem spotkań gliwickich szachistów²³¹. Powodzenie lokalu zachęciło właściciela do wszczęcia w 1928 o zezwolenie na wyszynk napojów alkoholowych. Przeciw temu stanowczo zaprotestowała policja, wskazując, że w pobliżu jest zbyt wiele miejsc z dostępem do alkoholu i dalsze powiększenie ich liczby nie jest wskazane²³².

Pod numerem 31 w końcu XIX wieku mieściła się restauracja H. Hamburgera²³³. Był to lokal niewielki, mający dwie sale restauracyjne. W 1922 roku kamienicę wraz z lokalem nabył Emanuel Mazur z Biestrzennika k. Opolu. Od 1925 roku dzierżawcą lokalu był Georg Postrada, a w 1929 Artur Walczyk.

W sąsiednim domu oznaczonym numerem 33 mieściła się kolejna restauracja, powstała w 1885 roku, założona przez Josepha Barteczkę, który w 1897 roku zrezygnował z dalszego jej prowadzenia, przenosząc się do Michałkowic²³⁴. Lokal nabył Louis Wendriner. Frontowe pomieszczenie zajmował sala szynkowa, restauracja złożona z trzech sal znajdowała się od podwórza. W 1922 roku z powodu trudności finansowych Wendriner zwrócił się z prośbą o zgodę na pomniejszenie lokalu przez likwidację pokoju szynkowego, został on przerobiony i wynajęty na sklep tekstylny. Po czterech latach koniunktura widocznie się poprawiła, gdyż lokal został przywrócony do poprzedniego stanu. W 1928 roku, z powodu podeszłego wieku ojca, lokal objął syn Louisa – Georg. W 1937 roku wydzierżawił go Emil Klisia, przeciw czemu ostro

²³⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2309.

²³¹ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 258.

²³² W piśmie z 4 V 1928 roku stwierdzono, że w najbliższej okolicy jest 19 lokali szynkowych i 5 miejsc sprzedaży alkoholu.

²³³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne sygn. 2310. „Opiekun Katolicki” z 1 IV 1892 o objęciu zarządu lokalu przez F. Bembenka.

²³⁴ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2190.

zaprotestowało miejscowe NSDAP, unieważniając kontrakt. Powodem było żydowskie pochodzenie Wendornera, któremu na wniosek Kreisgruppenleiters odebrano koncesję, a niebawem zmuszono do wyzbycia się lokalu za bezcen. Nową właścicielką została Amalia Swonka z Gliwic.

Niedaleko przy ulicy Parafialnej pod numerem 8 znajdował się „Bier Palast”, otwarty w 1893 roku przez Eugena Kohna. Był to jeden z większych lokali – miał dwie duże sale restauracyjne urządzone w stylu „staronioemieckim” i trzy mniejsze, traktowane jako rezerwowe w przypadku większej liczby gości oraz pokój bufetowy. Na zapleczu były cztery mniejsze pokoje do wynajmu. W piwnicy znajdował się skład trunków. W 1903 dzierżawiący lokal Gustaw Geppert przerobił jeden z pokoi na salę bilardową. W 1919 realność nabył Edmund Penzel. Warunkiem udzielenia koncesji było przeprowadzenie generalnego remontu mocno podupadłego lokalu. Aby podnieść rentowność lokalu, w jednym z pomieszczeń wkrótce po jego objęciu 17 maja Penzel uruchomił winiarnię²³⁵. Interes nie szedł jednak za dobrze, gdyż kolejny właściciel (od 1920) Alfred Kawutschke już w 1923 roku zwrócił się do władz z prośbą o skreślenie z koncesji części pomieszczeń restauracyjnych, które zamierzał przerobić na garaże samochodowe. Pomysł ten jednak nie zyskał aprobaty władz. Lokal, choć w skromniejszych ramach, istniał nadal. Od 1928 roku, kiedy jako dzierżawa był w rękach Ernsta Grabelli, nosił nazwę „Spezial Ausschank Monschof Brau”. Istniał do połowy lat trzydziestych²³⁶. W sąsiedztwie, pod numerem 18 znajdowała się otwarta w październiku 1898 roku²³⁷ przez Wilhelma Bittnera hurtownia win i innych spirytualiów, a obok niewielka winiarnia²³⁸. Sprzedawano tu głównie wina górnośląskie. Kolejny właściciel od 1903 roku, Gustaw Nitsche, założył też restaurację. Wieloletnim dzierżawcą lokalu był Franz Himmel.

Przy ulicy Tarnowickiej, niemal obok siebie, było kilka lokali. Pod numerem 10/12 od 1901 mieściła się knajpa usytuowanego obok browaru Simona Mosesa, której atrakcją było... elektryczne pianino²³⁹. W 1909 roku interes objął restaurator Richard Bobrek. Lokal znany jako „Restaurant zur Kronenbrauerei” później prowadziła jego córka, Olga Krupka. W latach 1921-1924 dzierżawcą lokalu był Franz Czerwiński, później Georg Mynarek, a od 1926 Joseph Jarosch²⁴⁰.

Do lepszych lokali gliwickich należała usytuowana pod numerem 15 winiarnia „Zum Grünen Römer”, powstała przypuszczalnie pod koniec XIX wieku, połączona z hurtownią²⁴¹. W dokumencie koncesyjnym Fritza Logi z 27 IV 1920 roku lokal występuje już pod nową nazwą „Reingold” (szczerze złoto). W sąsiednim domu pod numerem 17 była niewielka winiarnia Emila Aufrechta, założona w 1887 roku. Ko-

²³⁵ „Oberschlesischer Wanderer” nr 114 z 17/18 V 1919.

²³⁶ Ostatnia właścicielka, Maria Kawutschke, wdowa po Alfredzie pismem z 28 VII 1930 zrezygnowała z dalszego prowadzenia lokalu z uwagi na ciężką astmę i konieczności zmiany miejsca zamieszkania.

²³⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 245 z 22 X 1898.

²³⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2239.

²³⁹ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 134.

²⁴⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2245.

²⁴¹ Tamże, sygn. 2246.



10. Piwiarnia „Eiskeller” przy Niderwallstrasse (obecnie ul. Dolnych Wałów), 1912 r.

lejnym jej właścicielem od 1898 roku był syn założyciela, Emil²⁴². Lokal istniał tylko kilkanaście lat.

Po sąsiedzku, w kamienicy pod numerem 19 była znana piwiarnia „Eiskeller” powstała pod koniec XIX wieku²⁴³. Przez szereg lat zwana była lokalem Steinitza. W 1910 roku lokalem zarządzała córka Steinitza, Elfride Haasert. Lokal mieścił się u zbiegu ulic Tarnowickiej i Dolnych Wałów. Oprócz pokoi dla gości, pokoju bufetowego i winiarni posiadał dużą zadaszoną werandę, skąd schodziło się do ogrodu z trzema kolumnadami usytuowanymi wzdłuż ogrodzenia. Na pierwszym piętrze była sala taneczna. Specjalnością lokalu było piwo z lodem. Zamożniejsi piwosze delektowali się kilkoma gatunkami najlepszych piw z różnych stron Niemiec oraz oryginalnymi piwami angielskimi i porterem „Ale”²⁴⁴. Przy równoległej do Tarnowickiej Botscherstrasse, na tyłach hotelu „Pod Złotą Gęsią”, pod numerem 2 była niewielka piwiarnia dla woźniców²⁴⁵.

Przy Botschergasse 11 znajdował się jeden z nielicznych w mieście lokali bezalkoholowych – „Kreutzbundheim”, otwarty 31 V 1933 roku, prowadzony przez siostry od białego krzyża. Był to lokal przeznaczony głównie dla wegetarian, podawano tam dania z warzyw, rybne i wszelkiego rodzaju napoje bezalkoholowe. Posiadał też własną salę taneczną ze sceną na I piętrze²⁴⁶.

Na sąsiadującym z rynkiem Placu Wilhelma także znajdowało się kilka wartych uwagi lokali. Pod numerem 3, w budynku przylegającym do hotelu „Deutsches

²⁴² AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2247.

²⁴³ Tamże, sygn. 2248.

²⁴⁴ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 258.

²⁴⁵ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2242-2243.

²⁴⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 124 z 27 V 1933.

Haus" znajdowała się restauracja. W roku 1914 o koncesję na jej prowadzenie starał się August Stumpel. W 1918 lokal objęła Maria Zielonka, następnie Rudolf Derwald, później mieściła się tu „Cafe Schnapka”²⁴⁷.

U zbiegu Kurze Gasse 1 i placu Wilhelma 9 była duża restauracja „Börsenterstaurant”, otwarta w 1893 roku przez Paula Seydela. Lokal zajmował pierwsze piętro i część piwnicy. Na parterze mieściła się duża sala restauracyjno-bilardowa połączona z bufetem, obok dwie mniejsze salki, z tyłu kuchnia. Na piętrze była duża sala tańeczna, obok mniejsza zwana balkonową, garderoba i palarnia. W osobnym pomieszczeniu znajdowała się podręczna kuchnia. Klientelę lokalu stanowili średniozamożni kupcy. Mimo korzystnego usytuowania, interes nie szedł za dobrze. W 1910 roku prowadząca wówczas lokal Anna Wolf zwróciła się do władz z prośbą o zgodę na uruchomienie w lokalu kuchni ludowej, przeznaczonej głównie dla odwiedzających place targowe przyjezdnych, przeważnie ludzi skromnie sytuowanych, którzy za niewielką opłatą mogliby tu zjeść pożywny obiad lub kolację. Prócz tego można byłoby serwować kawę, herbatę, lemoniadę i piwo. Aby pozyskać przychylność władz dla swego pomysłu, Wolf zobowiązała się codziennie dożywiać zupą pięcioro biednych dzieci. Stosownie do nowych zadań, lokal został nieco przerobiony – wyłączono z użytku pomieszczenia na piętrze, na parterze powiększono salę jadalną i kuchnię. Ale i ten pomysł okazał się niezbyt fortunny. Już po trzech latach kolejny właściciel Maiss Reinhold przywrócił lokalowi poprzedni wygląd. W 1925 roku lokal otrzymał nową nazwę „Bundeshaus Gleiwitz”. Od 1927 jego zarządcą był Paul Exner. W latach trzydziestych był tu lokal firmowy browaru „Schultheis Gaststätte”, którego zarządcą był Ernst Nowozin²⁴⁸.

Pod numerem 6 znajdowała się restauracja należąca w 1894 do Agnes Lazarek. Kolejna dzierżawczyni Margarethe Tietz powiększyła ofertę trunków o piwo, kawę i napoje bezalkoholowe. Jej następczyni, Viktoria Jonda, wystąpiła z wnioskiem o przyznanie pełnej koncesji, motywując to oczekiwaniami swoich gości, handlarzy na placu targowym i kupujących, którzy zwłaszcza w zimie dopominali się o mocniejsze trunki. Projekt upadł wobec zdecydowanego sprzeciwu policji. Także późniejsze starania kolejnych właścicieli nie przyniosły rezultatu. W roku 1927 kamienicę wraz z lokalem nabyła Martha Woitalla, a jej mąż Philipp objął zarząd lokalu²⁴⁹.

Nieopodal, przy Teichgasse, w 1879 roku był lokalik należący do niejakiego Pecha. W 1890 roku koncesję otrzymał Johann Kassner, a po jego śmierci lokal przez kilka lat prowadziła wdowa. Kiedy i ona zmarła, w 1904 o pozwolenie na dalsze prowadzenie lokalu wystarała się jej córka, Helena Kassner, do spółki z siostrą²⁵⁰.

²⁴⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2271.

²⁴⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 70 z 23 III 1936.

²⁴⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2274-2275.

²⁵⁰ Tamże, sygn. 2273.

Okolice dworca kolejowego

Innym miejscem, gdzie koncentrowały się lokale, były ruchliwe okolice dworca kolejowego. W budynku dworcowym mieściła się ciesząca się dobrą renomą restauracja, otwarta w 1849 roku²⁵¹. Była ona przeznaczona głównie dla podróżnych, ale chętnie zaglądali tam też gliwiczanie. Czas oczekiwania na pociąg umiłał gościom stół bilaradowy, a w niewielkim ogródku odbywały się koncerty²⁵². Pierwszym zarządcą restauracji był Emil Weinhold. W 1903 roku właściciele restauracji dworcowych okręgu katowickiego postanowili zimą sprzedawać robotnikom kolejowym obiady po niższych cenach, podobnie jak kawę, herbatę, piwo²⁵³. Także w nowo wybudowanym budynku dworcowym znajdowała się niezła restauracja otwarta 13 XII 1925 r. Jej szefem był Erdmann Krexa²⁵⁴.

Nieopodal, na placu Germanii, będącym ważnym węzłem komunikacyjnym miasta, ulokowało się kilkanaście rozmaitych lokali. W połowie XIX wieku była tu kawiarnia karlsbadzka²⁵⁵. Ok. 1893 roku została otwarta restauracja „Germania” na miejscu firmowej piwiarni browaru brzeskiego. Początkowo była restauracją hotelu „Germania”. Po jego likwidacji pozostał sam lokal pod niezmienną nazwą. Zajmował cały parter budynku. Narożne wejście prowadziło do dużej sali restauracyjnej z przejściem do pokoju bufetowego, obok była druga, mniejsza sala, z tyłu trzecia. Duża liczba klientów sprawiła, że już po roku lokal okazał się za ciasny. W piwnicy urządzono osobny pokój szynkowy z niewielką jadalnią. Dwa lata później przed wejściem dobudowano półkolistą kolumnadę i urządzono niewielki ogródek restauracyjny²⁵⁶. Początkowo lokal zaliczał się do tzw. lepszych – często odbywały się tu występy goszczących w Gliwicach orkiestr. Z czasem zaczął powoli podupadać – szczególnie w latach wojennych. Zmierzch lokalu nastąpił w latach trzydziestych. W 1935 roku władze miejskie rozpoczęły szeroko zakrojoną akcję przeciw żydowskim restauratorom, a jedną z ofiar była Laura Wolfram, oskarżona o tolerowanie w latach 1920-1922 w lokalu prostytucji. Do tego celu służył ustronny pokoik na tyłach lokalu. Z usług dam lekkich obyczajów mieli korzystać głównie żołnierze francuscy z gliwickiego garnizonu. Z tego powodu lokal zwany był „francuskim domem”. Sama właścicielka, ciesząca się dużym poparciem Francuzów, uzyskiwała od nich rozmaite przywileje, nieosiągalne dla innych restauratorów. Zarzucano jej również urządzenie masowych imprez mimo braku stosownego zezwolenia policyjnego. Mimo obrony Artura Kochmanna, który wykazał bezpodstawność zarzutów, a także proniemiecką działalność klientki w czasie powstań śląskich, Laura Wolfram w 1937 roku utraciła koncesję, a sam lokal został zlikwidowany.

²⁵¹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 7 z 13 II 1849.

²⁵² Tamże, nr 1 z 1 I 1886.

²⁵³ „Głos Śląski” nr 103 z 17 IX 1903.

²⁵⁴ „Ostdeutsche Morgenpost” nr 334 z 12 XII 1925 - zaproszenie na otwarcie.

²⁵⁵ „Oberschlesischer Wanderer” nr 192 z 20 VIII 1884, nr 287 z 9 XII 1884.

²⁵⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2198, 2199, 2120.



11. Restauracja „Germania” przy Germaniaplatz (obecnie Plac Piastów), pierwsza dekada XX w.

Nieopodal, między Kronprinzenstrasse a Germaniaplatz, była restauracja „Silesia”, otwarta w 1893 przez drezdeńczyka Luisa Dickmanna, który przebudował i poszerzył już istniejący w tym miejscu lokal. Nowa restauracja była mniejsza niż „Germania” – składała się jedynie z dwóch sal restauracyjnych. Po śmierci założyciela lokal prowadziła wdowa Iza Dickmann²⁵⁷.

W sąsiedztwie, pod numerem 7, była kawiarnia znana później pod nazwą „International”. Powstała w 1894 roku jako cukiernia i kawiarnia wiedeńska, a jej założycielem był Franz Pelikan²⁵⁸. Wcześniej w tym miejscu był lokal niejakiego Aleksandra. Początkowo był to niewielki lokalik, składający się z cukierni i niewielkiej restauracji z osobną salą dla palących. Interes prosperował dobrze, skoro już po pięciu latach Pelikan, dokupiwszy sąsiednią parcelę, postawił dobudówkę pozwalającą na dwukrotne powiększenie lokalu. Jako uzasadnienie w liście do władz miejskich, prosząc równocześnie o wydanie koncesji na wyszynk kawy, herbaty, likierów i piwa stwierdził, że w tak ruchliwym miejscu jak plac Germanii, gdzie przewija się codziennie dużo ludzi, odczuwa się brak tego typu lokalu, pobliska „Germania” nie dla wszystkich jest dostępna”. W 1900 roku zrezygnował z osobistego prowadzenia lokalu, przenosząc koncesję na Maxa Vorwerka, który otworzył go w styczniu 1901 roku²⁵⁹. W trakcie remontu lokal został jeszcze powiększony o pokój bilardowy, miał też czytelnię gazet oraz niewielką werandę od frontu. Z uwagi na usytuowanie w ruchliwym punkcie miasta był czynny przez całą dobę, a ciepłe posiłki były serwowane do 3.30. Restauracja słynęła z urządzanych jesienią festynów winnych na wzór południowoniemieckich, podczas których serwowano wina z Nadrenii²⁶⁰. W 1903 roku na dokumentach koncesyjnych kolejnego dzierżawcy, Richarda Martterna, pojawiła się nazwa „International”. Czas największej prosperity lokalu przypadł na okres od 1920 roku, w którym dostał się on w ręce Maxa Kruga. W swym podaniu Krug poprosił równocześnie o zgodę na zmianę nazwy lokalu, która odtąd miała pochodzić od jego nazwiska. Odtąd lokal znany był pod nazwą „Cafe Krug”. Faktycznym szefem był wspólnik Maxa Kruga – Johann Kosmalla, który pod koniec lat dwudziestych stał się de facto właścicielem lokalu.

²⁵⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2189.

²⁵⁸ Tamże, sygn. 2463.

²⁵⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 5 z 6 I 1901.

²⁶⁰ Tamże, nr 159 z 19 VII 1902.



12. Cukiernia i kawiarnia (Conditorei und Cafe) „Central” przy Neudorferstrasse (obecnie ul. Bohaterów Getta Warszawskiego), 1911 r.

Poważną konkurencję stanowiła kawiarnia „Central” naprzeciw dworca kolejowego, uruchomiona na przełomie XIX i XX wieku. Lokal był początkowo czynny do 3 nad ranem, od 1913 roku – przez całą dobę. Miłośników bilardu zachęcała możliwość nieograniczonego czasowo korzystania z 2 stołów do gry. W 1926 roku lokal przejął browar Haasego, uruchamiając tu piwiarnię firmową²⁶¹.

W latach międzywojennych w sąsiedztwie dworca przy Neudorferstasse 7 była kawiarnia koncertowa „Wien”. W 1928 roku jej szefem był Heinrich Post.

W 1924 roku przy Neudorferstrasse 9 piekarz Fritz Händler uruchomił obok piekarni niewielki lokalik, w którym prócz wypieków podawano też kawę i herbatę. W uzasadnieniu podkreślił, że jego lokal będzie przeznaczony dla ludzi o skromnych dochodach, dla których okoliczne lokale są niedostępne z uwagi na wysokie ceny. Lokal został uruchomiony w styczniu 1925 roku. W zimie chętnie zaglądali tu też podróżni, oczekujący na tramwaj lub pociąg. W 1937 roku policja zwróciła się do władz z żądaniem zamknięcia lokalu. Jako przyczynę podano nieuczciwe praktyki uprawiane przez Händlera, który nagminnie oszukiwał swych klientów. Zarzutem było też niezamykanie lokalu w niedzielę i nieprzestrzeganie ustawowych godzin otwarcia. Najpoważniejszym przewinieniem był pokątny handel alkoholem²⁶².

W połowie XIX wieku na rogu późniejszej ulicy Wilhelma i Neudorferstasse był niewielki browar Friedricha Wilhelma Hänela. Kolejny właściciel, Heinrich Scholz, uruchomił w osobnym budynku obok przybrowarnianą gospodę, gdzie często odbywały się biesiady piwne i kolacje. Okres największej prosperity lokal przeżył za cza-

²⁶¹ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 252 z 29 X 1926. Lokal dzierżawił wówczas Richard Nowak z żoną.

²⁶² AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2203.

sów Juliusa Jaschkowitza i jego syna Felixa. Sam lokal był stosunkowo niewielki – miał jedynie dwie izby – szynkową i salę bilardową oraz zaplecze kuchenne, ale obok znajdował się wyjątkowo duży ogród restauracyjny z kolumnadą, do którego prócz gliwiczian chętnie zaglądali też podróżni z leżącego naprzeciw dworca²⁶³. W rękach Jaschkowiców lokal pozostał do 1912 roku. Istniał do 1938 roku²⁶⁴. Inną piwiarnią był lokal Reichmanna, którego atrakcją była świetlna ruchoma reklama zamontowana nad wejściem do lokalu²⁶⁵. Największym lokalem była restauracja i piwiarnia przy browarze Scoblów²⁶⁶. W 1910 roku niewielki przybrowarniany lokal został znacznie rozbudowany pod nazwą „Scobel Keller”. Tworzyły go piwiarnia firmowa i restauracja, chętnie odwiedzana przez miejscowych i przyjezdnych miłośników rozkoszy stołu. Kolejna modernizacja lokalu nastąpiła w 1933 roku. Piwiarnia była chętnie odwiedzana przez robotników z pobliskich zakładów.

Przy sąsiedniej ulicy Cmentarnej po numerem 5 mieścił się lokal znany później pod szumną nazwą „Bürger Casino”, powstały z piwiarni firmowej. W 1871 roku opolski browar H. Pringsheim otworzył w sąsiedztwie starego cmentarza żydowskiego swój oddział firmowy. Niebawem obok hurtowni, w osobnym budynku otwarto szynk firmowy i gospodę, w której serwowano piwo beczkowe i butelkowe²⁶⁷. W grudniu 1883 gospoda nazwana „Bürger Casino” w formie dzierżawy dostała się w ręce Josepha Berlinera, który od 1886 był przedstawicielem browaru kulmbacherskiego na Gliwice i okolicę²⁶⁸. Prócz tego posiadał koncesję na wyszynk wina, koniaku, rumu, araku, likierów i wódki. Według ówczesnych planów lokal był stosunkowo obszerny – oprócz pokoju szynkowego miał pokój zebrań i osobny pokój bilardowy, na górze budynku były mniejsze pokoje na bardziej kameralne uroczystości²⁶⁹. Po śmierci Berlinera, gospoda często zmieniała dzierżawców i właścicieli. Jednym z nich był Albert Lange²⁷⁰, który uruchomił sprzedaż wyrobów spirytusowych. Z tego względu gospoda była odwiedzana także w porze nocnej, a mocno podpici goście wywoływali awantury w lokalu i na ulicy.

Na skutek licznych skarg mieszkańców Langowi odebrano koncesję. 7 listopada 1896 roku otrzymał ją Julius Schalscha, który wydzierżawił lokal Hermanowi Wartembergowi. Aby ukrócić pijaństwo, otrzymana przez niego koncesja nie zezwalała na szynkowanie napojów spirytusowych. Mimo to lokal nadal nie cieszył się dobrą opinią. Według raportów policyjnych często przesiadywały tam rozmaite podejrzane indywidualia, zaczepiając klientów, obsługa także pozostawiała wiele do życzenia. Właściciel, aby przyciągnąć klientów i zwiększyć dochody, tolerował w lokalu nielegalne gry hazardowe, podczas których często dochodziło do awantur i bójek. To z kolei

²⁶³ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 194, plan gospody i fotografia budynku z 1910 roku.

²⁶⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 1 z 1 I 1938.

²⁶⁵ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 259.

²⁶⁶ Tamże, s. 175-180.

²⁶⁷ Tamże, s. 185-189.

²⁶⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 247 z 24 X 1886.

²⁶⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, akta koncesyjne, sygn. 2472.

²⁷⁰ Tamże, sygn. 2472.

wywoływało protesty społeczności żydowskiej z uwagi na sąsiedztwo starego cmentarza. W 1919 roku cieszący się nienajlepszą opinią lokal przejął Max Krug²⁷¹. Niedaleko od placu Germanii, przy Loeschstrasse, w 1925 roku znajdował się malutki lokalik piwny należący do niejakiej Biernackiej. Mimo niewielkich rozmiarów nie narzekał na brak klientów, a stali bywalcy nazywali go pieszczotliwie „Ciasna Kamizelka” (enge Weste)²⁷².

Na teźże ulicy pod numerem 1 znajdowała się większa gospoda, której właścicielem w 1914 roku był niejaki Otto Geisler, prowadzący ją wraz z żoną. Lokal był czynny do 2 w nocy. W 1915 roku objął go H. Rosemann, zmieniając równocześnie jego nazwę na „Restaurant zum Konigspark”²⁷³. Przy ulicy Bytomskiej 16 znajdował się lokal L. Treumannsa, otwarty 10 VII 1880, którego specjalnością był wyszynk piwa Kipkego i z browaru parowego Koppnera²⁷⁴. Dziewięć lat później właścicielem lokalu był już niejaki C. Rokiteński, który rozszerzył znacznie asortyment. Prócz dotychczasowych gatunków oferował swym klientom także piwo pilzneńskie, monachijskie, kulmbacherskie i duży wybór win²⁷⁵. W 1913 roku lokal przeszedł pod zarząd Salo Froelicha, znanego gliwickiego hurtownika w branży piwnej. Na dokumentach koncesyjnych widnieje nazwa lokalu „Deutsche Bierhalle”. Lokal zajmował parter i pierwsze piętro. Na parterze była długa i wąska sala restauracyjna, w rogu stał bufet. Od podwórza był mniejszy pokój i zaplecze kuchenne w dobudówce. Na piętrze były dwa pokoje do wynajmu. Nowy dzierżawca przerobił wejście na bardziej reprezentacyjne. Nad drzwiami znajdowała się płaskorzeźba, a po obu stronach drzwi napis dużymi ozdobnymi literami MONOPOL PILS, nad oknem wystawowym nazwa lokalu „Deutsche Bierhalle”. Wkrótce po objęciu lokalu Fröelich zmarł, a wdowa, zrzekłszy się swych praw, zamieszkała we Wrocławiu. Sam lokal przejął berliński browar Engelhardt Brauerei, w którego imieniu lokal prowadził wieloletni przedstawiciel Wilhelm Moes. W 1923 roku z prośbą o przeniesienie koncesji zwrócił się Max Schneider. Ponieważ dotychczasowy zarządca nie chciał oddać dokumentów koncesyjnych, ówczesny właściciel lokalu, firma Wytwórnia i handel winem i octem Dickmann i Guttman, wytoczyła mu proces. Jeszcze przed ostatecznym rozstrzygnięciem sporu Schneider zmarł. W 1927 roku lokal objął Franz Lebek z Knuruwa, ale już po roku zrezygnował z jego prowadzenia i przeniósł się do Brzegu. Ostatnim dzierżawcą został w 1928 roku Jokel.

Prawdziwie „sznapsową” dzielnicą były okolice dworca towarowego, sąsiadujących z nim zakładów naprawy taboru kolejowego i huty Hulczyńskiego. „Przyzwoitsze” lokale ulokowały się na pobliskiej ulicy Barbary. Po numerem 34 była knajpa pod

²⁷¹ Max Krug urodził się w Wolsztynie k. Poznania. W czasie wojny prowadził kasyno oficerskie, później pracował jako kelner w gliwickiej kawiarni „Kaiserkrone” i bytomskich kawiarniach „Cafe Schmidt” i „Cafe Hindenburg”.

²⁷² S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 280.

²⁷³ „Oberschlesischer Wanderer” nr 30 XII 1915.

²⁷⁴ Tamże, nr 80 z 9 VII 1880.

²⁷⁵ „Opiekun Katolicki” nr 46 z 17 VIII 1889.

nieco enigmatyczną nazwą „Ost End”²⁷⁶, otwarta 28 I 1894 roku przez H. Nolda²⁷⁷. Początkowo była to oberża zwana szumnie hotelem, zamieszkała przez niższych urzędników. Parter budynku zajmowały dwie jadalnie, był też pokój bilardowy oraz czytelnia. Po kilku latach zlikwidowano pokoje do wynajęcia, w podwórzu dobudowano piwiarnię z osobnym wejściem z sąsiedniej Paulstrasse. Częściowo przebudowano i zmodernizowano też pozostałe pomieszczenia restauracyjne. Kolejni właściciele zaniedbali uzyskania na te pomieszczenia nowej koncesji, która ograniczyła się jedynie do piwiarni. Restauracja przez kilka lat działała więc nielegalnie. Sprawa wyszła na jaw dopiero w 1919 roku w trakcie dokładniejszej kontroli.

Nieco dalej, pod numerem 34, mieściła się kolejna knajpa o nazwie „Zur Hauptwerkstatt”, nawiązującej do lokalizacji²⁷⁸. Jej założycielem był Salo Froelich, który w 1898 wystąpił z prośbą o koncesję na wyszynk piwa, wina i likierów. Rutynowe oględziny policji stwierdziły jednak, że pomieszczenie jest małe, ciasne i dość brudne. Dodatkową przeszkodą była duża ilość lokalików w sąsiedztwie, określonych jako „ordynarne szynki”, w których przesiadywali zarówno mieszkańcy dzielnicy, jak i robotnicy z pobliskich zakładów. Aby jednak otrzymać koncesję, S. Froelich przeprowadził gruntowny remont pomieszczeń, w efekcie czego powstał lokal o nieco wyższym standardzie niż sąsiednie, który istniał do początków lat trzydziestych. Kolejny lokalik znajdował się pod numerem 38²⁷⁹. W 1897 roku należał do Hermanna Lustiga. W domach obok mieszkali robotnicy i drobni urzędnicy, którzy w drodze do pracy mogli tu zjeść śniadanie, a wieczorem kolację z dodatkiem grogu, ponczu lub wina, na które nie brakowało amatorów, zwłaszcza zimą. Według właściciela lokal odwiedzało dziennie 15-20 stałych klientów i frekwencja ciągle wzrastała. Latem 1913 roku dzierżawiący lokal Rudolf Franck zwrócił się z prośbą o rozszerzenie koncesji o likier, bowiem „w czasie niedzielnych spacerów mieszkańcy dzielnicy często odwiedzają jego lokal dopytując się o likier, a z braku tychże przenoszą się do sąsiednich lokali”, co wydatnie zmniejsza jego dochód. Otrzymana zgoda zezwalała mu na serwowanie napojów alkoholowych z wyjątkiem wódki. Powodem odmowy była zbyt duża liczba lokali szynkowych w okolicy. Z tego samego powodu zgody na wyszynk gorzałki odmówiono też właścicielce lokalu Kazimirze Moravietz. W latach międzywojennych lokal należał do niejakiego Wolfganga Bittnera. *Drzwi były zawsze otwarte* – wspominał po latach jego wnuk – *Wolfgang Bittner stał w progu i zachęcał przechodniów do wejścia do lokalu*²⁸⁰.

Przy Hüttenstrasse 1 był lokal Ignatza Kaffki, powstały w początku lat siedemdziesiątych XIX wieku²⁸¹. Po rychłej śmierci założyciela interes przez jakiś czas prowadziła

²⁷⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2489.

²⁷⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 22 z 27 I 1894.

²⁷⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne.

²⁷⁹ Tamże, sygn. 2493.

²⁸⁰ R. MÜLLER, *Literackie granice Wolfganga Bittnera* (w:) „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, (dalej „RMwG”), t. XXI, 2009, s. 179-193.

²⁸¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2487.

wdowa Hedwig. Lokal należał do skromnych, zajmował parter małej kamieniczki. W części frontowej były sale restauracyjne, od podwórza zaplecze kuchenne. Na tyłach domu urządzono niewielki ogród z werandą. Po śmierci Jadwigi w 1921 roku o koncesję starała się jej córka, także Jadwiga. Jednak prowadzenie lokalu w ówczesnej sytuacji okazało się zbyt trudne, toteż zwróciła otrzymany już dokument. Dopiero w 1927 roku wszczęła ponowne starania o przywrócenie koncesji wraz z potencjalnym dzierżawcą, Ernstem Gemanderem.

Obok mostu Hindenburga był cały szereg, zadymionych prymitywnych drewnianych bud i małych piwiarni, pełniących równocześnie rolę nocnych sklepów. Jednak główną atrakcją był „sznapsik”. Horst Bienek wspominał: *...nam dzieciom zabroniono chodzić w tamte okolice, szczególnie w sobotnie wieczory, gdy wypłacano wynagrodzenie... Kręcił się tam wszelaki element, złodziej i cyganie, górale i dziwoki... Mówiono tam twardym językiem niemieckim z wieloma polskimi przekleństwami...*²⁸².

Przy Kronprinzenstrasse niemal w każdej kamienicy była knajpka, zwykle w sąsiedztwie sklepu. Były to przeważnie dwu- lub trzyizbowe lokaliki, składające się z sali restauracyjnej, pokoju bilardowego, pokoju do zebrań, niektóre miały osobny niewielki pokój szynkowy. Większość owych przybytków powstała jeszcze pod koniec XIX wieku. Mimo, że ich klientela nie należała do zamożnych, prosperowały nieźle, niektóre z czasem rozrastały się do sporych rozmiarów. Na Kronprinzenstrasse pod numerem 3 była duża piwiarnia „Zur Quelle”, należąca do A Fabiana. Był to lokal firmowy browaru książęcego w Tychach. Prócz piwa serwowano też wino, można było również zjeść ciepły posiłek. Lokal był czynny do 11 w nocy²⁸³. Piwiarnia pod numerem 33 już po kilku latach posiadała wcale obszerny ogródek piwny²⁸⁴. Także lokalik pod numerem 22 z czasem zajął niemal cały parter kamieniczki²⁸⁵, podobnie jak leżący obok pod numerem 21/3 lokalik Schlesingera²⁸⁶.

Najlepszym lokalem w dzielnicy była restauracja znana później pod nazwą „Burggraf”²⁸⁷ przy Kronprinzenstrasse 9. Z dokumentów koncesyjnych wynika, że już w 1863 roku był w tym miejscu niewielki lokalik, założony przez Izaaka Ludwikowskiego, który po jego śmierci prowadziła wdowa Rosalie, później właścicielem był syn Jacob. Pierwszy plan pochodzi z 1897 roku. Jak na tę okolicę, lokal był stosunkowo duży. Wprost z ulicy wchodziło się do obszernej sali szynkowej, stamtąd do mniejszego pokoju, traktowanego jako rezerwowy w przypadku większej liczby gości i dalej do sali będącej połączeniem restauracji i pokoju bilardowego. Okres największej prosperity lokal przeżywał pod zarządem Apoloniusa Lütza, od którego nazwiska lokal przez długie lata nazywano restauracją Lütza. Lütz znacznie rozbudował i unowocześnił lokal. Pokój szynkowy otrzymał oddzielny bufet, wydzielono osobny pokój bilardowy.

²⁸² H. BIENEK, dz. cyt., s. 247.

²⁸³ *Adressbuch* 1914.

²⁸⁴ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2480.

²⁸⁵ Tamże, sygn. 2479.

²⁸⁶ Tamże, sygn. 2478.

²⁸⁷ Tamże, sygn. 2476, 2477.

Od strony podwórza były dwa pokoje do wynajęcia. W podaniu o koncesję Louisa Kohna z 6 III 1906 pojawiła się nazwa „Burggraf”, która być może funkcjonowała już wcześniej. Kolejną modernizację lokalu przeprowadził Max Hilbig²⁸⁸. Z uwagi na usytuowanie w pobliżu zakładów naprawczych, lokal przejęła dyrekcja kolei żelaznych jako kantinę dla robotników.

Z początkiem XX w. majster budowlany Kreiczirek postanowił urządzić w swej nowo wybudowanej kamienicy przy Kronprinzenstrasse 3 a wielofunkcyjny lokal gastronomiczny, przeznaczony dla urzędników zatrudnionych w hucie i okolicznych biurach²⁸⁹. Lokal zajmował cały parter kamienicy. W narożnym pomieszczeniu był pokój śniadaniowy połączony ze znajdującym się obok sklepem rzeźniczym. Sama restauracja składała się z obszernej sali i dwóch mniejszych, obok był pokój szynkowy z osobnym wejściem. Pozostałą część parteru zajmowała kawiarnia z własną piekarnią. Po kilku latach utrzymanie tak dużego lokalu okazało się widocznie zbyt kosztowne, wobec czego zlikwidowano cukiernię, a w jej pomieszczeniach otwarto sklep. W staraniach o otrzymanie koncesji na wyszynk napojów alkoholowych właścicielowi pomógł przypadek. Ponieważ otwarcie jego lokalu niemal zbiegło się z przejściem przez kolej żelazną wspomnianego wyżej „Burggrafa” i przekształceniem go w kantinę, pismem z 1908 roku zarząd kolei zrzekł się z dniem 1 X na rzecz Kreiczirka koncesji na wyszynk wysokoprocentowych napojów alkoholowych.

Po przeciwnej stronie dworca, przy Hegenscheidestrasse 51 w murze wzmocniającym nasyp, tuż obok przystanku tramwajowego, było niewielkie puste pomieszczenie należące do miasta²⁹⁰. W 1925 roku miasto wydzierżawiło owo pomieszczenie Paulowi Schlossarkowi, który zobowiązał się na swój koszt je wyremontować i urządzić pokój śniadaniowy, którego brak było w typowo robotniczej dzielnicy. W udzielonym zezwoleniu zakazano szynkowania wódki i mocniejszych gatunków likieru. Jednak już po kilku miesiącach Schlossarek poprosił o zezwolenie na wyszynk likierów Kantorowicza, Galewskiego i kilku innych gatunków oraz portweinu, cherry, madery argumentując to postulatami klientów. Otwarcie własnego lokalu wywołało ostry konflikt Schlossarka z teściową – Anną Klehr, której gospoda znajdowała się na wysokim, trudno dostępnym zwłaszcza zimą, nasypie. W liście do władz miejskich A. Klehr ostro sprzeciwiła się otwarciu lokalu przez zięcia, argumentując, że jego uruchomienie sprawi, że klienci przestaną odwiedzać jej lokal, co w krótkim czasie doprowadzi ją do ruiny. Aby temu zapobiec, zaproponowała władzom inne rozwiązanie – przyznanie jej koncesji, wówczas oba lokale znalazłyby się w jednym ręku, co uniemożliwiłoby wzajemną konkurencję.

Sam lokalik nazwany „Imbiss” był niewielki: składał się z jednego pokoju jadalnego, w którym mieściło się zaledwie 5 stołów, i niewielkiego zaplecza kuchennego. Nie przynosił też spodziewanych zysków. Mimo stopniowej obniżki czynszu Schlossarek

²⁸⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 215 z 1904. Anons o ponownym otwarciu odnowionego lokalu.

²⁸⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2476. Akta urywają się na 1913 roku.

²⁹⁰ AP Gliwice, sygn. 2522.

miał coraz większe kłopoty z terminowym uiszczaniem opłat dzierżawnych, co doprowadziło do ostrego konfliktu z miastem, a w końcu odebrania koncesji. Sam lokal też niebawem został zlikwidowany.

W grudniu 1928 przy Einseidelstrasse 23-25²⁹¹ Roman Becker zwrócił się z prośbą o koncesję na prowadzenie lokalu w nowo wzniesionym budynku, który pomagał budować Allgemeine Deutsche Gewerkschaftsbund (freie Gewerkschaften) z przeznaczeniem dla swych członków. W uzasadnieniu stwierdzono, że organizacja licząca 8000 członków, organizująca rocznie liczne imprezy sportowo-kulturalne musi posiadać własny lokal, podobnie jak inne działające w mieście stowarzyszenia. Lokal składał się z restauracji pokoju szynkowego oraz kilku mniejszych pomieszczeń na zapleczu. Przed wejściem była duża zadaszona weranda, a u góry napis GEWERKSCHAFTSHAUS. Na tyłach domu znajdował się ogród.

Ulica Dworcowa

Przez szereg lat była to główna ulica miasta łącząca dworzec kolejowy ze śródmieściem. Pod numerem 8 była cukiernia otwarta 19 III 1899²⁹² roku przez piekarza Adolfa Nikischa²⁹³. Wraz z zezwoleniem na otwarcie lokalu otrzymał on zgodę na wyszynk kawy, czekolady, likieru i oczywiście piwa. Lokal posiadał osobną salę dla palących, która była jednocześnie salą bilardową, front zajmowała cukiernia, gdzie także sprzedawano ciastka. W 1911 roku lokal objął cukiernik Adolf Dirska, początkowo w formie dzierżawy, po kilku latach nabył lokal od spadkobierców poprzedniego właściciela. W 1921 roku lokal został nieco przebudowany – wydzielono osobne pomieszczenie do sprzedaży wyrobów. Adolf Dirska zmarł w 1926 roku, a rodzina sprzedała lokal Edwardowi Jondzie, który odstąpił ją Kurtowi Dette, wieloletniemu pracownikowi katowickiej kawiarni Liboriusa Otto²⁹⁴. Nowy właściciel prowadził odtąd lokal pod własnym szyldem. Pod nazwą „Dette” notuje lokal Spis abonentów sieci telefonicznej z 1936 i 1939 roku²⁹⁵. Po raz ostatni wymienia go książka telefoniczna z 1942 roku²⁹⁶.

Pod numerem 9 mieściła się chętnie odwiedzana knajpka „Zum Freischütz” (Pod wolnym strzelcem), założona ok. 1888 roku²⁹⁷, rozbudowana w 1899 roku. Ówczesny właściciel lokalu, Ludwig Slenzka, wyposażył go w modny wówczas francuski bilard. W 1914 roku dzierżawiąca lokal Berta Friedman wystąpiła z prośbą o uruchomienie w lokalu jadalni dla mniej zasobnych gliwiczian. W 1920 roku lokal nabył Ernst Bernacki, jednak już w 1921 zrezygnował z jego prowadzenia, gdyż nie mógł znaleźć w Gliwicach odpowiedniego mieszkania dla swej licznej rodziny. Nowym nabywcą

²⁹¹ AP Gliwice, sygn. 2434.

²⁹² „Oberschlesischer Wanderer” nr 62 z 15 III 1899.

²⁹³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2416-2418.

²⁹⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 259 z 4 XI 1932, 263 z 9 XI 1932.

²⁹⁵ Spis abonentów sieci telefonicznej na 1936 rok.

²⁹⁶ *Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln* 1942.

²⁹⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2415.



13. Cukiernia i kawiarnia (Conditorei und Cafe) „Dette” przy Bahnhofstrasse (obecnie ul. Dworcowa), 1941 r.

był Richard Wilscher, poprzednio zatrudniony w restauracji „Bavaria”. Z powodu złego stanu zdrowia po kilku latach zrezygnował z prowadzenia lokalu.

Pod numerem 11 w 1899 roku znajdowała się maleńka knajpka H. Guttmanna. W 1924 w wyniku kryzysu lokalik przerobiono na sklep właściciela kamienicy, Isidora Aschera²⁹⁸.

Największym lokalem w okolicy była restauracja „Graf Moltke”, mieszcząca się pod numerem 34. Wcześniej, w 1899 roku, był tu szynk Isidora Brennera²⁹⁹. W roku 1898 lokal wdzierżawił H. Scobel jako swój lokal firmowy³⁰⁰. Według planu z 1902 roku, zajmował on znaczną część parteru. Do środka wiodły dwa wejścia – jedno wprost z ulicy – do dużej sali restauracyjnej, w której znajdowało się pomieszczenie z ogólnodostępnym telefonem. Przejście obok bufetu prowadziło do leżącej w głębi sali bilardowej, dalej był pokój do zebrań. Drugie wejście z sieni wjazdowej prowadziło wprost na zaplecze gospodarcze. W 1911 roku właścicielem lokalu został jego wieloletni dzierżawca, Emil Kussel. Według raportów policji budowlanej i władz sanitarnych lokal był w kiepskim stanie, wymagającym szybkiego remontu. W 1923 roku, z uwagi na trudności gospodarcze, lokal został znacznie zmniejszony: zlikwidowano pokój bilardowy, urządzając w jego miejscu kuchnię, a pokój do zebrań przerobiono na zmywalnię naczyń.

W latach trzydziestych lokal znacznie podupadł, do czego w niemałym stopniu przyczynił się jego ówczesny zarządca, Joseph Smoliński. Najpierw dwukrotnie został on ukarany grzywną, zamienioną z powodu niewypłacalności na areszt. Pod jego nieobecność lokal stał się schronieniem dla prostytutek i sutenerów, którzy na pobliskiej

²⁹⁸ Tamże, sygn. 2417.

²⁹⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 13 z 13 i 1899 i nr 76 z 31 III 1899.

³⁰⁰ „Oberschlesischer Wanderer” nr 263 z 12 XI 1898.

promenadzie nad Kłodnicą często także w dzień załatwiali swoje porachunki, budząc popłoch wśród przechodniów. Ostatecznie Smoliński w 1938 roku utracił koncesję, sam lokal też niebawem zlikwidowano.

Nieopodal, przy Lustiga 17, przez wiele lat była restauracja „Bavaria”, stanowiąca pierwotnie część hotelu o tej samej nazwie³⁰¹. Po jego likwidacji pod koniec XIX wieku budynek zamieniono na kamienicę czynszową. We wrześniu 1904 roku Karol Krzyskowitz zwrócił się z prośbą o koncesję na prowadzenie znajdującego się tu lokalu, który chciał urządzić na wzór wrocławskiej kawiarni Thalisia, a na potwierdzenie do wniosku dołączył reklamę lokalu i kartę serwowanych w nim dań oraz napojów bezalkoholowych. Lokal składał się z dwóch dużych sal restauracyjnych, zajmujących cały narożnik budynku, od podwórza było zaplecze kuchenne. Po przeciwnej stronie przelotowej sieni był pokój do wynajmu. W 1919 roku lokal, mimo sprzeciwu policji, objął Richard Wilscher, dwa lata później w 1921 – Władislaus Lehnert.

Ulica Wilhelma

Wytyczono ją pod koniec XIX w., łącząc w ten sposób dworzec z rynkiem. W krótkim czasie stała się reprezentacyjną ulicą Gliwic. Partery eklektycznych kamienic zajęły eleganckie sklepy i lokale, przeznaczone zarówno dla miejscowego establishmentu, jak i dla przyjezdnych.

Jedną z najelegantszych cukierni gliwickich był lokal Liboriusa Otto, otwarty w czerwcu 1894 roku, składający się z cukierni i kawiarni. Dodatkową ozdobą lokalu był cienisty ogród³⁰². Lokal mieścił się początkowo pod numerem 4, później 25³⁰³. Składał się on z dużej cukierni od frontu, gdzie można było nabyć ciastka, z boku był niewielki pokój z kilkoma stolikami dla bardziej niecierpliwych klientów, którzy natychmiast po zakupie słodkości mogli dać upust łakomstwu. Po prawej stronie był pokój kawiarniany, z tyłu pokój bilardowy, obok kuchnia i mały pokój do wynajęcia. W piwnicy znajdowała się piekarnia z ogromnym piecem. Lokal został otwarty w czerwcu 1897 roku³⁰⁴. W 1903 roku L. Otto poprosił o przepisanie koncesji na swego wieloletniego współpracownika, Maxa Arnolda. Odtąd firma funkcjonowała pod szyldem „Max Arnold L. Ottos Nachfolger”. W 1910 roku lokal został powiększony o osobną salę dla palaczy. Zmodernizowano też całe wyposażenie piekarni w piwnicy. Wyroby do sklepu i kawiarni dostarczano wewnętrzną windą. Lokal istniał jeszcze w końcu lat dwudziestych, wymienia go gliwicka księga adresowa z 1928/29 roku³⁰⁵.

Po przeniesieniu kawiarni Liboriusa Otto, w lokalu umieściła się piwiarnia Konrada Kisslinga³⁰⁶. Z prośbą o zgodę na otwarcie lokalu firmowego Kissling zwrócił się

³⁰¹ Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 232.

³⁰² „Oberschlesischer Wanderer” nr 125 z 3 VI 1894.

³⁰³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, akta koncesyjne, sygn. 2283.

³⁰⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 126 z 2 VI 1897 i nr 127 z 3 VI 1897.

³⁰⁵ *Einwohner Buch der Stadt Gleiwitz und Umgegend 1928/29*, cz. V s. 30.

³⁰⁶ Konrad Kissling, urodzony w 1867 roku we Wrocławiu.



14. Piwiarnia Conrada Kisslinga przy Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa), pierwsza dekada XX w.

do władz miejskich już w lipcu 1899. Z dokumentu wynika, że zamierzał serwować głównie piwo kulmbacherskie. Lokal zajmował cały parter kamienicy. Po prawej stronie korytarza była piwiarnia, na wprost wejście do dużej sali restauracyjnej, powstałej z połączenia kilku mniejszych pomieszczeń. Cały narożnik sali zajmował ogromny bufet, obsługujący piwiarnię i restaurację, za nim przejście do kuchni i pozostałych pomieszczeń gospodarczych oraz pokoju dla personelu. Po drugiej stronie sieni był sklep firmowy, a w piwnicach skład trunków. Otwarcie interesu nastąpiło 25 III 1900 roku. Dwa lata później, 14 III 1902 roku, Kissling wydzierżawił lokal swemu długoletniemu pracownikowi, Alfredowi Weberowi, który miał prowadzić go wspólnie z żoną, także przez kilka lat zatrudnioną we wrocławskiej firmie pryncypała.

W czasie I wojny firmę prowadziła żona Webera – Jadwiga. Pismem z 16 IX 1916 roku zwróciła się do władz Gliwic z prośbą o zezwolenie na poszerzenie oferty piwnej – prócz kulmbachera miała zamiar serwować także kilku innych gatunków piwa. Okazało się, że Kissling z powodu trudności dostarczał zbyt mało piwa. Dzielne zapotrzebowanie wynosiło 3 tony trunku, tymczasem dostawy wynosiły przeciętnie 2 tony, często mniej, co trudem wystarczało najwyżej na jeden dzień. W związku z tym lokal był otwarty tylko do 6 wieczór, w przeciwnym razie, w niedzielę, sobotę i piątek, kiedy ruch był największy, nie byłoby czym handlować, jak to się już kilka razy zdarzało. Bardzo ujemnie wpływało to na dochody, wynoszące dziennie zaledwie 75 marek brutto, z czego trzeba było utrzymać rodzinę i opłacić personel. Wyjściem z sytuacji byłoby rozszerzenie koncesji także o inne gatunki piwa. Przeciw takiemu rozwiązaniu zaprotestował właściciel lokalu i sprawa przypuszczalnie upadła.



15. Fragment wnętrza piwiarni Conrada Kisslinga (Kissling Spezial Ausschank Adolf Wiesner) przy Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa), 1942 r.

Po śmierci Adolfa Webera koncesję na prowadzenie lokalu otrzymał Adolf Wiesner, który 21 I 1923 poślubił owdowiałą Jadwigę Weber. W skierowanym niebawem do władz piśmie ponowił prośbę o rozszerzenie koncesji także na inne gatunki piwa. W uzasadnieniu podał, że oryginalny kulmbacher był piwem bardzo drogim, na które w ówczesnej kryzysowej sytuacji nie było stać większości jego klientów, którzy domagali się w zamian tańszych gatunków piwa. Tym razem sprawę udało się pomyślnie załatwić i Wiesner otrzymał zezwolenie na szynkowanie oprócz piwa wyrobów spirytusowych.

Kilka domów dalej, pod numerem 26 od 1924 roku mieściła się piwiarnia i winiarnia „Zum Tucher”, założona przez Alfonsa Weinerja, właściciela hurtowni wina. Wnioskodawca początkowo planował budowę hotelu wraz z elegancką piwiarnią i restauracją, jednak na wieść o planowanej budowie dużego hotelu³⁰⁷ postanowił uruchomić pierwszorzędną restaurację, która będzie serwować najlepsze gatunki piwa norymberskiego i smaczne niedrogie obiady. Z dołączonego do wniosku planu wynika, że lokal był obszerny – liczył ok. 240 m². W piwnicy pomieszczono piwiarnię i winiarnię, połączone wewnętrznymi schodami z pokojem bufetowym. Parter zajmowały dwie sale restauracyjne – jedna na 48 miejsc, druga na 70, prócz tego był tam pokój do zebrań. Zaplecze kuchenne znajdowało się na pierwszym piętrze, skąd potrawy dostarczano wewnętrzną windą.

Pomysł ten zyskał aprobatę władz Gliwic, którym zależało, aby na reprezentacyjnej ulicy było jak najwięcej dobrych lokali. Lokal został otwarty latem 1924 roku. Dwa lata później jego dzierżawcą został pochodzący z Saksonii Robert Bohmert³⁰⁸. Lokal

³⁰⁷ Prawdopodobnie chodzi o „Haus Oberschlesien”.

³⁰⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, akta koncesyjne, sygn. 2284.



16. Fragment wnętrza cukierni i kawiarni „Kaiserkrone” przy Wilde Klodnitz (obecnie Al. Przyjaźni), 1913 r.

istniał do 1939 roku, a przypuszczalnie dłużej. W 1936 roku jego szefem był Hans Schaubeck.

Pod numerem 27 na przelomie XIX i XX wieku znajdowała się cukiernia Hermana Pompego³⁰⁹. W porównaniu z lokalem Liboriusa Otto, był to lokal skromniejszy – początkowo zajmował tylko jedno duże pomieszczenie, zajęte przez kawiarnię i cukiernię, gdzie w wydzielonym miejscu odbywała się sprzedaż. Po pół roku dużą salę podzielono na mniejsze, tworząc osobną salę dla palących i czytelnię prasy. W 1905 roku, po śmierci Hermanna, koncesję na dalsze prowadzenie lokalu otrzymała wdowa po nim, Ida, a lokalem zarządzał Ryszard Obroncicka. Z dokumentów wynika, że interes z powodu silnej konkurencji nie szedł za dobrze. Zlikwidowano kawiarnię i cukiernię, ograniczając się jedynie do sprzedaży wypieków na wynos.

Do najsłynniejszych lokali, powstałych pod koniec XIX wieku należała kawiarnia i restauracja, której pełna nazwa brzmiała „Grand Cafe und Restaurant Kaiserkrone”. W anonsach reklamowych określano ją jako największą i najelegantszą kawiarnię górnośląską. Jej założycielem był Carl Martschin, który 12 XI 1893 otrzymał zgodę na jej otwarcie w nie do końca wybudowanej kamienicy u zbiegu Wilhelmstrasse i brzegu dzikiej Kłodnicy³¹⁰. Lokal zajmował cały parter budynku i część piwnicy. Frontową część zajmowała kawiarnia z osobnym narożnym wejściem, dalej w amfiladzie od strony Kłodnicy były mniejsze pokoje, na końcu pokój do zebrań. W osobnym pokoju, usytuowanym mniej więcej pośrodku, był bufet, obok pokój bilardowy

³⁰⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2285.

³¹⁰ Tamże, sygn. 2291; „Oberschlesischer Wanderer” nr 217 z 17 IX 1895, nr 220 z 20 IX 1895, nr 247 z 22 X 1895, nr 249 z 24 X 1895.



17. Kawiarnia „Victoria” w kamienicy na rogu Wilde Klodnitz i Wilhelmstrasse (obecnie Al. Przyjaźni i ul. Zwycięstwa), ok. 1920 r.

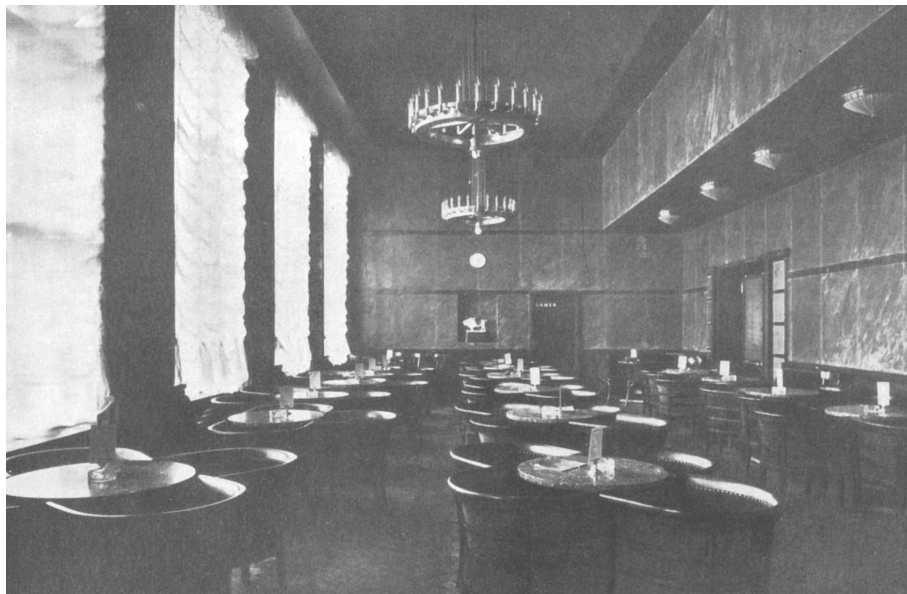
z czterema, a po roku pięcioma stołami. Latem od strony Kłodnicy, w częściowo zadaszonych werandach działała kawiarnia letnia. Z tyłu była kuchnia i zaplecze gospodarcze. W piwnicy w największym pomieszczeniu mieściła się kręgielnia, obok narożny pokój klubowy. Pozostałe pomieszczenia piwniczne zajmowały składy wina i piwa. Dzierżawcą lokalu w imieniu pryncypała został Adam Funk z Wrocławia, mający wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu tego typu lokali³¹¹. Otrzymana koncesja obejmowała wyszynk kilku gatunków piwa – kulmbacherskiego, kisslinga pilzneńskiego, monachijskiego i tyskiego, win francuskich, węgierskich i reńskich. Rok później obrotny dzierżawca rozszerzył ilość trunków, dodając jeszcze piwo dortmundzkie. W 1901 roku lokal objął Jan Rudolf Tomaszek³¹², a pięć lat później szefem został syn założyciela, Georg. Do nalewania piwa używano najnowocześniejszych aparatów ciśnieniowych, dających obfitą pianę. Prócz napojów serwowano też zimne i gorące dania a la carte. Lokal, z uwagi na duży ruch, jako jeden z nielicznych był otwarty przez całą dobę. Rychło stał się miejscem spotkań gliwickiej śmietanki towarzyskiej i towarzystw kupieckich. W 1926 roku lokal zmienił nazwę. Na dokumencie z 10 XI 1926 roku został nazwany „Restaurant und Cafe Silesia fruher Kaiserkrone”. Zmienił się też nieco profil lokalu – rozbudowano część restauracyjną, na którą przeznaczono dawny pokój bilardowy. Jego dzierżawcą został Reinhold Dworschak, mający wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu eleganckich lokali w dużych miastach niemieckich. Pod nową nazwą lokal przetrwał do stycznia 1945 roku. Wymieniają go książki telefoniczne z 1940³¹³ i 1942 roku³¹⁴.

³¹¹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 293 z 20 XII 1894, nr 295 z 22 XII 1894, nr 297 z 25 XII 1894.

³¹² Tamże, nr 87 z 14 IV 1901.

³¹³ *Fernsprechbuch fuer Beuthen, Gleiwitz und Hindenburg*, 1940.

³¹⁴ *Amtliches Fernsprechbuch fuer den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln*, Oppeln 1942.



18. Fragment wnętrza restauracji „Teatralnej” przy Wilde Klodnitz (obecnie Al. Przyjaźni), ok. 1926 r.

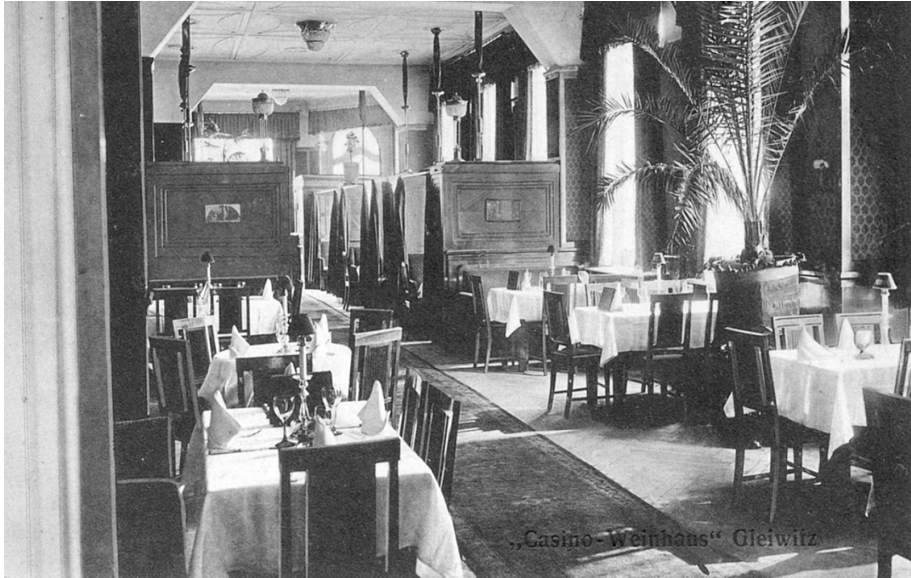
Naprzeciw pod numerem 28 znajdowała się nie mniej słynna „Cafe Victoria”, stanowiąca część dużego kompleksu rozrywkowo-hotelowego „Victoria”. Kawiarnia otwarta w 1898 roku zajmowała pomieszczenia od strony Wilhelmstrasse, zarówno na parterze jak i pierwszym piętrze. Dodatkową atrakcją był taras i obszerny ogród. Wnętrze urządzone zostało z przepychem: meble i boazerie wykonano z drzewa dębowego, obicia krzeseł i kanap z pluszu. W 1907 roku pomieszczenia na piętrze przerobiono na salę kinową, znacznie zmniejszony lokal zajmował odtąd jedynie pomieszczenia parterowe³¹⁵.

W lipcu 1924 roku w gmachu teatru miejskiego, w odpowiednio przerobionych korytarzach, połączonych z foyer teatralnym, otwarto kawiarnię „Theater Cafe”, zwaną w skrócie „TE-KA”. W najbardziej reprezentacyjnej części, między wysokimi oknami, były marmurowe ściany, wokół okrągłych stolików stały wygodne fotele z półokrągłymi oparciami. Podpory obłożono lustrami, co powiększało optycznie przestrzeń, a na supraporcie znalazły się symbole teatru i opery. W środkowej części znajdował się parkiet taneczny i wyjście na taras, na końcu duży bufet³¹⁶. Wieloletnim zarządcą lokalu był Artur Gutsman.

Największą winiarnią gliwicką było „Casino Weinhaus” przy Wilhelmstrasse 34 a. Lokal powstał pod koniec XIX wieku. Zajmował parter i piętro w narożnej kamienicy przy Wilhelm- i Kreidestrasse. Sale konsumpcyjne były na parterze, natomiast na górze były dwa pokoje klubowe, sala jadalna, dostępna jedynie nielicznym i pokoje

³¹⁵ W. JAGLARZ, *Z dziejów gliwickich kin* (w:) „RMwG”, t. XXI, s. 275.

³¹⁶ J. SCHMIDT, dz. cyt., s. 267, ilustracja i opis.



19. Fragment wnętrza winiarni „Casino Weinhaus” przy Wilhelmstrasse 34 (obecnie ul. Zwycięstwa), ok. 1935 r.

do wynajęcia. Ozdobą i atrakcją lokalu była obszerna narożna weranda ze stolikami. Po generalnym remoncie i modernizacji w 1912 roku zaliczał się do najlepszych w mieście. Specjalnością zakładu były rozmaite „amerykańskie” drinki.

W 1919 roku Paul Loske przejął niewielką piekarnię i cukiernię Dubka, mieszczącą się pod numerem 32 i w ciągu kilku lat uczynił z niej elegancki lokal, chętnie odwiedzany przez zamożniejszych gliwiczian. Lokal prócz sal konsumpcyjnych miał pomieszczenia sklepowe oraz własną piekarnię, zatrudniającą kilkusobowy personel. Lokal wymienia jeszcze księga telefoniczna z 1942 roku³¹⁷. Istniał przypuszczalnie do 1945 roku.

W sąsiedztwie, pod numerem 38 na początku XX wieku mieściła się piwiarnia „Bierquelle”, należąca wówczas do niejakiego J. Rodewalda. Lokal słynął z dużego wyboru rozmaitych kanapek, podawanych jako zakąska do piwa³¹⁸. Sam lokal powstał w 1897 roku jako tzw. Stehbierhalle, pierwszy tego typu lokal na Górnym Śląsku, założony przez Aschingera³¹⁹. Prócz piwa podawano od rana też mocniejsze trunki, dzięki czemu lokal był chętnie odwiedzany przez idących w stronę dworca. Jednak niebawem, podczas rutynowej kontroli stwierdzono, że w pobliżu znajduje się zbyt wiele lokali. Z tego powodu cofnięto koncesję na wyszynk alkoholi. Zmniejszyło to jednak znacznie dochody i właściciel zbankrutował. W 1898 roku mieściła się tu cukiernia Adolfa Schnapka, ale i on niebawem zrezygnował z prowadzenia lokalu, przypuszczalnie także z powodu niewielkich dochodów. W roku 1908 lokal przeszedł w ręce Josepha

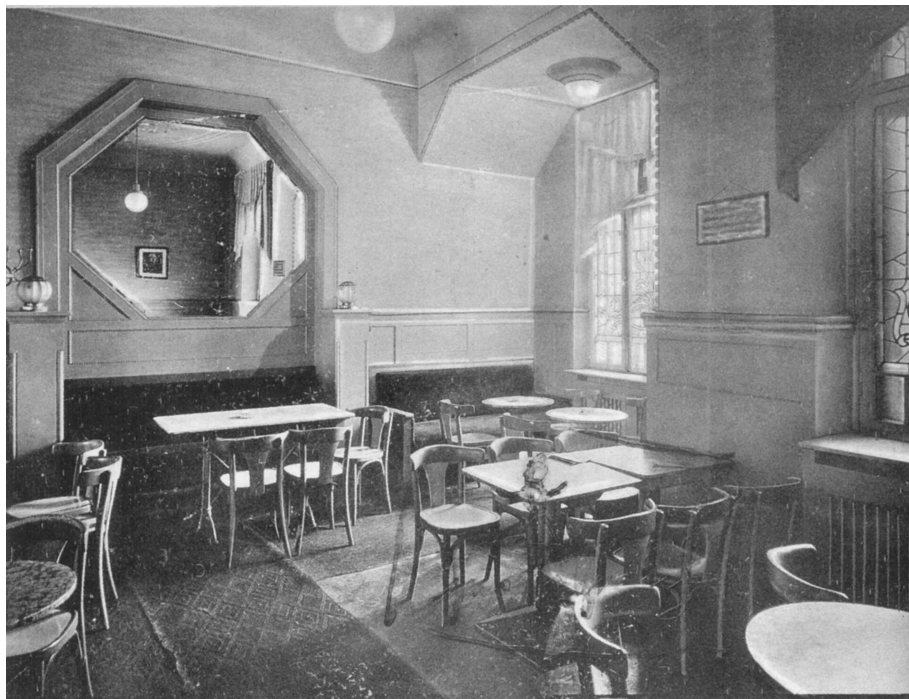
³¹⁷ Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln 1942.

³¹⁸ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 160 z 13 VII 1901 i nr 172 z 27 VII 1902.

³¹⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2293.



20. Cukiernia i kawiarnia Paula Loske (Wiener Bäckerei Conditorei Kaffee) przy Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa), 1932 r.



21. Kawiarnia Ernsta Oderskiego przy Wilhemstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa), ok. 1935 r.



22. Piwiarnia i restauracja „Stadtgarten” (Stadtgartengebäude Schlosbrauerei Ratibor) przy Klosterstrasse (obecnie ul. Wieczorka), 1906 r.

Nulandera, który uruchomił tu restaurację pod nazwą „Kaiser Wilhelm Automat”. Była to restauracja inna od pozostałych – goście obsługiwali się sami. Kolejny dzierżawca Max Lehmann zmienił nazwę lokalu na „Grand Automat”, która ostatecznie się przyjęła.

Pod numerem 42 a mieściła się kawiarnia „National”, założona prawdopodobnie w połowie lat trzydziestych, wymieniona już w książce adresowej z 1936 roku³²⁰. Jej wieloletnim szefem był Gustaw Kalms. Istniała do 1945 roku.

W narożnej kamienicy u zbiegu ulic Wilhelma 44 i Fabrycznej mieściła się piwiarnia firmowa wrocławskiego browaru Haasego o nazwie „Zum echten Radeberger”. Z inicjatywą uruchomienia lokalu wystąpił sam właściciel nieruchomości, architekt Paul Bache, który w piśmie do władz z 27 I 1903 roku stwierdził, że już od dłuższego czasu myślał o otwarciu w swej kamienicy lokalu firmowego Haasego, ale nie mógł znaleźć kandydata do jego prowadzenia na odpowiednim poziomie. Dodatkowym atutem, zdaniem wnioskodawcy, było korzystne usytuowanie w pobliżu dworca kolejowego. Wniosek poparł też właściciel wrocławskiego browaru. Przeszkodą w uruchomieniu lokalu, którą po kilkumiesięcznych staraniach udało się pokonać, była duża ilość piwiarni różnej kategorii w sąsiedztwie. Szefem lokalu został Paul Sommer, ale był nim bardzo krótko. Ponieważ zarówno wnioskodawca jak i browar zainwestowali już znaczne kwoty w urządzenie lokalu, Bache zwrócił się z prośbą o przyznanie jemu koncesji. Lokal składał się z dużej narożnej sali restauracyjnej z oknami na Wilhelmstrasse, druga, mniejsza sala miała okna od strony Fabrycznej. Pomiędzy obu salami był pokój bufetowy a od podwórza zaplecze ku-

³²⁰ Adressbuch 1936.



23. Kamienica w której mieściła się piwiarnia „E. Haase” przy Wilhelmstrasse 44 (obecnie ul. Zwycięstwa), pierwsza dekada XX w.

chenne i sanitarne. Wystrój wnętrza w tzw. stylu monachijskim wzorowano na firmowej piwiarni wrocławskiej. W lutym 1905 roku kamienica wraz z lokalem przeszła w ręce wrocławianina Hermanna Kloske, który poszerzył asortyment napojów o piwo kłodzkie, likiery i lemoniadę. Sam lokal został poszerzony o dodatkową salę restauracyjną powstałą z likwidacji znajdującego się obok sklepu. Ponowne otwarcie przerobionego lokalu nastąpiło 6 maja o godzinie 17. Prócz dużego wyboru rozmaitych gatunków piwa była też gorąca i zimna kuchnia, jak zapewniał właściciel o każdej porze dnia³²¹.

W listopadzie 1913 roku kamienicę wraz z lokalem nabyła Babetta Rother, poprzednio właścicielka lokalu w hucie Laury. Przez kilka lat prowadziła lokal osobiście. Od 1919 roku jego dzierżawcą został Bruno Kloske, z zawodu kelner³²². W późniejszych latach właścicielem lokalu były rozmaite instytucje – w 1925 Oberschlesische Eisenindustrie, od 1931 Vereine Oberschlesien. Drugi lokal firmowy browaru Haasego znajdował się przy Neudorferstrasse 17, obok dworca. Prowadzony był przez Richarda Nowacka i żonę³²³. Został otwarty 30 X 1926.

Do najlepszych restauracji śródmiejskich należała „Prinz Heinrich” przy Wilhelmstrasse 49. Została otwarta w październiku 1895 roku³²⁴. Początkowo był to skromny lokal zwany restauracją Gabriela – od nazwiska właściciela. Dopiero w 1899 roku pojawiła się jego nowa nazwa „Prinz Heinrich”³²⁵. Lokal, prócz restauracji, miał też

³²¹ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 102 z 5 V 1905.

³²² Tamże, nr 298 z 25/26 XII 1919.

³²³ Tamże, nr 252 z 29 X 1926.

³²⁴ Tamże, nr 245 z 19 X 1895.

³²⁵ Tamże, nr 82 z 9 IV 1899.



Gruss aus dem Special-Ausschank „E. Haase“, Inh. Herrmann Kloske
GLEIWITZ, Wilhelmstrasse 44.



24. Fragmenty wnętrza piwiarni „E. Haase” przy Wilhelmstrasse 44 (obecnie ul. Zwycięstwa), pierwsza dekada XX w.



25. Restauracja „Prinz Heinrich” przy Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa), 1905 r.

cukiernię pod osobnym kierownictwem, sprawowanym przez cukierników z Wrocławia i Berlina.

W marcu 1934 roku³²⁶ kawiarnię otworzył Ernst Oderski, właściciel znanej bytomskiej kawiarni, której specjalnością były wypieki dla diabetyków. Lokal zajmował prócz parteru także piętro. Wcześniej w tym miejscu od 1912 roku była kawiarnia Martina Pirscha, który nabył lokal założony w 1911 przez cukiernika z Wałbrzycha, Alfreda Fiedlera. Według planu z 1911 roku frontowe pomieszczenie zajmowała cukiernia, w której znajdowały się kabiny telefoniczne. Od podwórza była osobna sala dla palaczy, natomiast całe zaplecze kuchenne, łącznie z własną piekarnią, było w piwnicy³²⁷. Tuż przed I wojną światową lokal wydzierżawił Wielkopoleśnik Wincenty Kosiński, pochodzący z okolic Rawicza, a w 1919 Goerg Lux z Wrocławia. Tuż przed wybuchem II wojny lokal Oderskiego został gruntownie odnowiony, a jego ponowne uroczyste otwarcie miało miejsce 17 VIII 1939 roku³²⁸. Kawiarnię wymienia książka telefoniczna z 1940³²⁹.

Pod numerem 51 mieściła się filia kawiarni Edwarda Schnapka.

Inne lokale gliwickie

W 1929 roku na nowo wybudowanym lotnisku uruchomiono elegancką restaurację, która niebawem stała się ulubionym miejscem spotkań zamożniejszych gliwiczian³³⁰.

³²⁶ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 69 z 22 III 1934.

³²⁷ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2295.

³²⁸ Tamże, nr 226 z 17 VIII 1939.

³²⁹ Fernsprechbuch für Beuthen, Gleiwitz und Hindenburg, 1940

³³⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2447.

Jej pierwszym szefem, zatwierdzonym też przez właściciela obiektu – Lufthansę, został Max Hermann. Lokal był wyjątkowo obszerny – prócz pomieszczeń wewnątrz budynku³³¹ miał duży taras widokowy na 1494 miejsc siedzących, skąd można było obserwować lądujące i startujące samoloty. Prócz tego wokół rozciągał się ogród restauracyjny o powierzchni 2500 m², obok był plac zabaw dla dzieci.

Początkowo dostęp do nowego lokalu był dość utrudniony z uwagi na znaczną odległość od centrum i brak wygodnego dojazdu, na co skarżył się właściciel obiektu, domagając się od miasta szybkiego uruchomienia linii autobusowej. Także złe oświetlenie skutecznie odstraszało gości, zwłaszcza w miesiącach jesienno-zimowych. Otwarcie nowego lokalu odbyło się z wielką pompą w połowie sierpnia 1929 roku. Uroczystość uświetnił koncert orkiestry górniczej z kopalni Luiza. Także przez kilka następnych dni codziennie o 4 odbywał się koncert³³². A w Sylwestra dzierżawca zapraszał na wielki bal z doborowym winem, tańcami i tysiącem niespodzianek³³³.

Własną restaurację, otwartą w 1898 roku, miała też rzeźnia miejska³³⁴. Stosownie do lokalizacji nosiła nazwę „**Zum Fleisch**”, a jej specjalnością były rozmaite dania mięsne. W roku 1901 koncesję otrzymał Richard Schnapka, po nim interes przejął Julius Schwarz.

Niewielki lokal znajdował się w noclegowni zakładów hutniczych przy ulicy Fabrycznej 38³³⁵. Został otwarty w 1902 roku. Dom otaczał obszerny ogród. Szykowało tam głównie piwo. Koncesję otrzymał inżynier Jakob Walther, który prowadził ją do 1906 roku.

Kantyna znajdowała się też w siedzibie Schutzpolizei przy Keplerstrasse. Została otwarta w 1929 roku przez Margarethe Ludwig. Wolno było serwować w niej jedynie piwo i napoje bezalkoholowe³³⁶.

Niewielkie lokaliki mieściły się też na niektórych końcowych stacjach tramwajowych. Były przeznaczone głównie dla pracowników, ale korzystali z nich też pasażerowie. W kantynach można też było kupić tytoń i papierosy³³⁷.

Niewielki lokalik, a właściwie drewniany baraczek, znajdował się też na terenie miejskiego kąpieliska w parku im. Cesarza Wilhelma. Był własnością miasta, które go wdzierżawiało. W 1924 roku o koncesję starał się Ernst Horn³³⁸.

Lokale żydowskie

Stosunkowo liczna gliwicka społeczność żydowska miała lokale, w których surowo przestrzegano rytuałów kuchni koszernej. Znajdowały się w różnych punktach

³³¹ Składały się z restauracji z bufetem, zmywalni, kantyny, letniego bufetu.

³³² „Oberschlesischer Wanderer” nr 189 z 15 VIII 1929, ilustracje wnętrza nowego lokalu w „Oberschlesien im Bild” nr 36 z 6 IX 1929.

³³³ „Oberschlesischer Wanderer” nr 300 z 24 XII 1929.

³³⁴ Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2328.

³³⁵ Tamże, sygn. 2459 (akta szczytkowe).

³³⁶ Tamże, sygn. 2538.

³³⁷ Tamże, sygn. 2469.

³³⁸ Tamże, sygn. 2326.

miasta, głównie przy ulicy Raciborskiej i placu Wilhelma, w sąsiedztwie synagogi. Bodaj najbardziej znanym była restauracja Josephiny Proby. Początkowo mieściła się przy Wilhelmstrasse 30, lecz w 1903 roku właścicielka przeniosła ją na Wilhelmplatz 14. Lokal był niewielki – składał się jedynie z dwóch pokoiów w amfiladzie i zaplecza kuchennego. W 1922 roku lokal przeszedł w ręce Paula Adlera, który zamierzał otworzyć restaurację rytualną w żydowskim domu gminnym. We wniosku, popartym przez miejscowy związek żydowski stwierdził, że restauracje rytualne są wprawdzie w niektórych hotelach³³⁹, lecz z uwagi na znaczne oddalenie od centrum są trudno dostępne dla przyjezdnych. Ponadto, według opinii ortodoksyjnych Żydów, nie spełniają całkowicie wymogów kuchni koszernej. Innym nie mniej ważnym argumentem był fakt, że okolica była w większości zamieszкана przez rodziny żydowskie. Z początkiem I wojny światowej w 1914 roku miejscowe Towarzystwo Kobiet przez jakiś czas prowadziło tu kuchnię ludową. W 1928 roku lokal powrócił do rak Adlera, a po jego śmierci restaurację prowadziła wdowa Ella. W 1936 roku z prośbą o koncesję wystąpiła Ernestine Schuftan. Mimo poparcia miejscowego związku żydowskiego, nie otrzymała jej, gdyż jej mąż, właściciel jednej z destylarni gliwickich, został oskarżony o poważne nadużycia finansowe i miał sprawę sądową³⁴⁰. Inną znaną restauracją żydowską była knajpa Glogauera przy ulicy Dworcowej 15. Powstała już w 1853 roku, a jej założycielem był Joseph Glogauer. Po jego śmierci lokal przez kilkanaście lat prowadziła żona, a następnie (od 1902 r.) syn Richard, z wykształcenia doktor filozofii. Lokal nie był duży – składał się z lokalu szynkowego, zajmującego pomieszczenia frontowe, z tyłu była niewielka sala restauracyjna. Po I wojnie na fali ogólnej recesji gospodarczej jego właściciel popadł w poważne tarapaty finansowe, zalegając z uiszczaniem opłaty za wydanie nowej koncesji po przebudowie lokalu.

Po dojściu Hitlera do władzy rozpoczęto ostrą nagonkę przeciw lokalom żydowskim. Podstawowymi zarzutami, jakie stawiano ich właścicielom i dzierżawcom, był panujący w pomieszczeniach brud i nagminne oszustwa na szkodę klientów. Innym zarzutem było tolerowanie w lokalu obecności prostytutek, sutenerów, bezdomnych i rozmaitych podejrzanych indywiduów, którzy wywołując często burdy i bijatyki, przenoszące się na ulicę, stanowili poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Zdaniem NSDAP lokale żydowskie były schronieniem dla poszukiwanych przez policję przestępców. Zarzut taki postawiono m. in. Wendrinerowi, właścicielowi restauracji przy ulicy Klasztornej 33, oskarżając go ponadto o złe traktowanie rodziny.

Restauratorom Żydom zarzucano też nielojalność wobec państwa niemieckiego, a argumentów szukano w polsko-niemieckich zmaganiach o Śląsk. Ofiarą tej nagonki padła m.in. Laura Wolfram, właścicielka restauracji „Germania”.

W 1937 roku restauratorów żydowskich masowo oskarżono o popieranie komunizmu, wyrażające się wsparciem finansowym partii komunistycznej, pomocą przy

³³⁹ Hotele „Pod Złotym Orłem” i „Hindenburg”.

³⁴⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2218, 2219, 2220.

przechowywaniu druków i ulotek propagandowych, udostępnianiu komunistom pomieszczeń na zebrania. Zarzut taki postawiono m. in. Georgowi Reichmannowi i Bukajowskiemu. Także Georgowi Wendrinerowi zarzucano kontakty z komunistami we Wrocławiu, a jego szwagierka miała być komunistyczną kurierką. W czasie swych podróży często nocowała u Wendrinera, tu też przechowywała materiały propagandowe. Pod byle pretekstem żydowskim restauratorom odbierano koncesję.

Większość z nich, nie godząc się z decyzją władz, odwoływała się do wyższych instancji lub od razu kierowała sprawę na drogę sądową. W ich imieniu występował najczęściej radca Artur Kochman. Ciągące się miesiącami procesy okazywały się bezskuteczne, skarżących obarczano ponadto wysokimi kosztami postępowania i różnymi karami. Przykładem jest Joseph Glogauer, którego obłożono karą w wysokości 3000 marek. Za próbę protestu wytoczono mu kolejny proces, a jako świadkowie zeznawali zastraszeni przez policję bezrobotni i prostytutki, którzy potwierdzali stawiane zarzuty³⁴¹. Podobnie było z Georgiem Wendrinerem³⁴². W tej sytuacji wielu Żydów likwidowało swe lokale, niektórzy zmuszeni byli do sprzedaży nieruchomości za bezcen. W listopadzie 1938 roku istniejące jeszcze nieliczne lokale zostały splądrowane w czasie nocy kryształowej.

Kompleksy rozrywkowe i gospody podmiejskie

Osobną kategorię stanowiły kompleksy rozrywkowe³⁴³. Początkowo były to typowe oberże podmiejskie. Większość z nich z czasem została wchłonięta przez rozrastające się Gliwice, nie tracąc jednak całkowicie swego na wpół wiejskiego charakteru Otaczający wolnostojący budynek ogród wzbogacano różnymi atrakcjami, dzięki czemu stawał się on ulubionym miejscem niedzielnego wypoczynku dla całych rodzin. Tego typu obiektów było w mieście i jego sąsiedztwie kilkanaście.

Na przedmieściu Raciborskim przy ulicy Klasztornej 1 znajdował się lokal, znany później jako „Stadtgarten”. Kiedy powstał, nie wiadomo. Pierwsza wiadomość o jego istnieniu pochodzi ze stycznia 1861 roku, kiedy przejął go Paul Grieshammer, dzierżawca pobliskiego browaru „Zum Schlüssel”. Z treści notatki prasowej wynika, że lokal o nazwie „Restauration im Wallgarten” istniał już od dłuższego czasu³⁴⁴. Dokładniejsze wiadomości o lokalu pochodzą dopiero z końca XIX wieku. W 1890 roku niejaki Emil von Tluk z Wrocławia zwrócił się z prośbą o udzielenie koncesji na prowadzenie lokalu. Trzy lata później przedłożył do zatwierdzenia plan lokalu, którego oficjalna nazwa brzmiała „Theatr und Konzerthaus”.

³⁴¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, sygn. 2184, 2185.

³⁴² Tamże, dokumenty koncesyjne, sygn. 2190.

³⁴³ Moda na tego typu przybytki zrodziła się w 1815 r. w Wiedniu w czasie kongresu wiedeńskiego, zwanego „tańcującym”. Wówczas na Hietzingu wybudowano pierwsze podmiejskie gospody, będące połączeniem winiarni, kawiarni i restauracji, posiadające obszerne ogrody i sale taneczne, gdzie odbywały się też koncerty.

³⁴⁴ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 156. Ilustracja wspomnianego anonsu prasowego.

Stosownie do nazwy, większość powierzchni parterowej od strony ulicy Klasztornej zajmowała sala widowiskowa ze sceną, po jej obu stronach były garderoby dla artystów, obok rekwizytornia. Salę poprzedzało obszerne foyer, łączące ją z częścią restauracyjną, złożoną z dwóch sal – większej i mniejszej. Wzdłuż jednej ściany sali widowiskowej biegł rząd wysokich okien, na przeciwnej u góry były łóże, niżej balkony. W trakcie późniejszej przeróbki ok. 1903 roku w niszy sali widowiskowej urządzono winiarnię, górę zajmowała restauracja i bufet przeznaczony wyłącznie do obsługi gości teatralnych, salka z niewielką scenką i kilka małych pokoików. Na parterze z boku były trzy pomieszczenia sklepowe. Wjazd na zamknięte podwórze znajdował się od strony ulicy Górnych Wałów. Na podwórzu mieściła się lodownia, w której przechowywano łatwo psujące się produkty, bufet letni i pawilon ogrodowy. Pozostałą część posesji zajmował ogród z muszlą koncertową. Obiekt był często przerabiany i uzupełniany o nowe atrakcje. W 1910 roku od strony Górnych Wałów dobudowano dużą krytą kręgielnię. W 1915 roku pomieszczenia lokalu, podobnie jak inne większe sale w mieście, zamieniono na szpital polowy, który w 1916 roku odwiedziła cesarzowa Augusta, żona Wilhelma II. W 1918 roku wyremontowany i nieco zmodernizowany obiekt znów otworzył swe podwoje już jako własność miasta. Aby zwiększyć rentowność lokalu, postanowiono przerobić dużą, rzadko wykorzystywaną salę widowiskową na kino, mogące pomieścić 570 osób, które pod nazwą „Stadtische Lichtspiele” otwarto latem 1918 roku. W 1919 roku cały kompleks otrzymał nową nazwę „Stadtgarten”. Rok później został podzielony na dwie części. Jedną było kino pod osobnym zarządem, drugą restauracja i ogród. W sali kinowej pozostawiono podium, toteż czasem była ona też używana jako widowiskowa. W 1919 roku doszło tu do tragedii. W trakcie przedstawienia dla dzieci w sali nad restauracją wybuchł pożar. Zginęło 76 dzieci, uduszonych dymem i stratowanych³⁴⁵. W marcu 1930 roku otwarto tu najelegantsze i najdroższe kino gliwickie „Capitol”, doszczętnie splądrowane zimą 1945 roku, podobnie jak cały obiekt³⁴⁶.

Nieco dalej, przy u zbiegu ulic Kozielskiej i Młyńskiej, był podobny obiekt znany jako „Hohenzollern”. Najpierw była to podmiejska oberża „Zum Golden Engel” (Pod złotym aniołem), założona w już ok. 1865 roku. Początkowo należała do niejakiego Barteczki³⁴⁷, później Piecha. Prócz piwa podawano tam też posiłki, m.in. śniadania abonamentowe po 25 fenigów i obiady abonamentowe w cenie 30-50 fenigów. W czerwcu 1892 roku gospodę nabył Franz Cierlitza, któremu zawdzięcza ona okres największej prosperity³⁴⁸. Gruntownie przebudowany i powiększony obiekt składał się z obszernego pomieszczenia restauracyjnego, obok były mniejsze pokoje do bardziej kameralnych uroczystości i pomieszczenie bufetowe. Na wprost było wejście do większej sali, w której była kręgielnia, tył zajmowała kuchnia i całe zaplecze gospo-

³⁴⁵ J. SCHMIDT, *Cmentarze gliwickie*, (w:) „RMwG”, t. III, 1990 s.182, przypis 39, W. JAGLARZ, dz. cyt., s. 380.

³⁴⁶ W. JAGLARZ, dz. cyt., s. 380.

³⁴⁷ „Oberschlesischer Wanderer” nr 9 z 11 I 1888, nr 234 z 7 X 1888.

³⁴⁸ Tamże, nr 127 z 5 VI 1892.

darcze. Lokal miał też dużą salę widowiskowo-taneczną. Korzystając z podmiejskiego usytuowania lokalu, w 1899 roku Cierlica planował uruchomienie restauracji ogrodowej. Z początkiem XX wieku lokal zmienił nazwę na „Zum Hohenzollern”. Chętnie odwiedzane były zabawy taneczne przy koźlaku, podczas których przygrywała orkiestra miejscowego pułku ułanów z pobliskich koszar³⁴⁹, a w latach dwudziestych XX wieku cieszące się nie mniejszym powodzeniem dansingi³⁵⁰ oraz koncerty z udziałem całych rodzin³⁵¹. Polskie i niemieckie towarzystwa często urządzały tu własne imprezy. W 1919 roku salę taneczną przerobiono na kino o nazwie „Lichtspieltheatr”, które jednak szybko zbankrutowało.³⁵²

Obok, pod numerem 3, przy drodze do Starych Gliwic i późniejszej ulicy Katzlera był podobny lokal, znany później pod nazwą „Apollo”³⁵³. W 1873 roku mieściła się w tym miejscu niewielka podmiejska gospoda „Zum Grünen Kranz” (Pod zielonym wieńcem), składająca się z dwóch pokoi gościnnych i niewielkiej restauracji, a w osobnym budynku były stajnie na 12 koni. W 1897 roku realność przeszła w ręce niejakiego Franza Muellera, a następnie Franza Oschinskiego, którzy rozbudowali skromny obiekt. Kolejny plan z 1898 pokazuje obszerny piętrowy kompleks restauracyjno-rozrywkowy. Na parterze głównego gmachu pomieszczenia narożne zajmował lokal szynkowy z osobnym wejściem i bufetem. Po drugiej stronie sieni wjazdowej była restauracja wraz z pokojem bilardowym, mniejszym pokojem restauracyjnym i własnym zapleczem kuchennym. Na końcu sieni po kilku schodkach wchodziło się do foyer z własnym bufetem w rogu, dalej do dużej sali ze sceną, kanałem dla orkiestry oraz garderobami dla aktorów i publiczności. W osobnym pomieszczeniu za sceną znajdowała się rekwizytornia. Pierwsze piętro zajmowały cztery pokoje, przeznaczone do wynajęcia. Przy wjeździe na dziedziniec w osobnym budynku były stajnie, pomieszczenie z paszą dla koni i pomieszczenie dla woźniców. W 1907 obiekt znalazł się w rękach Teodora Barteczki, później Petera Jagielly, a w 1919 objął go Fritz Loga. Jednak utrzymanie tak dużego obiektu w latach powojennego kryzysu gospodarczego okazało się niemożliwe i już w marcu 1922 roku nabył go Powszechny Niemiecki Związek Zawodowy, a koncesję na zarządzanie otrzymał sekretarz związku, Georg Ziaja. Niebawem przerobiono niepotrzebne już stajnie na pomieszczenia biurowe, inne pomieszczenia pozostały bez zmian. Ok. 1930 roku zlikwidowano lokal szynkowy, tworząc tam dodatkowe pomieszczenia biurowe, zmniejszono też powierzchnię restauracyjną. Obiekt istniał do połowy lat trzydziestych, późniejsze księgi adresowe już go nie wymieniają.

W sąsiednim domu pod numerem 8 była gospoda „Zum Golden Schlüssel”³⁵⁴, której początki sięgają XIX wieku. Obok był przystanek omnibusów pocztowych do So-

³⁴⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 48 z 26 II 1899.

³⁵⁰ Tamże, nr 266 z 16 XI 1919, nr 271 z 24 XI 1920.

³⁵¹ Tamże, nr 10 z 14 I 1920.

³⁵² W. JAGLARZ, dz. cyt.

³⁵³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2314.

³⁵⁴ Tamże, sygn. 2304, 2305. *Adressbuch der Stadt Gleiwitz 1907, 1913.*

śnicowic. Początkowo obiekt nie był duży – po prawej stronie sieni przelotowej było wejście do piwiarni, z tyłu było zaplecze kuchenne, toteż klientelę stanowili głównie woźnice. Początkowo lokal należał do Natana Grünpetera. W roku 1906, z uwagi na położenie przy ruchliwym trakcie, staraniem dzierżawcy Franza Widery obiekt został gruntownie przebudowany i powiększony. Odtąd posiadał dwie sale restauracyjne i osobny pokój bufetowy. W trosce o bezpieczeństwo podróźnych koncesja nie zezwalała na wyszynk wódki. W wyniku powojennej recesji gospodarczej właściciel został zmuszony do zmniejszenia lokalu. Według planu z 1929 roku lokal posiadał tylko jedną salę restauracyjną, drugą zamieniono na salę zebrań. Pod niezmienną nazwą istniał nieprzerwanie do końca lat trzydziestych. W 1936 właścicielem był Paul Schwertke.

Idąc dalej Kozielską docierało się do kolejnego lokalu, „Zur Flotte” (Pod Flotą), mieszczącego się pod numerem 72. Z reklam i anonsów prasowych zapraszających na różne zabawy ogrodowe wynika, że miał on podobny charakter jak wspomniany wyżej „Apollo”³⁵⁵.

Przy sąsiedniej ulicy Raudenstrasse było też kilka wartych wzmianki lokali. Pod numerem 1 mieściła się kawiarnia „West” Stefana Schaudera, powstała przypuszczalnie z początkiem lat trzydziestych, którą notuje księga telefoniczna z 1936 roku³⁵⁶. Po raz ostatni wymienia ją książka telefoniczna z 1940 roku³⁵⁷. W sąsiednim domu pod numerem 3 w 1863 roku mieścił się lokal, którego właścicielką była Valentine Brzoska³⁵⁸. Po jej śmierci w 1917 roku interes objęła córka Adelheid. Sam lokalik był nieduży, miał dwie niewielkie salki konsumpcyjne i pokoik bufetowy. Nowa właścicielka planowała rozbudowę lokalu, był już nawet gotowy projekt. Na przeszkodzie stała trudna sytuacja, związana z toczącą się wojną – brak materiałów budowlanych, a przede wszystkim siły roboczej. Niebawem lokal prawdopodobnie przestał istnieć. Natomiast pod numerem 2 na początku XX wieku była knajpka „Zum Fiedler Trompeter”. Swą nazwę zawdzięcza bliskości koszar. W 1909 roku należała do Oskara Schnabela³⁵⁹.

Nieco większy lokal znajdował się pod numerem 20³⁶⁰. W roku 1893 Markus Adler nabył należącą do miasta posesję i uruchomił niewielką gospodę, składającą się z pokoju restauracyjnego i trzech niewielkich pokoików do wynajęcia. Interes prosperował nienajgorzej, gdyż już po niespełna 9 latach został rozbudowany i przerebionony, toteż jego właściciel musiał ponownie złożyć wniosek o koncesję. Po śmierci Adlera knajpę prowadziła jego żona Emilia przy pomocy często zmieniających się dzierżawców. Lokal nie cieszył się dobrą sławą, był często odwiedzany przez policję,

³⁵⁵ Dokumentacja obiektu się nie zachowała. W księdze adresowej z 1910/11 jest anons „Piękne miejsce do wypoczynku dla szkół i towarzystw”.

³⁵⁶ *Spis abonentów Państwowej sieci telefonicznej okręgu dyrekcji Poczty i telegrafów w Katowicach*, s. 223.

³⁵⁷ *Fernsprechbuch für Beuthen, Gleiwitz und Hindenburg*, 1940.

³⁵⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2315.

³⁵⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 24 z 30 I 1909.

³⁶⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2316.

gdyż dzierżawcy, mimo braku koncesji, szynkowali wódkę, co wywoływało protesty zamieszkałych w sąsiedztwie kupców i rzemieślników. W 1910 roku knajpa należała do Petera Lomota. Innym lokalem na tej ulicy była restauracja i kawiarnia „Zum Sender”, otwarta po południu 9 listopada 1929 roku³⁶¹. Jej szefem był Goerg Postada. Po raz ostatni lokal wymienia książka telefoniczna z 1942 roku³⁶².

W Szobiszowicach lokale były na niemal każdej ulicy. Przy Hegenscheidestr. 51 już w 1890 roku otwarto niewielką knajpkę³⁶³. W 1909 roku lokal objął Carl Klehr i od jego imienia wzięła ona swą nazwę „Karlshof”, wymienioną w dokumencie policyjnym z 1909 roku. Nazwa pojawiała się stosunkowo rzadko. Sam lokal, a raczej lokalik, znajdował się na tyłach domu mieszkalnego, miał jedynie niewielką salę dla gości, pokój szynkowy i niewielką kolumnadę. Lokal nie cieszył się dobrą opinią, w 1911 roku Klehra przyłapano na pokątnym wyszynku alkoholu, co w ściągnęło nań poważne kłopoty z policją, tym bardziej, że już wcześniej był on karany za tego rodzaju przestępstwa. Po jego śmierci, w dokumencie z 1926 roku właścicielką lokalu została wdowa Anna Klehr. W 1930 gospodę wraz z ogrodem nabyła Margarethe Hannak, a jej mąż Karl Hannak wystąpił o zgodę na dalsze prowadzenie lokalu. W 1931 roku gospodę o nowej nazwie „Petershof” dzierżawiła Gertruda Schaefer. W lokalu, prócz pomieszczeń gastronomicznych, znajdował się osobny pokój z ogólnodostępnym telefonem.

Na tyłach dworca, przy nowej drodze do Tarnowskich Gór, w narożnej kamienicy pod numerem 2 znajdował się niewielki lokal założony w 1895 roku przez Johanna Glombitzę. Jego klientelę stanowili głównie kolejarze oraz robotnicy z pobliskiej fabryki szamotu, walcowni Hulczyńskiego i młyna parowego. Lokal był stosunkowo niewielki, składał się z trzech sal dla gości i szynkowni pod osobnym zarządem. Wieloletnim właścicielem lokalu był Loebel Schaal, później przeszedł w ręce jego syna Bertolda. W 1911 właścicielem został Carl Wolny³⁶⁴.

Pod numerem 78 mieściła się gospoda, założona w 1897 roku przez Wilhelma Smolarczyka. Lokal był nieduży, składał się z czterech niewielkich pomieszczeń. W 1900 roku realność nabył Theodor Barteczko, który postanowił przekształcić podrzędą gospodę w elegancką podmiejską oberżę. Zabudowania otaczał duży, starannie zaprojektowany ogród. W 1912 roku kolejny właściciel Johann Patzula wybudował w ogrodzie drewnianą werandę. Sam lokal dzielił się na dwie części. Po prawej stronie sieni był lokal dla tzw. lepszej publiczności, składający się z trzech sporych pomieszczeń, po lewej lokal szynkowy z osobnym wejściem wprost z ulicy³⁶⁵.

Pod numerem 199 mieściła się gospoda otwarta w latach dziewięćdziesiątych. Była stosunkowo niewielka – składała się z sali tanecznej i kilku pomieszczeń dla gości. W osobnym budynku były stajnie dla koni. Ozdobą lokalu był duży ogród. W 1911

³⁶¹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 262 z 8 XI 1929, zaproszenie na otwarcie.

³⁶² *Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln*, 1942, s. 79.

³⁶³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2519, 2520, 2521.

³⁶⁴ Tamże, sygn. 2498, 2499.

³⁶⁵ Tamże, sygn. 2500.

roku lokal został zmodernizowany i nieco przebudowany. Powiększono niemal dwukrotnie ogród, rozbudowano salę taneczną, którą wzbogacono o scenę i garderoby dla gości. Mniejsze pomieszczenia połączono w jedną salę restauracyjną z osobnym bufetem. Lokal istniał jeszcze w 1930 roku³⁶⁶.

Nieco dalej, pod numerem 216, mieścił się podobny lokal, przez wiele lat należący do rodziny Schaeferów. Przez wiele lat zarządzała nim Klara Schaefer, której zawdzięczał rozbudowę i okres największej świetności. Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców podgliwickiej gminy, właścicielka wzbogaciła go o dużą salę ze sceną, garderobami i całym zapleczem. W sali odbywały się zabawy taneczne, występy teatrów amatorskich i próby miejscowego chóru. Inwestycja okazała się jednak zbyt kosztowna, Klara Schaefer popadła w długi i musiała sprzedać lokal Aleksandrowi Brausowi³⁶⁷. Lokal posiadał jedynie półkoncesję, nie zezwalającą na wyszynk napojów alkoholowych, co w praktyce oznaczało mniejsze dochody. Dlatego po 1925 roku Braus w podaniu do rady miejskiej prosił przyznanie pełnej koncesji, której brak – jego zdaniem – doprowadził już poprzednią właścicielkę do ruiny finansowej. Jednak stanowisko władz w tej kwestii było nieugięte, gdyż w sąsiedztwie było już pięć lokali z pełną koncesją, ponadto w pobliżu było kilkanaście sklepików, w których sprzedawano napoje alkoholowe Drosda³⁶⁸.

Innym lokalem tej dzielnicy lokalem była gospoda przy Johannisstrasse 35, powstała w połowie lat dziewięćdziesiątych³⁶⁹. Nazwa „Feldschlössen” pojawiła się w dokumencie koncesyjnym z 1910 roku³⁷⁰. W 1899 roku realność nabył Dawid Broniatowski. Po kilku schodkach wchodziło się na ganeczek, a stamtąd do dużej sali restauracyjnej, zajmującej całą długość domu. Z boku były dwa dodatkowe wejścia od podwórza. Po prawej stronie domku schodziło się do niewielkiego ogródka, gdzie ustawiono dwie zadaszone werandy. Lokal był chętnie odwiedzany przez kobiety lekkich obyczajów, częste było też pijaństwo, nierzadko kończące się bójką. Po I wojnie światowej Broniatowski zrezygnował z osobistego prowadzenia lokalu, oddając go w dzierżawę. Utrwalona już nienajlepsza opinia sprawiała, że dzierżawcy często się zmieniali. Jednym z nich był Joseph Pollak, który w 1928 roku objął lokal.

Kilka gospód mieściło się na tyłach dworca kolejowego, w sąsiedztwie fabryk. Przy Hegenscheidstrasse 25 znajdowała się gospoda Josepha Tyrolla³⁷¹, którą w 1897 nabył Johann Rodewald, a w 1901 Adolf Liefländer. W 1911 r. gospodę objął niejaki Titz, ale już po kilku miesiącach z początkiem 1912 r. koncesje przeniesiono na Rybnicki Browar Zamkowy. Z polecenia dyrektora browaru Mandrowskiego, zarząd lokalu objął Franz Czerwiński. W 1919 roku lokal nabył Franz Opitz, w 1927 roku odkupił go Anton Wloka.

³⁶⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, sygn. 2502.

³⁶⁷ Tamże, sygn. 2503.

³⁶⁸ „Oberschlesischer Wanderer” nr 100 z 29 IV 1933.

³⁶⁹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, sygn. 2532, dokument z 15 VIII 1894 Paula Kosmalla, który prosi o zezwolenie na uruchomienie gospody.

³⁷⁰ Tamże, dokument z 20 IV 1910, prośba dzierżawcy Philippa Woitali o koncesję.

³⁷¹ Tamże, sygn. 2538.

Jedną z najstarszych w tej dzielnicy była gospoda „Zum Goldenen Karpfen” (Pod złotym karpem), wybudowana w sąsiedztwie huty przy Hegenscheidestr. 34. Pod zmienioną nazwą „Zum Hüttendamm” istniała do końca lat dwudziestych³⁷². W momencie powstawania była to typowa gospoda podmiejska, otoczona dużym ogrodem, w którym znajdowała się muszla koncertowa. Sam lokal był niewielki, składał się z pokoju szynkowego. Stopniowo rozrósł się w dużą gospodę, otoczoną obszernym ogrodem. Przez szereg lat zaliczała się ona do najlepszych lokali gliwickich.

Nieco dalej pod numerem 45 była kolejna gospoda – własność Leopolda Moryca. W 1911 roku koncesję na jej prowadzenie otrzymał Adolf Liefländer. W wydanym pozwoleniu zastrzeżono, że nie wolno mu zatrudniać kobiet jako obsługi. Otrzymana koncesja doprowadziła do ostrego konfliktu z poprzednim dzierżawcą, który planował przekazanie lokalu swemu synowi, który ze swej strony zadeklarował przekształcenie lokalu w elegancką kawiarnię, przeznaczoną dla spacerowiczów udających się do Łabęd oraz zamieszkałych w okolicy rodzin urzędników, nauczycieli, kupców, którzy chcąc odwiedzić kawiarnię musieli iść ponad pół godziny do miasta³⁷³.

Przy Toszeckiej 20 była gospoda, której oficjalna nazwa brzmiała „Deutsche Kaiser”, ale stali bywalcy nazywali ją oberżą Ilki, od nazwiska wieloletniego właściciela Wilhelma Ilki. Specjalnością lokalu były wina musujące³⁷⁴.

Przy tej samej ulicy pod numerem 40 była gospoda o nazwie „Wilhelmshof”. Z uwagi na usytuowanie w dzielnicy zamieszkałej głównie przez robotników była ona czynna od 5 rano, także w drodze do pracy można było wstąpić na świeżą kawę i ciasto domowe. Natomiast dla gliwiczian stanowiła cel niedzielnych spacerów, do których zachęcały anonse lokalu³⁷⁵. Jej wieloletnim zarządcą był R. Novell, a po jego śmierci koncesję otrzymała jego żona Antonina, która jednak nie umiała prowadzić lokalu i w 1909 sprzedała go Ludwигowi Cibisowi, kupcowi kolonialnemu. Dzierżawcą lokalu została Pauline Küssel, której mąż miał lokal przy ulicy Dworcowej. W 1916 roku lokal, mimo zastrzeżeń policji, objęła Reinholda Harońska, już wcześniej z braku męskiego personelu zatrudniana dorywczo jako barmanka. Zarzucano jej tolerowanie w lokalu „wesolych panienek”, z którymi często piła wino, zaniedbując swe obowiązki. W 1920 roku realność nabył Pawełczyk, który przez jakiś czas dzierżawił lokal.

Kilka kroków dalej, pod numerem 43 była niewielka piwiarnia, założona w 1897 roku przez Fryderyka Glasera, w której oficjalnie szynkowano piwo, a po kryjomu też mocniejsze trunki własnej produkcji, na które zapotrzebowanie gwałtownie wzrastało w czasie manewrów. Często przesiadywali w niej żołnierze z pobliskich koszar w towarzystwie „wesolych panienek”.

³⁷² M. KAGANIEC, *Hotele gliwickie do 1945 roku*, „RMwG”, t. XVII. 2002, s. 212, S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 255. Ostatnia wiadomość pochodzi z 1928, w którym to roku realność nabył Paul Roder. AP Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2517.

³⁷³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2518.

³⁷⁴ „Goniec Górnoląski” 266 z 19 XI 1904.

³⁷⁵ „Oberschlesischer Wanderer” 105 z 8 V 1907. *Otwarta od 5 rano. Piękny spacer w majowym powietrzu.*

U zbiegu ulic Toszeckiej i Welczków, naprzeciw kościoła św. Bartłomieja, była gospoda Morysa. W czerwcu 1906 roku Hugo Scobel, zamierzając otworzyć tu swój lokal firmowy, wystąpił o przyznanie koncesji. W imieniu właściciela lokalem zarządzał J. B. Barteczko, który wykorzystując duży ogród z kolumnadą i muszlą dla orkiestry organizował koncerty i inne imprezy plenerowe³⁷⁶. Tradycję tę podtrzymali kolejni dzierżawcy gospody, J. Patzula i Onderka.

Nieco inny charakter miał obszerny kompleks „**Waldschloss**”, znajdujący się przy drodze wiodącej z Gliwic do Zabrze. Powstał z inicjatywy kupca Eugena Cohna, który mieszkając przez dłuższy czas w Gliwicach postanowił wykorzystać w bardziej dochodowy sposób rekreacyjne walory Lasu Miejskiego. Z jego inicjatywy w ciągu kilkunastu miesięcy stanął okazały kompleks w stylu angielsko-chińskim. Głównym elementem był obszerny niski budynek, flankowany po bokach masywnymi wieżyczkami, nakrytymi namiotowymi daszkami z wysokimi iglicami. Wnętrze budowli mieściło eleganckie lokale gastronomiczne, przeznaczone dla zamożnych klientów i salę taneczną. Obok budynku w cieniu drzew stały stoliki i krzeselka, wykonane z żeliwa i drewna. W głębi posesji stały drewniane stoły i ławy, przeznaczone dla niezbyt zamożnych gości, którzy tu spożywali przyniesione przez siebie wiktuały. Pozostałą część posesji wypełniały alejki spacerowe. Obiekt został otwarty latem 1896 roku. Największą atrakcją był welodrom, otwarty rok później – 12 września 1897. Wybudowany z drewna obiekt mógł pomieścić 2300 widzów, prócz tego miał trybuny dla 800 osób. Obok były inne obiekty sportowe (kort tenisowy) i podium dla orkiestry. W latach międzywojennych odnowiony i zmodernizowany obiekt został wzbogacony o kawiarnię, której nadano – zgodnie z ówczesną modą – zarys owalu z obszernym parkietem tanecznym.

W 1914 roku kolejny właściciel obiektu, Joseph Tichauer, wybudował pawilon muzyczny, obok był tzw. letni bufet, a nieopodal parkiet do tańca i budka z lodami³⁷⁷.

Przy Bergwerkstrasse 42 była knajpa „Zur Waldschranke” Heinricha Pogrzeby, założona ok. 1898 roku³⁷⁸. Lokal składał się z lokalu szynkowego z osobnym wejściem wprost z ulicy, pokoju bufetowego i restauracji, przerobionej z dwóch mniejszych pomieszczeń. W 1908 roku na podwórzu urządzono obszerny ogród restauracyjny. Tuz przed wybuchem I wojny lokal został gruntownie przebudowany i powiększony o dobudowaną dużą salę restauracyjną.

Nieco dalej, u zbiegu ulic Bergwerkstrasse i Zabrzeńskiej była restauracja pod nazwą „Zur Eisbahn”, nawiązującą do jej usytuowania w pobliżu torów kolejowych³⁷⁹. Została założona w 1903 roku. Dwa lata wcześniej rzeźnik Jakub Podolski zwrócił się z prośbą o zgodę na uruchomienie hotelu bądź gospody. Po roku magistrat zgodził się na otwarcie gospody. W trakcie bliższych oględzin miejsca stwierdzono jednak,

³⁷⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2523, S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 169.

³⁷⁷ J. WNUK, *Waldschlossen-zameczek leśny*, Gliwice 2008.

³⁷⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2494.

³⁷⁹ Tamże, sygn. 2486.



26. Restauracja „Waldschloss” przy Bergwerkstrasse (obecnie ul. Chorzowska), widok części na wolnym powietrzu, pierwsza dekada XX w.

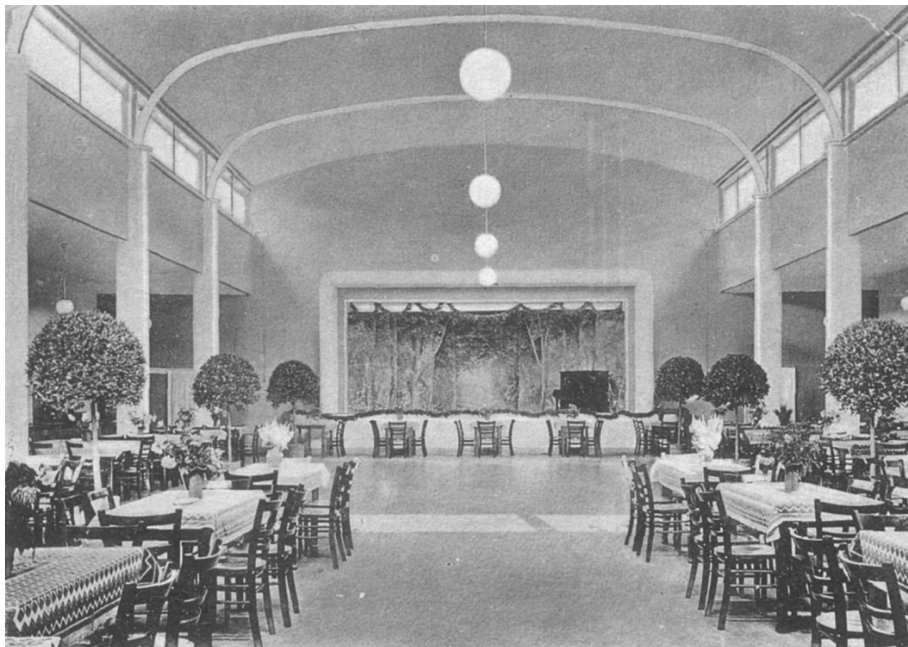
że w sąsiedztwie znajduje się zbyt wiele gospód i innych miejsc z dostępem do alkoholu. W tej sytuacji przyznano jedynie tzw. półkoncesję, przeciw której Podolski kilkakrotnie odwoływał się do sądu. Tu w dzielnicy zamieszkałej przez 9000 mieszkańców, na jeden lokal, a właściwie szynk przypadają 1800 osób. Prócz tego w pobliżu znajdowały się duże zakłady naprawcze, zatrudniające ponad 1000 osób. Inne lokale były usytuowane dalej i przez to trudniej dostępne dla robotników. Drugim argumentem było usytuowanie lokalu przy ruchliwej ulicy Zabrzeńskiej. Kiedy zostałyby wybudowane jeszcze dwie planowane ulice, ruch w tym miejscu jeszcze zwiększyłby się. Jego gospoda, prócz lokalu miała też obszerny plac i stajnie, a więc była doskonałym miejscem postoju dla woźniców. Swymi argumentami Podolski zdołał przekonać radnych, którzy wyrazili wreszcie zgodę na otwarcie w 1903 roku gospody. Mimo korzystnego usytuowania, gospoda nie miała szczęścia do dzierżawców. W 1904 dzierżawcą został Leopold Siebner, a już dwa lata później Oskar Salzmann, a po roku Caspar Nowak. Ten ostatni w 1919 roku odkupił gospodę od poprzedniego właściciela. Ostatnim znanym dzierżawcą lokalu był Alfons Praschma.

Przy Zabrzeńskiej 1 był lokalik „Zum Gelben Hirsch”³⁸⁰, połączony z handlem papierosami i cygarami. Jego założycielem był Paul Jäckel, w 1911 r. właścicielką była jego żona Nathalia Jäckel. Nie prowadziła jednak lokalu osobiście, lecz wydzierżawiała go.

Przy Szosie była mała knajpka, powstała w 1892 roku, którą otworzył Julius Thomas³⁸¹. Początkowo lokal był składający się z niewielkiej sali restauracyjnej, małego poko-

³⁸⁰ „Oberschlesischer Wanderer” nr 232 z 5 X 1901.

³⁸¹ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2482.



27. Restauracja „Waldschloss” przy Bergwerkstrasse (obecnie ul. Chorzowska), widok wnętrza, lata 30. XX w.



28. Restauracja i sklep kolonialny Heinricha Pogrzeby przy Bergwerkstrasse (obecnie ul. Chorzowska), widok z zewnątrz, pierwsza dekada XX w.

ju bufetowego i dwóch pokoiów do wynajęcia. Kolejny właściciel gospody, Eisner, dokupił sąsiednią parcelę, której parter zajęła obszerna restauracja. W dawnych pomieszczeniach urządzono pokój bilardowy i zaplecze kuchenne. W latach 1924-1928 właścicielem lokalu był Emil Niklisch.

Idąc dalej ulicą Zabrzezańską napotykało się kolejny lokal, „*Zum golden Anker*”, założony jeszcze pod koniec XIX wieku. Początkowo był to mały szynk z dwoma niewielkimi pokoiakami. W 1898 roku lokalik został znacznie rozbudowany – do starszego budynku dostawiono nowy, niemal dwukrotnie większy. Prócz pokoi konsumpcyjnych gospoda posiadała też salę widowiskową. Wieloletnim właścicielem lokalu był B. Beldzik. W kwietniu 1940 roku gospodę zakupiło VOH Gleiwitz.

Przy szosie Gliwickiej, w kierunku Pyskowic, była mała knajpka Hermanna Lindenberg, założona w 1896 roku³⁸². Największym pomieszczeniem był pokój szynkowy, obok pokój bufetowy, a z tyłu zaplecze kuchenne. W dokumencie z 1897 lokal nazywał się „*Münchener Brauhaus*” i według raportów policyjnych odwiedzało go ok. 750 osób, głównie robotników z pobliskiej fabryki.

Przy Bernhardstrasse 3 była popularna gospoda „*Zum Bergel*”, istniejąca już w latach osiemdziesiątych XIX w. Stali bywalcy nazywali ją knajpą Oleschki od nazwiska właściciela. Po jego śmierci spadkobiercy wydzierżawili lokal. Kolejni dzierżawcy mieli kłopoty z uzyskaniem tzw. pełnej koncesji, gdyż w pobliżu było już 10 lokali takową posiadających³⁸³.

³⁸² AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, sygn. 2512.

³⁸³ Tamże, sygn. 2528-2529.



Gruss aus H. Pogrzeba's Restaurant, Gleiwitz, Bergwerkstrasse 40.
Telephon-Anschluss No. 1103.



Jagdzimmer.

29. Restauracja i sklep kolonialny Heinricha Pogrzeby przy Bergwerkstrasse (obecnie ul. Chorzowska), fragment wnętrza, pierwsza dekada XX w.

W 1904 roku nowy właściciel Edward Tietz wybudował nowy budynek w sąsiedztwie kościoła, jednak już 2 lata później z powodu kłopotów finansowych musiał sprzedać realność Richardowi Häuslerowi³⁸⁴. Po jego śmierci w 1933 roku gospodę miał odziedziczyć jego młodszy syn Wilhelm, a ponieważ był jeszcze małoletni, zarząd objęła siostra Hildegarda, która jednak nie umiała samodzielnie prowadzić lokalu. W tej sytuacji postanowiono go wydzierżawić do pełnoletniości spadkobiercy, przeciw czemu niespodziewanie ostro zaprotestował Die Deutsche Arbeitsfront. Gospoda wymagała gruntownego remontu i modernizacji.

W Trynku przy ul. Rybnickiej, najpierw pod numerem 77, potem 141, niedaleko lotniska mieścił się lokal „Siedlung Süd”, wcześniej zwany „Schweitzerhütte”³⁸⁵. Jego założycielem był Max Bial, który 26 IV 1897 zwrócił się do władz Gliwic z prośbą o zezwolenie na uruchomienie podmiejskiego lokalu. Budynek oberży stał w ogrodzie. Sam lokal składał się z czterech różnej wielkości pokoi oraz obszernej zadaszonej werandy. W 1905 r. lokal przeszedł w ręce Franza Wielocha i wkrótce stał się przyczyną niemałego skandalu. Okazało się bowiem, że lokal nader chętnie odwiedzają mężczyźni, gdyż większość personelu stanowią młode kobiety. Mimo nacisków oburzonych konserwatywnych gliwiczian, domagających się zwolnienia kelnerek i bufetowych, Wieloch nie ustąpił. Kilka lat później, w 1915 roku wybuchł kolejny skandal. Wieloch znalazł się w więzieniu, oskarżony o paserstwo, za które w czasie wojny groził nawet sąd wojenny. Lokal przez jakiś czas był dzierżawiony, częściej stał zamknięty. W sierpniu 1921 r. nabył go Karl Spacek i niebawem zmienił jego nazwę na „Zur Siedlung Süd”³⁸⁶. Kolejnym właścicielem lokalu od 1927 r. był Viktor Lukaszczyk. Lokal istniał do lat trzydziestych XX w. Nieopodal znajdowała się gospoda „Gundel Teich”, której nazwa nawiązywała do jej położenia nad brzegiem wielkiego zarybionego stawu z niewielką przystanią. Latem można było pływać łódką, a w soboty i w niedziele organizowano huczne zabawy na świeżym powietrzu. Jeszcze dalej na Rybnickiej za cegielnią była restauracja ogrodowa pod nazwą „Zum letzten Heller”, w 1901 roku należąca do Josepha Cignera³⁸⁷. W księdze adresowej z 1904 roku występuje pod zmienioną nazwą „Zur schönen Ansicht”.

Przy pobliskiej Mikołowskiej znanym lokalem była restauracja Schiftana z wielką salą taneczną, w której chętnie urządzano wesela. Po przeciwnej stronie ulicy była restauracja „Salvador”, kilka kroków dalej piwiarnia Wendrinera³⁸⁸.

Przy ulicy Przyszowickiej pod numerem 14 była piwiarnia „Gambrinus”, założona jeszcze w końcu XIX wieku³⁸⁹. W 1905 należała do Gustawa Schaubego³⁹⁰. Wymienia ją jeszcze księga adresowa z 1936 roku, wówczas należała do Joachima Biskupka³⁹¹.

³⁸⁴ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, sygn. 2530.

³⁸⁵ Tamże, dokumenty koncesyjne, sygn. 2448.

³⁸⁶ „Oberschlesischer Wanderer” nr 229 z 5 X 1921.

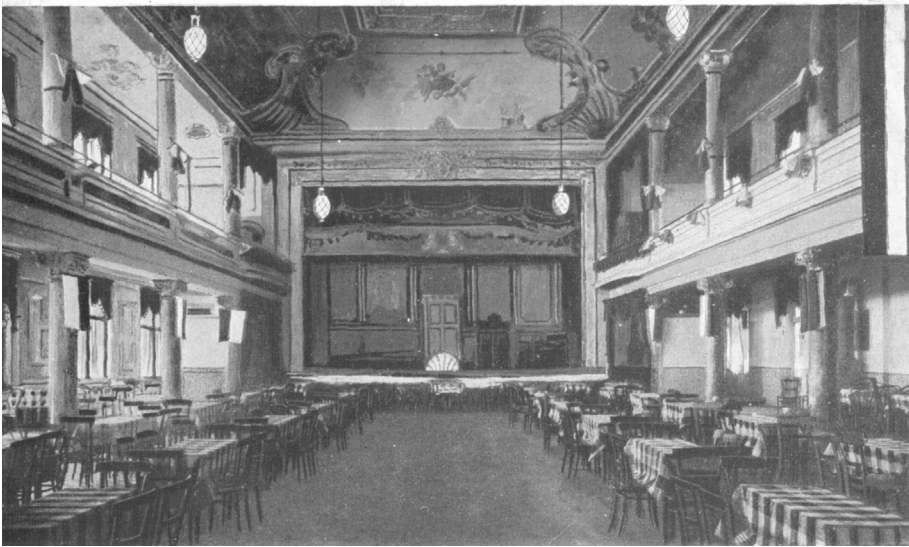
³⁸⁷ Tamże, nr 82 z 7 IV 1901.

³⁸⁸ S. RÓŻYŃSKI, dz. cyt., s. 259.

³⁸⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 116 z 21 V 1898, *Zaproszenie na świątobicie*.

³⁹⁰ Tamże, nr 12 z 16 I 1905.

³⁹¹ *Einwohner Buch*.



30. Fragment wnętrza restauracji „Neue Welt” przy Strachwitzstrasse (obecnie ul. Nowy Świat) na terenie obecnego Gliwickiego Teatru Muzycznego, ok. 1900 r.

Dalej, pod numerem 53 była gospoda „**Goldener Stern**”. Po I wojnie planowano przerobić tutejszą salę taneczną na kino³⁹².

Kilkanaście domów dalej pod numerem 64 była restauracja i gospoda Antona Godowskiego, którą wymieniają gliwickie księgi adresowe z lat 1908-1911.

Znanym podmiejskim obiektem był „Neue Welt” leżący na granicy miasta i Wójtowej Wsi³⁹³. Według reklamy już w 1827 roku była to jedna z wielu podmiejskich gospód. W 1881 roku obiekt, zwany od nazwy ulicy Neue Welt, przeszedł w ręce Johanna Matuszka. Początkowo był to skromny lokal, mający tylko 3 niezbyt duże pokoje dla gości, wokół rozciągał się obszerny ogród. Nowy właściciel rozbudował istniejące już budynki i 1 VIII 1883 otrzymał zezwolenie na uruchomienie interesu przy ulicy Nowy Świat 28. Po kilku latach obiekt okazał się za mały i konieczna była dalsza rozbudowa.

Tuż przy ulicy znajdował się dom wybudowany i wykończony w 1887 roku, otoczony ogrodem. Po przeciwnej stronie ulicy płynęła Ostropka, nad którą był przerzucony drewniany most, za nim biegła aleja w stronę miasta. Po dziesięciu latach w 1897 roku obiekt został gruntownie przebudowany. Główny budynek, powiększony o piętro i przybudówkę, z boku mieścił dużą salę teatralną na 2000 miejsc ze sceną, kanałem dla orkiestry, garderobami i rekwizytornią. Trzy ściany obiegał balkon, tuż przy scenie były loże. Po prawej stronie sali teatralnej była tzw. stara sala, wykorzystywana jako restauracyjna, z której schody prowadziły na górę.

W ogrodzie po prawej stronie była zadaszona weranda, pod drzewami stały metalowe stoliki i krzesła, pośrodku ośmioboczny pawilon dla orkiestry, a z tyłu w nie-

³⁹² W. JAGLARZ, dz. cyt., s. 375.

³⁹³ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2542.

wielkim parterowym budynekczku o konstrukcji szachulcowej była strzelnica. Pełna nazwa obiektu brzmiała „Neue Welt Theater – Varietee-Concert Etablissement”. Napis ten zdobił dach głównego budynku. Po kilku latach w alei prowadzącej do lokalu zainstalowano nowoczesne oświetlenie, złożone z dziewięciu dużych lamp³⁹⁴.

W 1904 roku lokal i ogród w formie 5-letniej dzierżawy objął Paul Sommer. Otwarcie obiektu odbyło się we wrześniu 1904 roku i zostało połączone z uroczystościami ku czci rocznicy zwycięstwa pod Sedanem³⁹⁵. Wydana koncesja zezwalała na wyszynk napojów alkoholowych (z wyjątkiem wódki), organizowanie wszelkiego rodzaju występów artystycznych i zabaw publicznych. Restauracja mogła być czynna do północy, natomiast szynk tylko do godziny 10.

Lokal cieszył się dużym powodzeniem, co ściągnęło na właściciela zatarg z władzami miasta. Stwierdzono mianowicie, że ulica wiodąca do lokalu jest bardzo wąska, a przy dużym ruchu dorożek wiozących gości może dojść do tragicznego wypadku.

Kolejnym właścicielem obiektu był książy browar w Tychach, który to miał w tym miejscu swój lokal firmowy. W 1918 dobudowano oszkloną werandę, tworząc tzw. letni bufet. Inwestycja wiązała się z planowanymi w lokalu obchodami święta 22 pułku piechoty z udziałem 600 żołnierzy pułku i licznych zaproszonych gości. Lokal wówczas był już własnością Paula Kowaczka, który wobec dużych kłopotów z jego prowadzeniem już po trzech latach w 1921 odsprzedał go Bernardowi Kwoczkiowi. Lokal wymagał gruntownego remontu, na który Kwoczek zaciągnął kredyt bankowy w wysokości 40.000 marek. W grudniu 1923 roku zwrócił się do władz miejskich z prośbą o jak najszybsze wydanie koncesji, aby uruchomić lokal już od Nowego Roku, co umożliwiłoby mu terminowe spłacanie zobowiązań. Aby zwiększyć dochody, lokal rozszerzył na sale nie objęte koncesją, przez co naraził się na ostry konflikt z policją budowlaną i władzami miejskimi. Do tego dołączyły się poważne kłopoty finansowe, związane z niemożnością terminowej spłaty kredytu. Kwoczek zmarł nagle po kilku miesiącach, a w 1923 roku lokal wydzierżawił Gewerkschaft und Volkshaus-Baugesellschaft, w którego imieniu interes prowadzili Johann Ciommer i Heinrich Dewalski.

Nieopodal, pod numerem 43 była niewielka gospoda Josepha Rudy, uruchomiona w 1859 roku³⁹⁶, znana później pod nazwą „Zum Goldenen Löwen”. W latach 1924-1928 należała do Marty Swonke³⁹⁷.

W Wójtowej Wsi przy Szosie Sośnicowickiej 22, na granicy gruntów miejskich i gminnych, w sąsiedztwie koszar kawalerii, obok ostatniej stacji kolejki elektrycznej (tramwaju) znajdowała się gospoda określana jako „Luft und Kurgarten-Wilhelmshöhe”³⁹⁸. Została założona prawdopodobnie pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wie-

³⁹⁴ „Oberschlesischer Wanderer” nr 117 z 25 V 1910.

³⁹⁵ Tamże, nr 201 z 1 IX 1904.

³⁹⁶ AP Gliwice, akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2541.

³⁹⁷ *Winwohner Buch der Stadt Gleiwitz und Umgegend 1928/29* cz. V s. 41.

³⁹⁸ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2317.

ku, jej reklamy prasowe pojawiły się w latach dziewięćdziesiątych³⁹⁹. W dokumentach koncesyjnych nazwa ta pojawiła się w 1898 roku. Gospoda mieściła się w domu piekarza Deutscha. W 1893 roku dzierżawca Fritz Musiol otrzymał koncesję na wyszynk kawy, piwa, wina i grogu. Lokal zajmował cały parter. Po jednej stronie był sklep, obok dwa pokoje dla woźniców z osobną kuchnią. Drugą stroną domu zajmował duży pokój restauracyjny, obok dwa mniejsze i kuchnia. W piwnicy mieściła się piekarnia oraz składy trunków i opału. W 1897 roku jeden z mniejszych pokoi przerobiono na pokój bilardowy. Kolejnym właścicielem lokalu był Rudolf Edelmann, z zawodu rzeźnik, który rozbudował gospodę, a przede wszystkim zagospodarował ogromny ogród na tyłach domu. W środkowej części stało podium dla orkiestry, wokół niego cztery wieloboczne altany. W tylnej części była kręgielnia i letni bufet. Podjęte inwestycje okazały się zbyt kosztowne, Edelmann popadł w długi, a gospoda została zajęta przez wierzycieli, z których największym był browar opolski, który stał się jej właścicielem. Gospoda istniała nadal, zarządzana przez często zmieniających się zarządców.

Pod numerem 40 znajdował się kolejny lokal, założony w 1922 roku⁴⁰⁰. Niejaki Joseph Nowak zwrócił się do magistratu z propozycją uruchomienia restauracji na parterze domu Rosalii Ploch. Zadeklarował też rozbudowę lokalu w przyszłości, czemu sprzyjała korzystna lokalizacja. Innym argumentem przemawiającym za otwarciem lokalu było stwierdzenie, że w okolicy zamieszkałej przez ok. 1000 mieszkańców brakowało dobrej gospody, która służyłaby zarówno okolicznym mieszkańcom, jak i byłaby celem niedzielnych wycieczek gliwiczian. Kalkulacje okazały się trafne i już po roku Nowak powiększył lokal o kolumnadę. W ogrodzie między drzewami stanęły stoliki i krzesła⁴⁰¹. Na rozbudowę lokalu Nowak zaciągnął wysoki kredyt. Jak skarżył się w piśmie do magistratu z 4 X 1922 roku, z dochodów wysokości 7000 marek musiał spłacić 160000 marek długów. Dlatego zwrócił się z prośbą o przyznanie mu pełnej koncesji, gdyż goście coraz częściej dopominali się o alkoholowe trunki, zwłaszcza w miesiącach zimowych, kiedy frekwencja była największa. Poza tym knajpa leżała na uboczu przy spokojnej ulicy, toteż wyszynk napojów alkoholowych nie stanowiłby żadnego zagrożenia.

W połowie lat dwudziestych za Cmentarzem Centralnym powstało nowe miejsce wypoczynkowe gliwiczian – popularna „Szwajcaria”, zwana też od swej lokalizacji „Gut Gardel”⁴⁰². Inicjatorem był radny miejski Juretzki, który sporządził plan zagospodarowania terenu. Znajdujące się tam stawy przystosowano do przejazdów kajakowych, połączono kanałami, nad którymi przerzucono drewniane mosty. W kompleksie znalazł się parterowy budynek z restauracją i salą taneczną, otoczony parkingiem, wraz z przystankiem autobusowym. Na tyłach restauracji był taras ze stolikami, mogący pomieścić jednorazowo 600 osób, dalej kręgielnia i kolumnada. W ogrodzie nie

³⁹⁹ „Oberschlesischer Wanderer” nr 300 z 30 XII 1894 – *zaproszenie na zabawę sylwestrową*, nr 139 z 18 VI 1899.

⁴⁰⁰ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2318.

⁴⁰¹ W aktach koncesyjnych lokalu znajduje się kilka zdjęć różnych części lokalu.

⁴⁰² J. SCHMIDT, *Restauracja i ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny Szwajcaria*, „Zeszyty Gliwickie”, t. 26 z 1997 s. 97-98.



31. Restauracja „Hüttengasthaus” w Gliwicach Łabędach, 1939 r.

zabrakło też pawilonu muzycznego. Nieco na uboczu znalazły się tereny sportowe – dwa tory saneczkowe dla dorosłych i dzieci, stawy zimą zamieniano na ślizgawki. Wokół biegły ścieżki spacerowe. Cały teren obejmował 20 mórg. Na jego zagospodarowanie miasto wyasygnowało kwotę 7000 marek, resztę browar toszecki. Gotowy obiekt oddano do użytku 12 V 1926 roku.

W ogrodzie odbywały się liczne zabawy na powietrzu. Sezon letni inaugurował bal wiosenny, prócz tego w środę sobotę i niedzielę odbywały się koncerty połączone z dąsingiem⁴⁰³. Dużą frekwencją cieszyły się różne imprezy dla dzieci. W czerwcu 1930 roku na festynie dziecięcym wybierano 3 najładniejszych chłopców i 3 dziewczynki. Natomiast na festynie w lipcu tegoż roku każde dziecko otrzymywało drobny upominek⁴⁰⁴. W 1929 roku odbył się tu konkurs tańca towarzyskiego⁴⁰⁵. Obiekt istniał do 1945 roku, sam budynek był jeszcze wykorzystywany po wojnie.

W innym rejonie miasta, przy ulicy Ellgutstrasse 3 była knajpa, otwarta w 1894 roku przez Antona Kotzura. Po trzech latach w 1897 lokal objął Franz Morys. Kolejną właścicielką lokalu, Antonia Morys, dokupiła sąsiednią parcelę, na której urządziła ogród restauracyjny z dużą altaną. Z powodu zaawansowanego wieku, nie mogąc już dalej prowadzić lokalu, przekazała go córce Helenie, zamężnej z Konradem Muschiolem, właścicielem sklepu kolonialnego przy placu Germanii. Według rutynowej kontroli policji lokal wymagał generalnego remontu, a przede wszystkim sprzątnięcia. Nieba-

⁴⁰³ „Oberschlesischer Wanderer”, nr 100 z 29 IV 1932.

⁴⁰⁴ Tamże, nr 151 z 1 VII 1930.

⁴⁰⁵ Tamże, nr 52 z 2 III 1929.

wem jednak Antonia zmieniła decyzję i niespodziewanie zażądała od córki zwrotu dokumentu koncesyjnego. W styczniu 1914 roku przepisała koncesję na dzierżawcę Alberta Kandzię. Ale i to rozwiązanie okazało się niezbyt fortunne, wobec czego w lipcu 1914 roku Antonia sprzedała realność Emilowi Satterowi. W czasie wojny interesem zarządzała jego żona Tekla⁴⁰⁶.

W czasie niedzielnych wycieczek odwiedzano też bardziej oddalone okolice Gliwic. Najchętniej wędrowano przez Stare Gliwice do Łabęd, leżących w sąsiedztwie dużych kompleksów leśnych. Wzmożony ruch sprawił, że miejscowe lokale przestały wystarczać, powstawały więc nowe, których urządzenie i oferta gastronomiczna nie ustępowała gospodom gliwickim.

Przy ulicy Pyskowskiej mieściła się niewielka restauracja „Waldfrieden” Emanuela Biallasy⁴⁰⁷, a przy drodze do Gliwic duża gospoda Augusta Gorzolli, posiadająca prócz części gastronomicznej także obszerną salę taneczną i duży ogród na zapleczu⁴⁰⁸. Przy ulicy Kościelnej 7 w 1885 była gospoda Franciszki Tulentz, zajmująca specjalnie wybudowany budynek. Po jednej stronie znajdowały się elegancko urządzone sale konsumpcyjne dla tzw. lepszych gości, po przeciwnej szynk z osobnym wejściem wprost z ulicy. Z tyłu domu z czasem dobudowano salę taneczną. Do posesji należał też ogród z muszlą koncertową i kolumnadą. W 1934 lokal przeszedł w ręce Richarda Tulentza⁴⁰⁹.

Nieopodal była cukiernia Josepha Jackela, połączona ze sklepem piekarniczym⁴¹⁰. Lokal był stosunkowo niewielki – w największym pokoju mogło się pomieścić 50 osób, w mniejszym tylko 15. Skromność lokalu rekompensował duży ogród przeznaczony dla 100 osób.

Prócz tego przy bardziej ruchliwych drogach spacerowych zakładano drewniane budki sprzedające piwo, a także lemoniadę i inne napoje bezalkoholowe.

W Starych Gliwicach w 1891 roku przy głównej drodze gminnej znajdowała się oberża Matthiasa Klytty. Posiadała dwie sale konsumpcyjne, pokój bufetowy a z boku w dobudówce była sala taneczna.

Natomiast w latach trzydziestych popularna była restauracja Thomasa Sobotty. Prócz pokoi konsumpcyjnych, kilku pokoi przeznaczonych do wynajmu była też duża sala taneczna. Całości dopełniał przylegający z boku ogród⁴¹¹.

⁴⁰⁶ AP Gliwice, Akta miasta Gliwic, dokumenty koncesyjne, sygn. 2535.

⁴⁰⁷ Tamże, sygn. 674.

⁴⁰⁸ Tamże, sygn. 675.

⁴⁰⁹ AP Gliwice, Akta sygn. 676.

⁴¹⁰ AP Gliwice, sygn. 676. Joseph Jackel był przez szereg lat zarządcą restauracji Bavaria.

⁴¹¹ Tamże, sygn. 676.

Małgorzata Kaganiec

GASTRONOMIC OUTLETS IN GLIWICE BEFORE 1945

Summary

The topic of the article is the history of gastronomic outlets (cafés, pubs and restaurants) in Gliwice and their role in the everyday life of the citizens. Gastronomic outlets have been appearing in Gliwice since the middle ages. The town hall beer cellar was attended by the wealthy citizens and, besides a mug of beer, it also offered hot meals. In the 15th century, the local gentry and monasteries founded their own breweries and taverns as a new source of income. Neighbouring communities also had their own taverns. In 1286, there was already a tavern in Ostropa and in 1648 an inn named Zum Schwann was set up in Łabędy. At first, most of the founders and owners of such enterprises were Jews from Gliwice and its surroundings, rarely from more distant places. There were also a few Swiss confectioners.

In order to start a gastronomic outlet, it was necessary to obtain a concession from the municipal authorities, which described in great detail how the outlet was to be run. The basic rule was it had to provide good food and a wide range of beverages. The outlets of Gliwice mostly offered German food, yet there were also examples of Polish cuisine, mainly tripe and bigos served in both elegant restaurants and second-rate bars. Connoisseurs were also satisfied as some outlets served fancy food prepared especially for them. Apart from food, the outlets also had to provide their customers with entertainment. Popular, mass events included pig-sticking and bock beer parties with dancing. During the interwar period, some restaurants organized vine fests, based on their counterparts in the Rhineland. Among the restaurant owners in Gliwice, there were several that inherited their businesses and professions through generations. Those "restaurant dynasties" included families like the Gutschmanns, the Jungs and, most of all, the Schnapkes.

Outlets were founded mainly in the town centre, in the vicinity of the railway station and in the busiest streets: at first in Dworcowa Street and, since the end of the 19th century, in Wilhelm Street. Moreover, each district had its own outlets, which later evolved into huge food and entertainment centres for Sunday leisure time of whole families. The most known of those were Stadtgarten and Neue Welt and, in the interwar period, Szwajcaria (Switzerland).

Małgorzata Kaganiec

GLEIWITZER LOKALE VOR 1945**Zusammenfassung**

Den Gegenstand des Beitrags stellen die Geschichte der Gleiwitzer Lokale und deren Bedeutung im alltäglichen Leben dar. Die ersten Wirtshäuser entstanden in der Stadt bereits im Mittelalter. In der Rathaus-Bierstube, die von wohlhabenden Bürgern besucht wurde, konnte man nicht nur Bier, sondern auch warme Gerichte bestellen. Im 15. Jahrhundert eröffneten der örtliche Adel und Klöster eigene Brauereien und Wirtshäuser, um sich damit eine Ertragsquelle zu sichern. Auch die benachbarten Gemeinden betrieben ihre eigenen Gaststätten. Bereits 1286 gab es einen Kretscham (Schänke) in Ostroppa/Ostropa. 1648 wurde in Laband/Łabędy die Gaststätte „Zum Schwan“ eröffnet. Betreiber und Besitzer von Wirtshäusern waren anfangs Juden, die meistens aus der Gleiwitz oder Umgebung stammten. Unter Konditoren gab es wiederum einige Schweizer.

Um ein Lokal eröffnen zu dürfen, musste man eine Konzession erhalten, die von Stadtbehörden erteilt wurde und die Funktionsweise des Lokals ausführlich festlegte. Die Grundbedingung stellten eine gute Küche und ein Keller voller Getränke dar. In den Gleiwitzer Lokalen dominierte deutsche Küche, allerdings wurden hier auch „polnische Spezialitäten“ serviert, darunter Flaki (Pansensuppe) und Bigos (Krauttopf), die sowohl in vornehmen Restaurants als auch in einfachen Kneipen angeboten wurden. Für anspruchsvolle Gäste wurden in ausgewählten Lokalen auch auserlesene Gerichte serviert. Neben gutem Essen musste der Wirt seinen Kunden auch Unterhaltung gewährleisten. Zu den populärsten Massenveranstaltungen gehörten Schweineschlachten und Tanzabende. In der Zwischenkriegszeit fanden in einigen Restaurants Weinfeste nach rheinländischem Muster statt. Unter den Gleiwitzer Restauratoren gab es einige Familien, in denen der Beruf vom Vater zum Sohn vererbt wurde. Zu den bekanntesten Gleiwitzer „Dynastien“ gehörten die Familien Gutsman und Jung, vor allem aber die Schnapkas.

Die Lokale wurden in erster Linie in der Innenstadt und in der Nähe des Bahnhofs eröffnet. Anfangs erfreute sich die verkehrsreiche Bahnhofstraße und ab dem späten 19. Jahrhundert zunehmend die Wilhelmstraße unter den Restauratoren großer Beliebtheit. Ferner hatte jeder Stadtteil seine eigenen Lokale. Darüber hinaus entstanden große gastronomische Unterhaltungskomplexe, die sonntags von ganzen Familien besucht wurden. Die bekanntesten von ihnen waren der Stadtgarten, die Neue Welt und in der Zwischenkriegszeit die Schweizerei.